

2-6.X. — EDWARD GIEREK OFICJALNYM GOŚCIEM PREZYDENTA GEORGES POMPIDOU

23, rue Taitbout, PARIS, 9<sup>e</sup>

CENA 1 F.  
PRIX 9 F. B.

1 października 1972  
octobre

Rok wydania XV Nr 40 (780)

# Tygodnik Polski

## LA SEMAINE POLONAISE



FOP. 2373

ST. KOPF

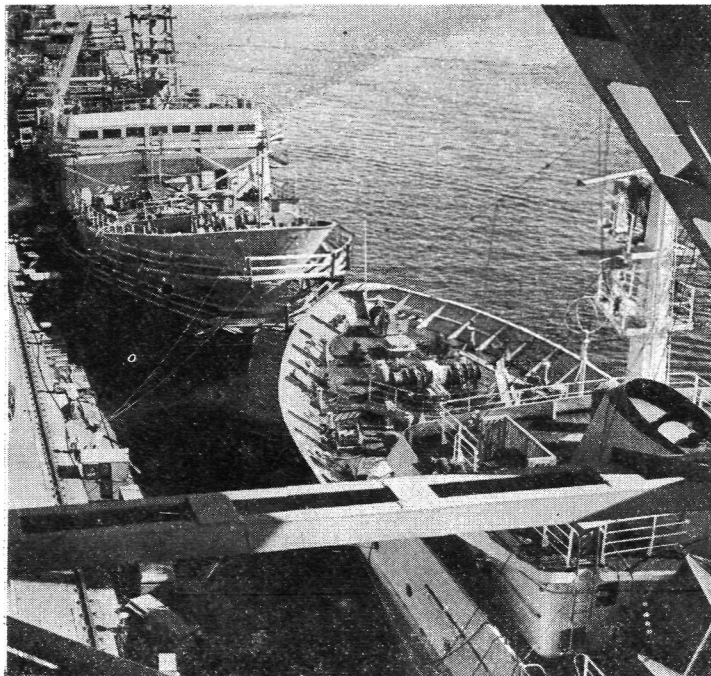
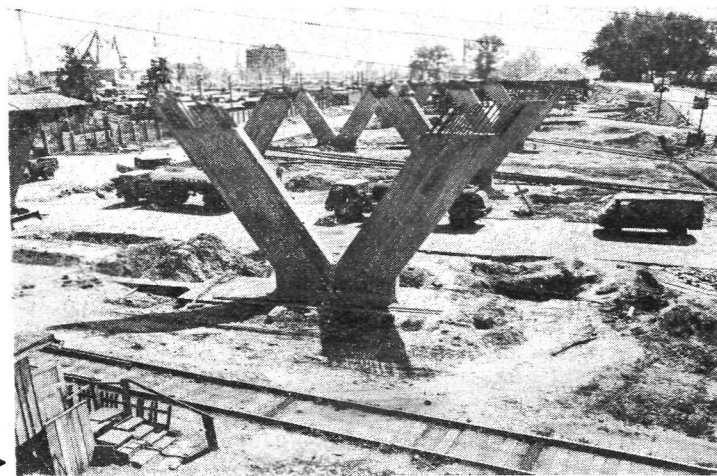


# ◆ KRAJ W OBIEKTYWIE ◆ KRAJ W OBIEKTYWIE ◆



W Międzynarodowy Festiwal Folkloru Ziemi Górskich zgromadził w Zakopanem 18 zespołów z 13 państw, m. in. z Francji, Rumunii, Jugosławii i Norwegii. Polskę reprezentowało sześć zespołów. Występy, poprzedzone wielkim korowodem wszystkich uczestników festiwalu na zakopiańskich Krupówkach, odbywały się na stadionie pod Krokwią, w specjalnie zbudowanym namiocie. Festiwalowe trofeum — „Złota ciupaga” pozostała w Kraju. Zdobył ją zespół „Podegrodzie” z miejscowości o tej samej nazwie w powiecie nowosądeckim

W wielu regionach Kraju trwają prace nad modernizacją dróg. Oprócz znanej autostrady Kraków — Zakopane, która częściowo jest już czynna, gruntownej przebudowie i rozbudowie poddane zostały m. in. szosy na trasach Kraków — Katowice, Katowice — Częstochowa i Warszawa — Gdańsk. Dla zlikwidowania tzw. korków, które tworzą się przy wjazdach i wyjazdach z miast, budowane są dwujezdniowe drogi wylotowe, sięgające daleko poza granice miasta. Np. droga jezdniowa wylotowa z Warszawy w kierunku Gdańska prowadzić będzie aż do Modlina. Również w Szczecinie przebudowuje się drogę wjazdową od strony południowej (na zdjęciu). Łączna długość szos poddanych obecnie modernizacji wynosi 5900 km



7 września w Stoczni im. Komuny Paryskiej w Gdyni odbyła się uroczystość przekazania do eksploatacji 25. kolej trawlera rybackiego m/s „Ptolémée” armatorowi francuskiemu prowadzone są prace związane z ich wyposażeniem. Następny trawler „Saint Patrick” stoczniovcy gdyńscy chcą przekazać armatorowi w pierwszym dniu wizyty Edwarda Gierka we Francji

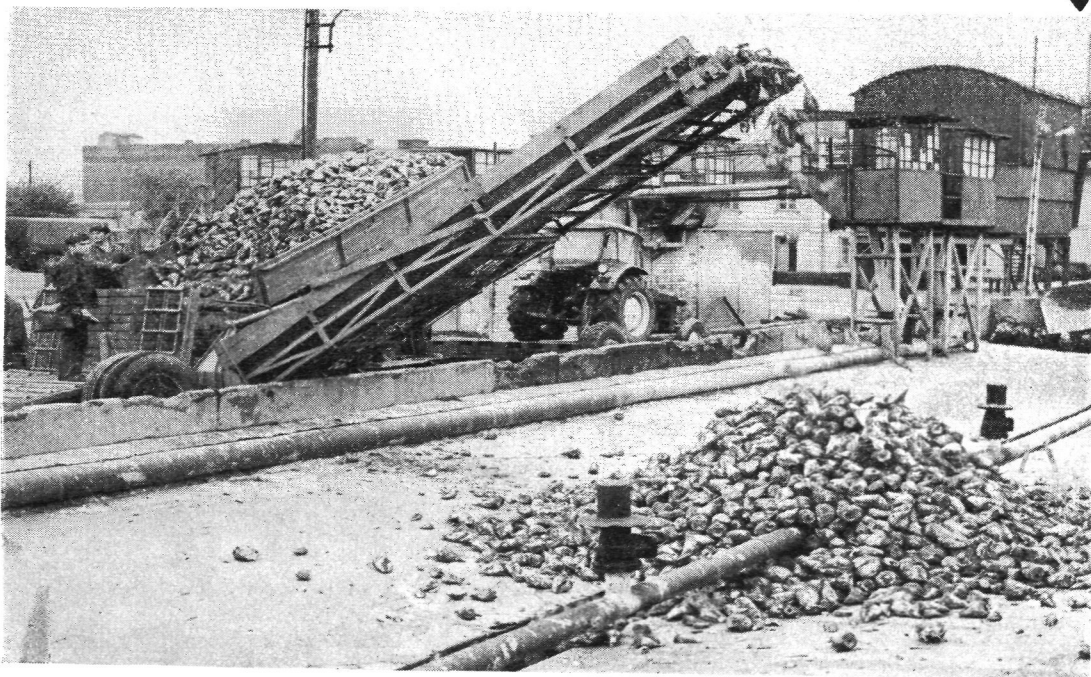
## Zdjęcia: CAF

Wyjątkowo dobre zbiory buraków cukrowych spowodowały wcześniejsze niż zwykle rozpoczęcie tegorocznej „słodkiej kampanii”. Pierwsza — już 5 września — ruszyła cukrownia w Rejewcu na Lubelszczyźnie. Obecnie wszystkie fabryki cukru w Kraju pracują już na pełnych obrotach. Dla usprawnienia przebiegu dostaw surowca różnicowano ich formy. Rolnicy z bliżej położonych okolic sami dostarczają buraki do punktów skupu, z odleglejszych zaś cukrownie odbierają je bezpośrednio na plantacjach



Największym w Kraju ośrodkiem włókiennictwa lnianego są Zakłady Przemysłu Lniarskiego w Zyrardowie. Wytwarzają tu tkaniny dekoracyjne o dużym bogactwie barw, wzorów i rodzajów, oraz ubraniowe, zarówno z czystego lnu jak i z dodatkiem włókien sztucznych i syntetycznych, poprawiających wartości użytkowe materiału. Jedną z ostatnich nowości jest mieszanka lnu i elany, czyli elanolen — bardzo praktyczny

Najstarsze polskie organy (z 1620 r.) znajdują się w Kazimierzu nad Wisłą. Zbudowane przez mistrza gdańskiego, zachowały się do dzisiaj w nie zmienionym stanie. Instrument stanowi zabytek klasy zerowej, którego bieżącą konserwację przeprowadzają członkowie słynnej rodziny polskich organmistrzów Kamińskich (na zdjęciu — ojciec i syn). W najbliższym czasie organy przejdą gruntowną renowację, którą najprawdopodobniej przeprowadzi 77-letni senior rodu, Zygmunt Kamiński



**RODAKU!** Wytnij i zachowaj to ogłoszenie, a na pewno Ci się kiedyś przyda. Będziesz chciał przypomnieć sobie tradycje polskiej kuchni, zjeść polskie wędliny oraz importowane produkty z Polski, zamówić ciasta i torty polskie, wstąp do

## SKLEPU POLSKIEGO

przy 11, rue Jouffroy — PARIS 17-ème.

Métro WAGRAM i ROME, tel. 622-55-52.

(Sklep w niedzielę nieczynny, w sobotę czynny cały dzień, a w tygodniu z przerwą obiadową do godz. 21).





# 2-6. X. 1972

# POLONIA FRANCUSKA WITA PIERWSZEGO OBYWATELA POLSKI

**C**I najstarsi po staropolsku, ze wzruszeniem oczekują tej wizyty. Przygotowują się nieomal do o sobiście i najchętniej każdy z nich podejmowałby u siebie pierwszego obywatela Polski. Przybycie bowiem do Francji na zaproszenie Prezydenta Pompidou i rządu francuskiego I Sekretarza Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej Edwarda Gierka, jest jakby uwieńczeniem ich najskrytszych i najdroższych marzeń. Obydwa te kraje — i Francja, i Polska — drogie ich sercu, wypełniły całkowicie ich życie, ciężkie i pracowite, ich uczucia najserdeczniejsze, ich codzienne troski i radości. Jakże więc tu opowiadać wzruszenie, gdy dochodzi do tak ważnego spotkania?

Młodszy — od najwcześniejszego dzieciństwa wychowani przez rodziców w atmosferze przywiązania do Polski, żywo interesujący się życiem w Polsce i przemianami, jakie w niej zachodzą, z zadowoleniem i pewną dumą oczekują wizyty Edwarda Gierka w Paryżu. Są Francuzami, tutaj, we Francji, urodzili się i wychowali, tutaj aktywnie współuczestniczą w życiu całego narodu francuskiego, ale sprawy polskie są im bardzo bliskie. Nie wzruszają się tak łatwo, jak ich rodzice, ich stosunek do Polski jest na pewno bardziej trzeźwy i racjonalny, ale zainteresowanie Polską wśród nich jest duże i nawet szersze często niż u rodziców. Niejednemu z nich, mówiąc o sobie, że jest Francuzem dorzuca, że w jakiś sposób czuje się również Polakiem, że z racji swego pochodzenia pragnie być ambasadorem Polski w swoim środowisku, wnieść swój skromny u-

dział do dalszego jeszcze zacieśnienia przyjaźni i współpracy między Francją i Polską.

Od wieków już bliskie i serdeczne związki istnieją między Francją i Polską. Od wieków już silne są powiązania między narodem francuskim i polskim, wzajemny wkład w kulturę, naukę i życie obydwu krajów. Liczne w historii są tego dowody i pamiątki. Liczne są też dowody i pamiątki wspólnej przelanej krwi „Za wolność Waszą i naszą”, gdyż zawsze Francuzi i Polacy walczyli po tej samej stronie barykady. Serdeczną troską otaczane są w Polsce groby francuskich żołnierzy z ostatniej wojny. Wzruszenie ogarnia niejednego Francuza, gdy zobaczy cmentarz polskich żołnierzy w Langannerie-Urville w Normandii, czy w Dieuze we wschodniej Francji, pomniki, tablice pamiątkowe, lub odczyta liczne polskie nazwiska wyryte wśród nazwisk francuskich na cokołach pomników „Morts pour la France” w wielu, wielu miastach i miasteczkach całej Francji.

Dziś dochodzą do tych licznych dowodów silnych i bliskich związków między Francją i Polską nowe, szczególnie wzruszające dla Polonii francuskiej. W wielu miasteczkach w północnej Francji, tam, gdzie najliczniej w latach dwudziestych przybywali Polacy, by pracować w kopalniach węgla, gdzie pozostali, walczyli następnie z okupantem hitlerowskim i gdzie jakże często również stracili życie, obecnie, z okazji pięćdziesięciolecia przybycia do Francji polskiej emigracji zarobkowej, merostwa nadają ulicom, placom, skwerom imiona i nazwiska zasłużonych Polaków. W ten sposób Francja składa podziękowanie i hołd Polakom za ich cenny i bogaty wkład w życie kraju.

Obydwa kraje — i Polska, i Francja, silnie są splecione w sercach Polaków we Francji, czy Francuzów polskiego pochodzenia. Posiadają oni dwie ojczyzny — Polskę i Francję — co bardzo często podkreślają; z obydwoma krajami łączą ich nie tylko silne więzy krwi i uczuć, lecz i samo życie. Ci starsi w Polsce się urodzili, wychowali, ale Francja dała im przed kilkudziesięciu laty pracę i chleb, gdy go w Polsce brakowało, we Francji spędzili większość swego życia, tu urodziły się, wychowały i wykształciły ich dzieci. Ci młodszy — dzieci czy wnukowie tych pierwszych polskich emigrantów, którym rodzice od najmłodszych lat wpoili przywiązanie do ich starej ojczyzny — Polski, wiedzą, co zawdzięczają rodzicom, jakim wysiłkiem i trudem rodzice przypięcili im lepszy start życiowy. Są dumni ze swych rodziców i wdzięczni im za to. Żywo obchodzą ich losy Francji, ale i Polski, żywo też reagują na każde zbliżenie między Francją i Polską.

Toteż oficjalna wizyta pierwszego obywatela Polski — Edwarda Gierka ma dla Polonii francuskiej szczególne znaczenie. Jest dla nich wyrazem tego, że Polska staje się coraz bliższym partnerem Francji, że wzrasta pozycja Polski w świecie i to wszystko napawa dumą i zadowoleniem. Wizyta Edwarda Gierka we Francji nie tylko tę pozycję Polski w świecie umocni, ale również zacieśni i wypełni konkretną, nową treścią tradycyjną przyjaźń francusko-polską, tak drogą całej Polonii, pozwoli rozszerzyć jeszcze dalej we wszystkich dziedzinach współpracę między Francją i Polską. Będzie więc służyła interesom nie tylko Polski i Francji, ale i pokojowi i bezpieczeństwu w Europie.



## WRAŻENIA Z WAKACJI

Piękno Jaszowca  
i Beskidu Śląskiego

Od naszego Czytelnika, p. Władysława Papierza z Paryża, otrzymaliśmy ciekawy opis śląskiej miejscowości wypoczynkowej Jaszowca. P. Papierz spędził tam tegoroczne wakacje, wrócił pełen jak najlepszych wrażeń i teraz pragnąłby się podzielić nimi z Czytelnikami „Tygodnika”. Spostrzeżenia p. Papierza zachęca na pewno wiele osób, jeżdżących na wakacje do Polski, do kierowania się do Jaszowca.

KTO nie zna jeszcze tego uroczego zakątka Polski, położonego wśród gór i lasów, w samym sercu Beskidu Śląskiego, poznać powinien go jak najszybciej. Jaszowiec leży u stóp Równicy i Orłowej, z drugiej strony osłania go potężny masyw Czantorii, należący do pasma Czantoria-Stożek-Kiczory. Ukształtowanie terenu daje Jaszowcowi doskonałe walory turystyczne, wypoczynkowe i sportowe. Zostały one umiejętnie wykorzystane. Żywiłowo rozwinęło się budownictwo i Jaszowiec ma wiele doskonałych urządzeń turystyczno-sportowych.

Na Stoklosicy, w paśmie Czantorii, wybudowano w r. 1967 dwuosobowy wyciąg krzesełkowy o długości 1640 m. Na Palenicy czynny jest zimowy wyciąg orczykowy, który zostanie w tym roku przebudowany i przedłużony do szczytu Orłowej. Nowy wyciąg buduje się na Równicy, gdzie oddano po kapitalnym remoncie stylowe schronisko turystyczne. Wstępne prace pod budowę nowego schroniska prowadzone są na Czantorii.

W tym to pięknym zakątku Beskidu Śląskiego mogłem jeszcze raz w tym roku odpocząć dzięki uprzejmości kierownictwa Domu Wypoczynkowego „Sasanka”: pp. Olgierda Kononowicza — kierownika, Angeliki Siedleckiej i Janiny Nowak. Wczasy organizowane są w tym domu wzorowo. Wyżywienie jest bardzo smaczne, a obsługa bardzo uprzejma. Całemu personelowi pragnę

tą drogą przekazać serdeczne pozdrowienia za wkład pracy, a pp. kuchmistrzyniom Stanisławie Jańczy i Józefie Worek wraz z całym personelem kuchennym składam specjalne podziękowanie.

Pozwólcie, drodzy Czytelnicy „Tygodnika”, że powrócę jeszcze do właściwego tematu mego listu, aby podzielić się z Wami moimi spostrzeżeniami na temat doliny Jaszowca.

Przed paroma laty był to jeszcze teren nie zagospodarowany. Jedyną zabudowę stanowiły tutaj nieliczne gospodarstwa rolniczo-hodowlane oraz dwa domy wczasowe. Dzisiaj jest tu czynnych 17 domów wczasowych na

obszarze około 100 ha. Domy są pięknie wkomponowane w krajobraz. Łącznie przebywać może tutaj 2.500 osób na jednym turnusie. Tworząc ten ośrodek zwrócono szczególną uwagę na usytuowanie, walory funkcjonalne, sprawność usług, prawidłowość układu komunikacyjnego. Znajduje się tutaj restauracja na 70 osób, kawiarnia na 100 osób, sklep spożywczy i wielobranżowy, sklep z artykułami turystycznymi, kiosk z napojami chłodzącymi, kiosk „Ruchu”, salon fryzjerski, gabinet kosmetyczny, wypożyczalnia sprzętu sportowego, poczta, klub z salą świetlicowo-widowiskową na 200 miejsc, w której wyświetla się również filmy.

Dla sportowców uruchomiono 10 boisk do siatkówki, 4 boiska do koszykówki, 1 boisko do ćwiczeń gimnastycznych, 4 korty tenisowe i boisko do piłki nożnej, pływalnię. W Jaszowcu powstały również urządzenia komunikacyjne: pralnia mechaniczna, parking na 30 autobusów, 100 samochodów osobowych i 100 motocykli. Zaprojektowano tu też po raz pierwszy (w trosce o zapewnienie możliwie jak najlepszych warunków klimatycznych) opalanie kotłowni centralnego ogrzewania gazem ziemnym.

I tak Jaszowiec stał się jednym z najpiękniejszych ośrodków wczasowo-wypoczynkowych w Polsce. Jaszowiec stanowi część szeroko zakrojonej in-

westycji obejmującej Ustroń i Wisłę. W Ustroniu są w budowie szpitale, ośrodki leczniczo-rehabilitacyjne, sanatoria. Dla potrzeb ośrodka powstanie w latach 1975—80 zespół zdrojowy, który obejmie pijalnię, restaurację na 150 miejsc, kawiarnię, sklepy, kino na 500 miejsc, pocztę, boisko, krytą pływalnię itd. Nowa droga połączy również Jaszowiec z Wisłą, gdzie na stokach Partecznika i Jarzębatej powstaje nowy kompleks budynków wczasowych. Na Bukowej w Wiśle prowadzone są również prace przy wykańczaniu hotelu miejskiego.

Jestem pewny, że podczas mego następnego pobytu w tym uroczym zakątku Ziemi Beskidzkiej będę mógł znacznie stwierdzić realizację tych wielkich zamierzeń, a po powrocie do Paryża ponownie podzielić się wrażeniami przywiezionymi z Ojczyzny.

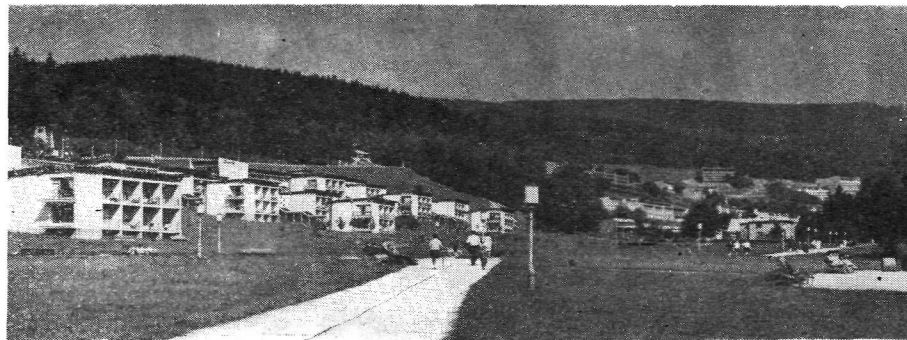
Władysław Papierz  
Paryż

NA FUNDUSZ  
ZAMKOWY

W północnej Francji trwa nieprzerwanie zbiórka na Fundusz Odbudowy Zamku Królewskiego w Warszawie. Ostatnio wpłaciły na ten fundusz, za pośrednictwem Konsulatu Generalnego PRL w Lille następujące osoby:

pp. Alain KRAJEWSKI z Hazebrouck — 200 fr.; Henryk i Józefa SIKORA z Adalbert — 133,50 fr.; Federacja Esperanto du Nord z Houdain — 100 fr.; Lucien GRZEŚKOWIAK z Noyelles — 54 fr.; Mikołaj PETRYSZYN z Cesse — 20 fr.; Michał PETRYSZYN z Cesse — 20 fr.; Ryszard PIEROWSKI z Wattrelos — 30 fr.; Karol ŻAK — 14,50 fr.; Andrzej CISZEWSKI z Houdain — 10 fr.

Wszystkim ofiarodawcom składamy serdeczne podziękowanie.



W telewizji krajowej reportaż z Poznania nie trwał długo. Pokazano Edwarda Gierka w towarzystwie najbliższych współpracowników, kiedy zwiedzał targi pod nazwą „Jesień — 72”. Nie była to jeszcze jedna wizyta przedstawicieli najwyższych władz, nie było to jeszcze jedno — jak się w Kraju mówi — przecięcie wstęgi, wygłoszenie przemówienia i wzniesienie toastu. W ogóle od dwóch mniej więcej lat w Kraju zanika miły skądinąd zwyczaj oficjalnego „fetowania” z okazji różnych imprez na szczeblu centralnym i powiatowym. Dzieje się nie dlatego, że staropolska tradycja zanika, ale jest to konsekwencja nowego stylu kierowania i zarządzania państwem. Po prostu nie ma czasu na lampkę wina czy czegoś mocniejszego. Chwalona jest natomiast konkretność, szybkość działania i to, co się w Kraju nazywa „ekonomika czasu”. Chodzi o to, by w jak najkrótszym czasie jak najwięcej zrobić, zdecydować i wypracować. Prywatnie natomiast rodacy w Kraju nadal dochowują tradycji. Wystarczy przejść się ulicami w nowo wybudowanych osiedlach. Nie ma wieczoru, żeby nie dochodziły z mieszkań na różnych piętrach tradycyjne „sto lat”. Nie ma bowiem mowy, aby nie „oblano” nowo otrzymanego mieszkania. Właśnie mieszkania.

Krajowi reportaż, których ulubionym tematem stało się ostatnio opisywanie jak to Niemcy z Niemieckiej Republiki Demokratycznej zachowują się w Polsce i Polacy w NRD po wprowadzeniu bezpaszportowego ruchu między obu państwami, podkreślają przy okazji różne sprawy. A że dla Niemców wiele towarów w Polsce jest tańszych, a że i dla Polaków niektóre produkty wytwarzane w NRD są cennym nabytkiem. A już bardzo zachwycają się tym, że Niemcy tak bardzo dbają o zarządzanie swoich mieszkań. Spieszę donieść, że i Polacy również. Jeśli

## Dla klienta

się im to w Kraju nie udawało to nie dlatego, że o mieszkanie nie dbają, ale że po pierwsze nie mieli dość pieniędzy, a po drugie — że nie mogli nabyć tego, co chcieli. Ale co to ma wszystko wspólnego z targami „Jesień 72” w Poznaniu?

Zaraz po zwiedzeniu tych targów odbyła się w tymże Poznaniu narada z udziałem przedstawicieli różnych ministerstw zajmujących się produkcją i handlem. Wynika z tej narady jeden najważniejszy wniosek: produkowanie dla ludności stało się naczelną zasadą działalności państwowej. Były w Kraju lata, kiedy wszystko podporządkowano budowie fabryk, hut, portów i dróg. Można powiedzieć, iż inne państwa również po wojnie musiały odbudować swe zniszczone fabryki i huty. Można, oczywiście. Polska była jednak wyjątkowo zniszczonym przez okupanta państwem, a poza tym była wyjątkowo zacofana w porównaniu z sąsiadami i nie tylko z sąsiadami. Kraj ma ten etap już za sobą i wszelkie dyskusje czy trzeba było taką hutę wybudować czy inny zakład, czy można to było zrobić szybciej i taniej — są już dyskusjami historycznymi. Dziś Kraj zaliczany jest do krajów uprzemysłowionych i liczący się na arenie międzynarodowej. Nadszedł również czas i na to, by produkować dla obywatela. Przede wszystkim dla niego. I tu nie chodzi tylko o ilość, ale także o uwzględnienie mody i indywidualnych życzeń. W Kraju często mówi się, że rynek w Polsce przestaje być rynkiem producenta, a staje się rynkiem konsumenta. Że kupując klient nie chce i nie musi kupować tego, co mu w sklepie oferują, tylko sklep musi mu oferować to, czego klient poszukuje. Dodaj-

my klient, który posiada dziś więcej pieniędzy niż przedtem.

Ta zmiana podejścia do rynku, do życzeń milionów nabywców, całkiem wyraźnie datuje się od zmian grudniowych w Kraju. W warunkach gospodarki planowej, w warunkach gospodarki uspołecznionej niezwykle ważną rolę odgrywa sprawa organizacji produkcji, sieci handlowej a także rozeznania potrzeb. O tym wszystkim była mowa na poznańskim spotkaniu. Rzecz jasna, że efekty tej narady nie dadzą o sobie znać z dnia na dzień. Ale kierunek został już wyraźnie nakreślony. Jeszcze bardziej podkreślono, iż hasło wszystko dla rynku obowiązuje bezwzględnie. Wiąże się z tym konieczność zbudowania nowych zakładów przemysłowych, modernizacja już istniejących, a przede wszystkim rozpoczęcie wytwarzania artykułów, które zaspokoją gusty i apetyty klientów. Wzrasta rola biur i wydziałów, które badają rynek, które informują przemysł o tym, co chcą kupić klienci. Zmieni się także rola planowania. Zostanie ono usprawnione i planiści będą mieli znacznie więcej pracy niż obecnie. Już nie chodzi tylko, żeby się ilości zgadzały, ale żeby i rodzaje towarów produkowanych znajdowały odbiorców.

Poznańska narada jest chyba jedną z najważniejszych, jakie się ostatnio w Kraju odbyły. Będzie ona miała także i swój oddźwięk w dziedzinie międzynarodowej. Nie ma bowiem na świecie państwa, które by wszystko u siebie produkowało. Część towarów eksportujemy, by za pieniądze uzyskane kupić te, których u siebie nie wytwarzamy. Wzrasta więc i rola handlu zagranicznego w Kraju. Zwiększą się kontakty krajowych handlowców z innymi państwami. Jednym słowem trwa ekspansja gospodarcza wewnątrz Kraju, jak i na zewnątrz. Korzyści z tego odniesie tzw. przeciętny człowiek pracy.

Henryk KAWKA





J.P &amp; F SKWARA présentent

# LE BALLET NATIONAL DE POLOGNE „MAZOWSZE”

exclusivité **NO TO CO**

## „MAZOWSZE” EN FRANCE DU 29 SEPT. AU 5 NOV. 1972

<b>ANZIN</b>	VENDREDI 29 Sept. 20H 30	„THEATRE D'ANZIN” 189 Av. A. France, Tél. 46.94.06	Location ouverte le 15 Sept.	Prix des places: 25 F, 20 F, 15 F
<b>LENS</b>	SAMEDI 30 Sept. 20H 30 DIMANCHE 1 Oct. 16H 30	„APOLLO” Place de la Gare, Tél. 28.40.07	Location ouverte le 1 Sept.	Prix des places: 25 F, 20 F, 15 F, 12 F
<b>ROUEN</b>	MARDI 3 Oct. 20H 30	„OMNIA GAUMONT” Rue de la République	Location ouverte le 15 Sept.	Prix des places: 30 F, 25 F, 20 F
<b>PARIS</b>	SAMEDI 7 Oct. 20H 30	„SALLE PLEYEL” 13 Rue P. Lelong, Tél. 236.80.32; 252 Fg St. Honoré	Location ouverte le 15 Sept.	Prix des places: 30 F, 25 F, 20 F, 15 F
<b>HAYANGE</b>	LUNDI 9 Oct. 20H 30	„THEATRE LE MOLITOR” Tél. 84.23.60	Location ouverte le 22 Sept.	Prix des places: 30 F, 20 F

**BELGIQUE—LUXEMBOURG: BRUXELLES—LUXEMBOURG—GENT—MONS—LIEGE—CHARLEROI** DU 20 SEPT. AU 28 SEPT. 1972

**FRANCE:** CAEN - ORLEANS - AMIENS - METZ - THIONVILLE - REIMS - NANCY - LE MANS - ANGERS - TOURS  
POITIERS - PERIGUEUX - LIMOGES - BORDEAUX - PAU - BAYONNE - TOULOUSE - CARCASSONNE  
PERPIGNAN - MONTPELLIER - LYON - STRASBOURG

EXCLUSIVITE **NO TO CO** PARIS 69, Place de la Réunion — Paris 20-ème  
Tél. 366.18.96

### Polsko-francuska współpraca gospodarcza

## DOBRY START do coraz pełniejszego rozwoju

Od wielu już lat polsko-francuskie kontakty gospodarcze rozwijają się pomyślnie w atmosferze przyjaźni, na bazie dobrych i bliskich stosunków między państwami. Wychodząc jednak naprzeciw wspólnym zainteresowaniom i dążeniom, w ostatnich latach tempo rozwoju wymiany handlowej Polski z Francją było szybsze niż wzrost wymiany towarowej między Polską a jakimkolwiek krajem zachodnioeuropejskim. W 1971 roku wartość wymiany handlowej między Polską i Francją była prawie czterokrotnie większa niż w 1960 r.

Nie tylko jednak w związku ze wzrostem wymiany handlowej w ostatnich latach można mówić o dobrym starcie do dalszego,

pełniejszego rozwoju polsko-francuskich stosunków gospodarczych. W ostatnim okresie wystąpiły w nich również pewne nowe zjawiska jakościowe, które na trwałe już wejść do wzajemnych stosunków handlowych i stanowią podstawę ich pełniejszego rozwoju. Chodzi tu o zagadnienie równowagi wzajemnej wymiany i strukturę tej wymiany.

Od wielu lat wymiana handlowa z Francją była dla Polski deficytowa i niekiedy deficyt ten przekraczał poziom polskiego eksportu do Francji w danym roku. Obecnie sprawa zrównoważenia wymiany została w pełni potwierdzona w wieloletniej umowie między Francją i Polską.

Jeśli chodzi o strukturę wymiany, to należy stwierdzić, że w ciągu długiego okresu odbiegała ona od ogólnych proporcji towarowych w obrotach zagranicznych każdego z partnerów. Np. w polskim eksporcie do Francji wyroby przemysłowe stanowiły przez wiele lat 10—15 proc. na pozostałą zaś masę eksportu składały się surowce i artykuły rolno-spożywcze. Tymczasem w tym samym okresie w całym polskim eksporcie udział maszyn i urządzeń wynosił około 35—40 proc., a wyroby przemysłowe łącznie około 55—60 proc. Odwrotnie zaś kształtowała się w tym okresie sytuacja we francuskim eksporcie do Polski, w którym udział maszyn i urządzeń znacznie przekraczał średnią dla całego eksportu francuskiego. Doprowadzenie więc struktury polskiego eksportu do Francji do pewnej równowagi i zwiększenie eksportu wyrobów przemysłowych, głównie maszyn i urządzeń, jest jednym z podstawowych warunków dalszego i pełniejszego rozwoju polsko-francuskich stosunków gospodarczych.

### Od bliższego poznania do szerszych kontaktów

Ta zachwiana w dawnych latach równowaga w polskim eksporcie do Francji wynikała w dużej mierze z faktu, że przemysłowcy francuscy nie znali możliwości, jakimi dysponował polski przemysł. W ostatnich więc latach, szczególnie dwóch ostatnich i Polska i Francja uczyniły wiele dla wzajemnego poznania się partnerów i nie tylko doprowadzenia do równowagi struktury polskiego eksportu do Francji, ale i dla znalezienia nowych, jak najszerszych form współpracy technicznej i przemysłowej. Wymiana misji handlowych między Francją i Polską, wzajemne konsultacje i rokowa-

### „ZESTRZELMY MYŚLI W JEDNO OGNISKO”

Chcemy, aby lektura „Tygodnika” przyprawiała Was każdego tygodnia o jeszcze głębsze i jeszcze bardziej zadowolone do tej pory.

Współdziałajcie z nami w tej akcji. Werбуйте nowych prenumeratorów.

Im „Tygodnik” będzie miał więcej czytelników, tym będzie zamożniejszy. Im będzie zamożniejszy, tym więcej będzie mógł drukować ciekawych artykułów, opowiadań i reportaży.

„Zestrzelmy — jak radzi największy polski poeta — myśli w jedno ognisko i w jedno ognisko duchy” i popracujmy wspólnie dla dobra „Tygodnika”, a tym samym dla dobra przyjaźni polsko-francuskiej.



nia, zorganizowane przez Polskę wystawy przemysłowe, czy „Dni Techniczne” pozwoliły przemysłowcom francuskim lepiej zorientować się w możliwościach wymiany i współpracy z polskim przemysłem, pozwoliły wzajemnie poznać potrzeby obydwóch krajów i korzyści, jakie mogą z tej współpracy wynikać dla obydwu stron. Rezultaty tego zbliżenia i wzajemnego poznania nie dały długo na siebie czekać i już w 1971 roku polski eksport przemysłowy do Francji wzrósł ponad dwu i półkrotnie.

Od wielu już lat Francja i Polska przywiązywały dużą wagę do zwiększenia wzajemnych dostaw dóbr inwestycyjnych. Od 1963 roku istniało już w tej sprawie porozumienie. Od 1969 roku natomiast, gdy podpisano umowę w sprawie zakupu przez Polskę we Francji licencji urządzeń dla różnych gałęzi przemysłu ciężkiego i maszynowego oraz dostaw polskich maszyn dla Francji, ta dziedzina polsko-francuskiej wymiany znacznie się ożywiła. Jeśli chodzi o eksport francuski, podstawowe znaczenie miały dostawy urządzeń dla kombinatu nawozów sztucznych we Włocławku, zaś w polskich dostawach inwestycyjnych do Francji, główną rolę odgrywały statki rybackie. Dostarczony Francji przez Polskę w 1971 roku trawler przetwórnia „Victor Plevin” o nośności 1350 ton, jest nie tylko największym statkiem francuskiego rybołówstwa dalekomorskiego, lecz również jedną z najnowocześniejszych jednostek tej floty.

Ostatnio zaś podpisano w Warszawie polsko-francuskie porozumienie międzyrządowe w sprawie kooperacji w dziedzinie produkcji autobusów i tego samego dnia polskie Przedsiębiorstwo Handlu Zagranicznego „Pol-Mot” i francuska firma „Berliet” z Lyonu podpisały kontrakt kooperacyjny. W myśl tego kontraktu Jelczańskie Zakłady Samochodowe rozpoczną produkcję rodziny nowoczesnych autobusów o dużej pojemności w oparciu o dokumentację i doświadczenie firmy „Berliet”. Pierwsze autobusy pojawiają się na ulicach i drogach Polski na przełomie 1972 i 1973 roku.

O mniejszym zasięgu, lecz niemniej nader istotne dla rozszerzenia kooperacji ma polsko-francuska współpraca w dziedzinie hutnictwa, przemysłu stocznioowego, przemysłu artykułów konsumpcyjnych pochodzenia przemysłowego itp.

### Najbliższe perspektywy

Można więc śmiało powiedzieć, że ostatnie lata stały się dobrym startem do nowych, ożywionych i znacznie szerszych form polsko-francuskiej współpracy gospodarczej. Osiągnięty poziom wymiany handlowej i współpracy nie oznacza jednak wykorzystania wszystkich możliwości, jakie istnieją, szczególnie jeśli chodzi o wzajemne dostawy dóbr inwestycyjnych. Po podpisaniu kontraktu między „Pol-Motem” w Warszawie i firmą „Berliet” w Lyonie, widać wyraźnie dalsze ożywienie kontaktów i nasilenie rozmów między przedstawicielami różnych branż przemysłowych Polski i Francji, tak że można się spodziewać w najbliższej przyszłości nowych umów i kontraktów.

Ostatnie ożywienie polsko-francuskich kontaktów nie dotyczy wyłącznie dziedziny gospodarczej. Dobre i bliskie stosunki polityczne między Francją i Polską sprzyjają coraz szerszej współpracy we wszystkich dziedzinach. Oficjalna wizyta i sekretarza Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej Edwarda Gierka, który 2 października przybywa do Francji na zaproszenie Prezydenta Pompidou i rządu francuskiego, przyczyni się do dalszego jeszcze zacieśnienia stosunków między Francją i Polską. Rozmowy, prowadzone podczas tej wizyty pozwolą niewątpliwie wytyczyć również kierunki i określić ramy rozwoju polsko-francuskiej współpracy gospodarczej w perspektywie wielu lat, stworzą warunki dla znacznego powiększenia wzajemnych obrotów oraz rozszerzenia zakresu i form tej współpracy.

Urszula KOZIEROWSKA

# WSPÓŁPRACA ZRODZONA Z SERDECZNYCH ZWIĄZKÓW

Patrząc na dzień pracy p. Jean Zarzeckiego, trudno w nim znaleźć jakieś wolne okienko. Konferencje, narady, rozmowy telefoniczne, podróże — nie sposób zrozumieć, jak właściwie to wszystko można zmieścić w jednym dniu pracy. A jednak tak jest. Tak właśnie wygląda codzienna działalność młodego, rzutkiego i nowoczesnego handlowca.

Mimo tego nawału zajęć, gdy „Tygodnik Polski” poprosił o spotkanie, bez wahania p. Jean Zarzecki znalazł dla redakcji chwilę czasu między konferencją rady administracyjnej, rozmowami telefonicznymi a wyjazdem na lotnisko.

## OD ZAKUPU ŻELAZEK ELEKTRYCZNYCH DO... PRODUKCJI

— Firma, którą założyłem przed ponad dziesięć laty w Paryżu i którą prowadzę — SO. VE. MAR. CO. (Société Vente Marché Commun) postawiła sobie za cel import do Francji elektrycznego sprzętu domowego oraz artykułów użytku domowego — mówi p. Jean Zarzecki. — Początkowo miałem taką firmę w Belgii, gdzie się urodziłem. Dziś posiadam już siedem filii i poza importem przeszliśmy na eksport, a nawet własną produkcję. Z racji swego pochodzenia i silnych związków uczuciowych z Polską, skąd pochodzą moi rodzice, postanowiłem również nawiązać kontakty handlowe z Polską.

— Pierwsze kontakty nawiązałem z polskimi firmami już w 1969 roku — ciągnie dalej p. Jean Zarzecki. — Liczne moje wyjazdy do Polski, rozmowy i rokowania nadsyłały już wkrótce tym kontaktom realny kształt. W 1971 roku zakupiliśmy w Dębicy w województwie rzeszowskim 40.000 żelazek elektrycznych, w 1972 r. liczba dostarczonych nam przez Dębicę żelazek elektrycznych wzrosła do 55.000 sztuk, a w najbliższej przyszłości osiągnie 70.000 sztuk. W 1972 roku rozpoczyna się już koprodukcja żelazek elektrycznych według własnego modelu SO. VE. MAR. CO. wraz z gdańskim przemysłem spółdzielczym. W perspektywie zamierza SO. VE. MAR. CO. rozpocząć z Polską koprodukcję rożen elektrycznych, noży elektrycznych i żelazek parowych.

Podobnie jak rozpoczął p. Jean Zarzecki import, a następnie koprodukcję żelazek elektrycznych, wyglądał import odkurzaczy z Polski. W 1971 r. SO. VE. MAR. CO. zakupiła 20.000 odkurzaczy, w 1972 r. ponad 30.000 sztuk, wprowadzając nowe modele i własne ulepszenia. W ten sam sposób rozpoczął się też import z Polski elektrycznych maszyn do szycia, których w 1972 r. zamówiono 1.500 szt. oraz sztućców, których zakupiono w Polsce już w 1970 roku na sumę 100.000 franków francuskich, zaś w 1972 roku na sumę 300.000 franków. W najbliższej przyszłości import z Polski sztućców według własnego modelu osiągnie około 500.000 franków.

Rozpoczyna się obecnie, zakrojona na szeroką skalę, koprodukcja robotów kuchennych. Produkować je będą polskie zakłady w Skarżysku i współpraca ta zaplanowana jest na wiele lat.

## O polsko-francuskich stosunkach gospodarczych mówią:

### TADEUSZ OLECHOWSKI

— minister Handlu  
Zagranicznego PRL:

— W całości kształcie stosunków umownych między Polską a Francją zasługuję na podkreślenie szerokie uwzględnienie zagadnień rozwoju wzajemnych dostaw maszyn i urządzeń. Jest to słuszną drogą. Stopień zaawansowania rozwoju polskiego przemysłu, jego pogłębiająca się specjalizacja w produkcji różnych rodzajów sprzętu inwestycyjnego i innych wyrobów przemysłu elektromaszynowego oraz dominujący obecnie udział tych ostatnich sprawiają, że jedyną płaszczyzną skutecznego rozwoju wymiany handlowej i współpracy gospodarczej między Polską i Francją jest intensyfikacja powiązań przemysłowych.

Należy sobie życzyć, aby tempo wzrostu wymiany handlowej między Polską i Francją, które nastąpiło w ostatnich latach, zostało utrzymane, jeśli nie przyspieszone w bieżącym dziesięcioleciu. Aby to osiągnąć, trzeba znacznie zintensyfikować po obydwu stronach różnego rodzaju działalność promocyjną.

### JEAN CHAPELLE

— dyrektor Departamentu  
Stosunków Gospodarczych  
z Zagranicą we francuskim  
Ministerstwie Gospodarki  
i Finansów:

— Władze francuskie są ze swej strony zdecydowane ułatwiać dodatkowy import wyrobów polskich. Konsekwentna polityka liberalizacji wymiany znalazła już wyraz w poważnej redukcji ilości pozycji podlegających reglamentacji i ograniczenia ilościowe dotyczą już bardzo niewielkiej liczby wyrobów. W 1972 roku Francja ponownie dokonała liberalizacji dalszych dwudziestu towarów. Można więc stwierdzić, że nasze zakupy w Polsce szybko wzrastają.

Równoległe struktura tego importu stała się coraz bardziej zróżnicowana, aby zaspokoić dążenia Polaków do wyraźniejszego skierowania ich eksportu na wyroby przemysłowe. Największy sukces osiągnęły te branże polskiego przemysłu, których rozwój traktowany jest priorytetowo: wystarczy wspomnieć tu przykład kutrów rybackich.

Nasza wymiana gospodarcza nie ogranicza się zresztą do handlu. Należy przecież podkreślić, jakie perspektywy otwiera współpraca przemysłowa i naukowa, szczególnie ważna dla wymiany francusko-polskiej.

### WITOLD GÓRSKI

— Radca Handlowy  
Ambasady PRL w Paryżu:

— Dla rozwoju kooperacji przemysłowej trzeba w większym stopniu związać się technicznie z naszymi partnerami. Uważamy, że import do Polski licencji know-how i dużych obiektów inwestycyjnych powinien stanowić dobrą okazję do nawiązania szerokiej współpracy przemysłowej.

Są pewne pozytywne przykłady kooperacji między przemysłem polskim i francuskim w zakresie hutnictwa, przemysłu maszyn włókienniczych, przemysłu stocznioowego, przemysłu artykułów konsumpcyjnych pochodzenia przemysłowego itp. Rozwija się również współpraca na rynkach trzecich, głównie w zakresie budowy obiektów chemicznych.

Mimo ostatnio osiągniętych rezultatów w dziedzinie ożywienia polsko-francuskiej współpracy gospodarczej, widzimy nadal znaczne możliwości większego udziału przemysłu francuskiego w realizacji planów rozwoju gospodarczego Polski. Widzimy również możliwości zwiększenia dostaw polskich towarów na rynek francuski. W tej sytuacji sądzimy, że wspólnym wysiłkiem obu stron zdołamy podnieść wzajemne stosunki gospodarcze na wyższy poziom, i to zarówno w bezpośrednim interesie obu krajów, jak i w interesie szerszej współpracy na kontynencie europejskim.

### JACQUES DALBERTO

— Radca Handlowy  
Ambasady Francji  
w Warszawie

— W 1971 roku francusko-polskie obroty handlowe osiągnęły po raz pierwszy 1 miliard franków, przekraczając o 23 proc. poziom z 1970 roku. Eksport polskich towarów do Francji wykazał silną tendencję wzrostową i wzrósł o 47 proc., osiągając wartość 550 milionów franków. Francuskie wyniki w dziedzinie

eksportu były skromniejsze, gdyż jego roczny przyrost przekroczył zaledwie 3 procent. Należy odnotować, że po raz pierwszy od wielu lat w naszym bilansie handlowym powstało saldo dodatnie dla Polski. To umożliwiło osiągnięcie wytkniętych przez nas celów, a mianowicie zrównoważenie obrotów na wyższym poziomie wymiany.

Chciałbym dodać, że nasze umowy zmierzają do stworzenia wszelkich ułatwień dla kooperacji w ramach obowiązujących przepisów reglamentacyjnych. Jeśli chodzi o listę towarów, to ustalono, że „kooperacyjny” import z Polski do Francji nie obciąża ustalonych kontyngentów oraz że w dziedzinie podatkowej i celnej — z uwzględnieniem obowiązujących reglamentacji — zostaną przyznane najkorzystniejsze warunki. Tak więc Francja stanie się w tej dziedzinie konkurencyjna w tym samym stopniu co inne kraje.

### GEORGES VILLIERS

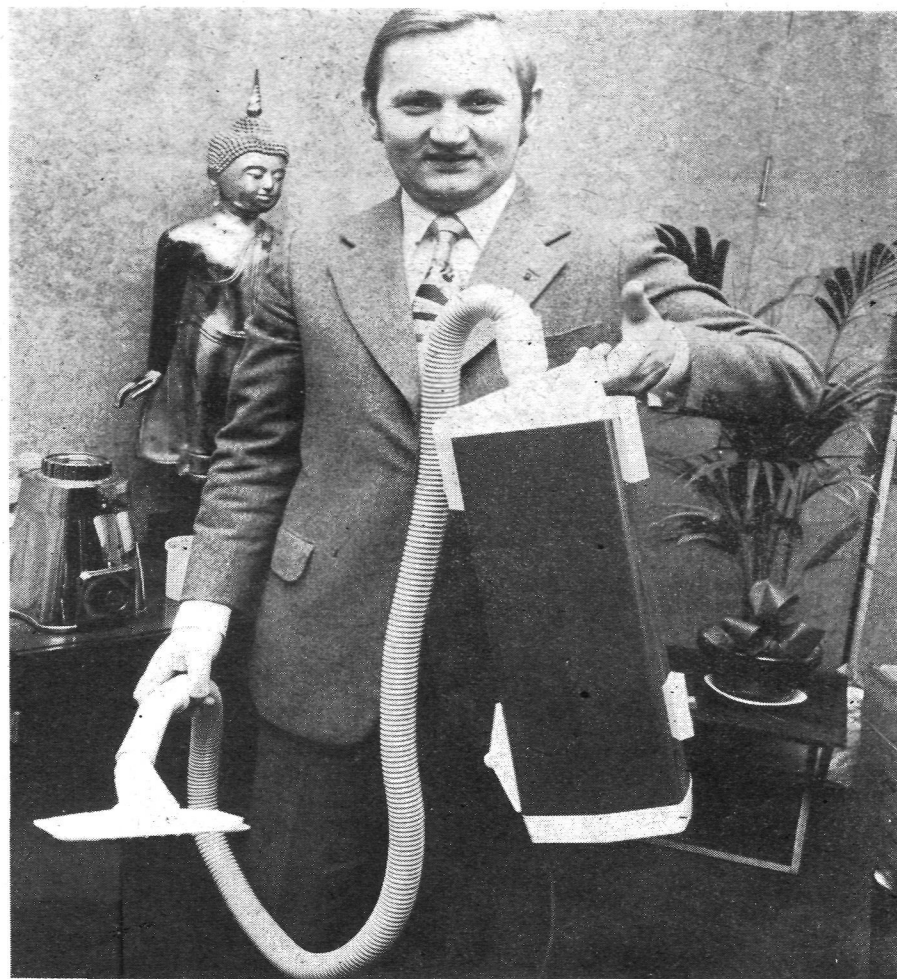
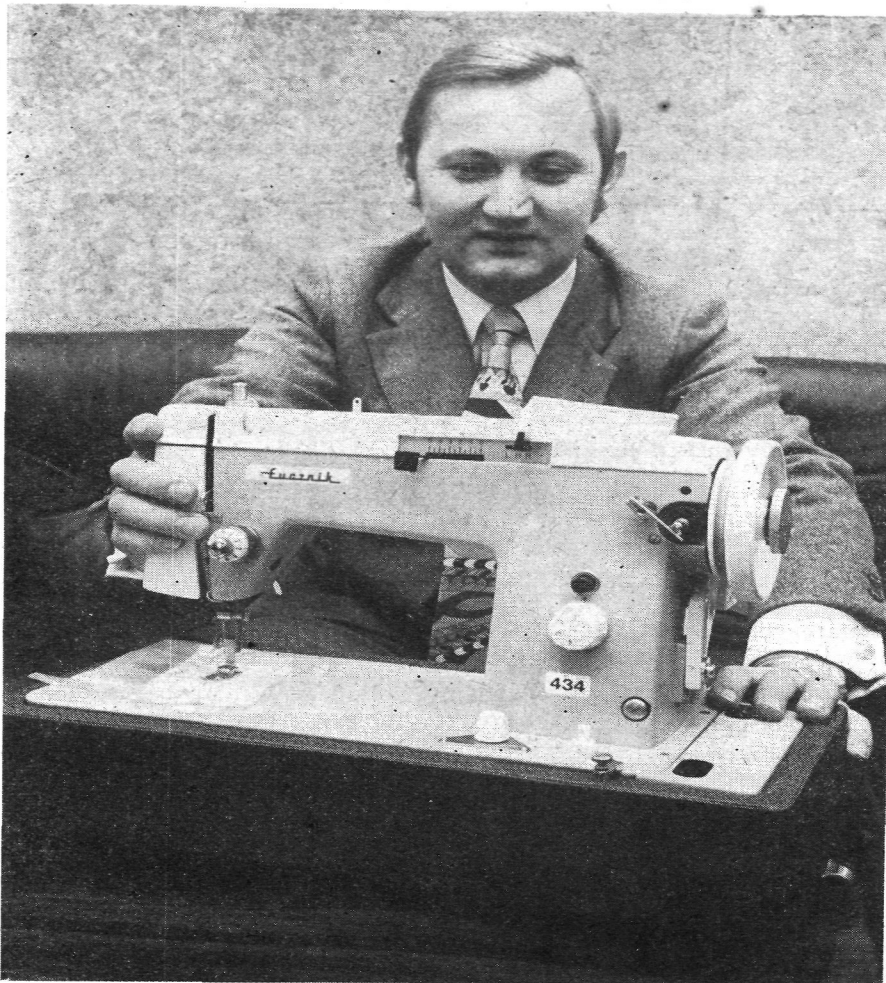
— prezes Komitetu  
Współpracy Francja —  
Europa Wschodnia:

— Kooperacja przyjmować może różne formy. Naszym zadaniem jest wyszukiwanie i opracowywanie tych form. Jest rzeczą oczywistą, że każda kooperacja opiera się przede wszystkim o obustronną informację i o wzajemne poznanie się partnerów.

Jako prezes Komitetu Współpracy Francja — Europa Wschodnia podejmowałem już w tym kierunku liczne kroki. Tak np. w latach 1968 i 1971 stałem na czele dwóch misji przemysłowych w Polsce, których zadaniem było znalezienie nowych możliwości współpracy i kontynuowanie rozpoczętych rokowań. W 1970 roku przyjąłem we Francji poważną delegację, której przewodniczył p. Wylupek — wiceminister przemysłu maszynowego.

Wszystkie wyjazdy misji przemysłowych i handlowych, organizowane wystawy, konsultacje, rokowania zmierzają do jednego celu: ułatwienia wzajemnego poznania możliwości i potrzeb każdego z obu krajów i przyczynienia się w ten sposób do rozwoju wymiany przemysłowej i handlowej we wszystkich jej formach.





Po prawej: elektryczna maszyna do szycia „Łuczek” polskiej produkcji. dzięki p. Jean Zarzeckiemu, znajduje się obecnie również w domach krajów Europy zachodniej. Z lewej: odkurzacz importowany z Polski do Francji i rozprowadzany następnie szeroko przez SO. VE. MAR. CO. Fot. Władysław SŁAWNY

Poza licznymi kontaktami i współpracą handlową z polską centralą UNIVERSAL, SO. VE. MAR. CO. podpisał 10-letni kontrakt z Polskim przedsiębiorstwem Handlu Zagranicznego METRONEX. W ramach tego kontraktu trwa już obecnie import szerokiej gamy artykułów sprzętu pomiarowego.

Cel, jaki postawił sobie prezes SO. VE. MAR. CO. p. Jean Zarzecki — to zakup gotowych, lub import koprodukowanych towarów z Polski na sumę co najmniej 30 do 35 milionów franków rocznie.

## TO WSZYSTKO DZIĘKI RODZICOM...

Rodzice p. Jean Zarzeckiego przybyli w 1931 r. z województwa białostockiego do Belgii. Jak wielu innych, którzy w tym czasie opuszczali Polskę w poszukiwaniu pracy i chleba, ojciec p. Jean Zarzeckiego pra-

cował początkowo koło Mons w Belgii jako górnik w kopalni. Po kilku latach pracy przerzucił się na handel i rolnictwo. Tam też, w Audregnies koło Mons, przyszedł na świat syn — Jean. Mimo że Jean urodził się i wychował w Belgii, nieomal bliższe od najwcześniejszego dzieciństwa były mu równiny i lasy Białostoczczyzny niż okolice Mons. O nich to stale opowiadali rodzice, do nich tęsknili, stamtąd stale oczekiwali listów od licznej rodziny, tamtym życiem żyli nadal w jakiś sposób. I tak Jean Zarzecki mimo że nigdy jeszcze nie widział Polski — ojczyzny swych rodziców — czuł się od najmłodszych lat silnie z nią związany.

— To wszystko dzięki rodzicom — mówi dziś p. Jean Zarzecki. — Wychowali mnie i brata po polsku. Wpoili nam miłość do Polski. Zawsze mówiliśmy w domu po polsku. Ojciec, niestety, już nie żyje, ale matka, która do dziś mieszka w Audregnies, w

Belgii, mówi ze mną wyłącznie po polsku. Zresztą dzięki rodzicom nasz start życiowy był inny niż ich. Brat wykształcił się w Polsce, ja ukończyłem studia handlowe i prawnicze w Paryżu. Mimo że żyłem i wychowałem się w Belgii i we Francji, czuję się w jakiś sposób Polakiem. Od wielu lat zresztą, bardzo często jeżdżę do Polski, mam tam wielu kuzynów. Pokochała również Polskę moja małżonka, Belgijka, która ze mną już była tam wiele razy. Myślę, że ten sam sentyment do Polski przejmą po mnie i moje dzieci.

— Rad jestem ogromnie, że moja współpraca handlowa z Polską tak pomyślnie się rozwija — mówi na zakończenie p. Jean Zarzecki. — Z racji mego przywiązania do Polski ma to dla mnie ogromne, osobiste znaczenie...

Urszula KOZIEROWSKA

Ujmująco i serdecznie — tak właśnie p. Jean Zarzecki — prezes firmy SO. VE. MAR. CO. (Société Vente Marché Commun) w Paryżu zawsze rozmawia ze swymi klientami i koproducentami czy handlowcami. Tak też przyjął w swoim biurze przy Boulevard Hausmann przedstawicieli naszej redakcji



## SERRONS-NOUS LES COUDES

Trouvez-vous notre journal intéressant? Alors, sachez que nous avons l'intention de tout mettre en oeuvre pour que la lecture de „La Semaine Polonaise” vous procure encore plus de plaisir.

Aidez-nous à atteindre cet objectif. Provoquez des abonnements.

La prospérité d'un journal est fonction du nombre de ses lecteurs. Or, plus „La Semaine Polonaise” prospérera, plus nous pourrons publier de beaux reportages et de récits captivants.

Tous nos lecteurs sont donc intéressés par la diffusion accrue de „La Semaine Polonaise”.

Pensez-y.

Serrons-nous les coudes.





# W TROSCIE O KOMBATANTÓW

**Redakcja „Tygodnika Polskiego” zwróciła się do Pana Ministra Mieczysława GRUDNIA, Szefa Urzędu do Spraw Kombatantów, z prośbą o wypowiedź na temat zadań, które stoją przed nowo powstałym Urzędem i które będą w pierwszej kolejności realizowane**

**PYTANIE:** Powołanie przez Sejm PRL Urzędu Ministra do Spraw Kombatantów w odczuciu społeczeństwa, a przede wszystkim ludzi czynu zbrojnego, stanowi wydarzenie szczególnej wagi. W jaki sposób można scharakteryzować rolę i zadania Urzędu do Spraw Kombatantów?

**ODPOWIEDŹ:** Tradycje walk narodu polskiego o swój niepodległy byt są powszechnie znane. Ich szczególnym znamieniem było hasło „Za Waszą wolność i naszą”. Polskie ścieżki i drogi do wolności społecznej i narodowej były często skomplikowane i trudne. Znojny trud setek tysięcy żołnierzy i partyzantów, krew przelana na wszystkich frontach czy cierpienia więźniów hitlerowskich obozów w czasie ostatniej wojny — posiadają jednolitą wartość moralną, złożoną w ofierze krajowi.

Uczestnicy toczonych przed laty walk zbrojnych stanęli po wojnie na różnych posterunkach pokojowej pracy dla Kraju, wnosząc swój wkład w budowę nowego gmachu ojczystego — Polski Ludowej. Wszyscy oni wymagają coraz pełniejszej opieki i pomocy ze strony państwa, którą nie zawsze były w stanie zapewnić działające u nas organizacje kombatanckie, a więc Związek Bojowników o Wolność i Demokrację, Związek Inwalidów Wojennych oraz Związek Ociemniałych Żołnierzy.

Urząd do Spraw Kombatantów zajmie się wieloma problemami socjalno-bytowymi środowiska kombatanckiego, organizowaniem i koordynowaniem różnych form opieki i pomocy. Przedmiotem naszych wysiłków będą przede wszystkim rozwiązania o charakterze kompleksowym i długofalowym, co wymagać będzie wielu przedsięwzięć natury organizacyjnej, administracyjnej i prawnej.

Innym kierunkiem pracy Urzędu będzie działalność propagandowa oraz współpraca z zagranicą na płaszczyźnie nas interesującej. Czynić będziemy wiele, aby zbrojny wkład i nieugięta postawa narodu polskiego w walce z faszyzmem były jak najszerzej znane poza granicami kraju oraz skutecznie utrwalane w pamięci młodego pokolenia Polaków.

**PYTANIE:** Jeżeli dobrze rozumiem — problemy bytowe i socjalne ludzi, którzy walczyli w szeregach armii regularnych, w partyzance, w szeregach ruchu oporu na różnych frontach świata, znajdują się w centrum uwagi Waszego Urzędu. W jakich formach przejawiać się będzie ta działalność, tak bliska i ważna w życiu codziennym kombatantów?

**ODPOWIEDŹ:** Przemiany, jakie zaszły w naszym życiu politycznym po wydarzeniach grudniowych w 1970 roku oraz szeroki program reform społeczno-gospodarczych narysowany przez nowe kierownictwo partyjno-rządowe, stwarzają pozytywny klimat do realizacji szeregu rozwiązań socjalnych na rzecz ogółu społeczeństwa, w tym również w odniesieniu do środowiska byłych kombatantów.

Warto przypomnieć, że państwo ludowe od wielu lat przychodzi z pomocą weteranom walk i na miarę aktualnych możliwości ekonomiczno-finansowych polepsza ich warunki bytowe. Czyni się to poprzez przy-

znawanie i podwyżkę rent, udzielanie zasiłków i zapomóg pieniężnych, przydział mieszkań, sprawowanie szerokiej opieki lekarskiej, udzielanie kredytów na budowę lub remont zabudowań gospodarczych, poprawę warunków zatrudnienia itp.

Jednakże zasięg dotychczasowej opieki jest jeszcze niewystarczający, tym bardziej, iż na skutek naturalnego procesu biologicznego wzrasta ilość kombatantów i ich rodzin wymagających ze względu na wiek i stan zdrowia większej pomocy, a znaczna ich część nie jest jeszcze zrzeszona w organizacjach kombatanckich.

W zamyśle władz państwowych powołany przez Sejm Urząd do Spraw Kombatantów zapewni lepsze rozpoznanie potrzeb całego środowiska kombatanckiego, spełniać będzie rolę organizatorską w rozwijaniu pomocy i opieki nad kombatantami i ich rodzinami oraz funkcję koordynatora szerszych poczynań władz centralnych i terenowych w tym zakresie.

W rachubę wchodzi generalne i korzystniejsze ustalenia w dziedzinie rent, odpowiedzialna opieka zdrowotna i sanatoryjna, pomoc materialna rodzinom znajdującym się w ciężkich warunkach. Są pilne sprawy ludzi, którzy nie osiągnęli wieku emerytalnego, lecz w wyniku przeżyć wojennych przedwcześnie utracili zdolność zarobkowania na utrzymanie własne i swych rodzin. Jest również wiele trudnych spraw mieszkaniowych lub związanych z zatrudnieniem, które szczególnie w odniesieniu do ludzi starszych i samotnych, inwalidów i chorych — wymagają możliwie szybkich i skutecznych działań.

Innymi słowy — działalność Urzędu w pierwszej kolejności będzie zmierzała do otoczenia kombatantów i ich rodzin wielopłaszczyznową opieką i pomocą socjalną państwa.

**PYTANIE:** Wyobrażam sobie, że praca ta wymagać będzie skoncentrowanych współdziałań innych ministerstw i instytucji, zainteresowanych niesieniem pomocy i otoczeniem troską ludzi walczących niegdyś o nasz spokój?

**ODPOWIEDŹ:** Bezwzględnie tak. Poczynania Urzędu w większości oparte będą o ścisłe i na pewno życzliwe współdziałanie z wieloma resortami oraz instytucjami państwa.

stwowymi, które w zakresie od nich zależnym pomogą nam w rozstrzygnięciu różnorodnych problemów socjalno-bytowych w sposób korzystny dla kombatantów.

Zachodzi konieczność wnikliwej analizy wielu aktów normatywnych, ich weryfikacji, a także wprowadzenia nowych przepisów. Wiele dobrego można także uczynić na rzecz kombatantów w ramach dotychczasowych aktów prawnych oraz w ramach środków i możliwości, którymi dysponują resorty, instytucje, rady narodowe, zakłady pracy.

Będziemy pobudzać wrażliwość społeczną oraz instytucjonalną, kształtując klimat życzliwości, dobrej woli i serdecznej troski organów władzy terenowej, organizacji społeczno-politycznych i wszystkich instytucji w traktowaniu spraw opieki nad kombatantami w jej materialnym i moralnym wymiarze.

Wierzę głęboko, że spotkamy się wszędzie z pełnym zrozumieniem i zharmonizowanym wysiłkiem wielu instytucji oraz środowisk a przez to zapewnimy odczuwalną i jakże zasłużoną pomoc polskim kombatantom.

Równoległe z pomocą materialną nadal podejmować będziemy różnorodne formy uznania i satysfakcji moralnej, przede wszystkim poprzez nadawanie odznaczeń oraz popularyzację i trwałe upamiętnianie czynów i zasług bojowych ludzi, którzy najpiękniejszy okres swego życia poświęcili walce z wrogiem o wolność Polski i jej socjalistyczny kształt.

**PYTANIE:** Czy Urząd zamierza utrzymywać określone kontakty z polonijnymi środowiskami kombatanckimi na Zachodzie?

**ODPOWIEDŹ:** Za granicą znajduje się wielu Polaków, byłych kombatantów, którzy z bronią lub posługując się innymi środkami aktywnie walczyli z hitleryzmem — wychodząc z założenia, że walcząc o wyzwolenie Francji lub Belgii spod jarzma faszystowskiego ucisku, walczyli zarazem o wyzwolenie Polski. Do wszystkich tych ludzi odnosimy się z ogromnym szacunkiem. Ludzie ci są nam bardzo bliscy. Pragniemy, aby byli oni dobrymi propagatorami polskiego czynu zbrojnego, naszych cierpień, honoru i zwycięstw. Uczciwi i rzetelni patrioci polscy gdziekolwiek się znajdują mogą wiele zdziałać dla umacniania międzynarodowej pozycji i prestiżu kraju swych ojców. Urząd będzie sprzyjał utrzymywaniu wielostronnych kontaktów między kombatantami w Kraju i za granicą w imię wspólnego dobra oraz nadrzędnych interesów narodu i państwa.

**P  
K  
O**

23, rue Taitbout — PARIS IX-ème  
Tél. 824-42-02 Métro: Chaussée d'Antin



**BANK  
POLSKA KASA OPIEKI S.A.**

W związku z licznymi zapytaniami BANK POLSKA KASA OPIEKI S.A. Oddział w Paryżu uprzejmie informuje swoich Klientów, że obowiązujące przepisy dewizowe w zakresie przekazów pieniężnych za granicę zostały zmienione w sposób następujący:

- karnety wymiany zostały zniesione
- istnieje możliwość KAŻDORAZOWEGO przekazania za granicę kwoty do 1000 F. — bez udokumentowania.

Tym samym ZNIESIONY ZOSTAŁ PRZEPIS dopuszczający przekazywanie za granicę tylko raz w roku 250 F.





# P O L S K I E S T O I S K I A N A Ś W I Ę C I E „L' H U M A N I T É”

**M**IMO nie najlepszej pogody tłumy ściągały w tę sobotę i niedzielę na tradycyjne święto dziennika „L'Humanité”, które odbywało się w Courneuve. Korki samochodowe, które zaczynały się na kilka kilometrów przed wejściem na teren kiernaszu-giganta, tłumy pieszych, świadczyły o popularności tego ludowego święta.

Jak co roku, w święcie brała udział i Polska, w tym roku bardziej okazała niż zwykle. Poza stoiskiem warszawskiego dziennika „Trybuna Ludu” i Stowarzyszenia „France-Pologne” czynny był piękny wielki pawilon polski „Le progrès technique en Pologne au service de l'homme” oraz cieszące się dużym powodzeniem w Cité du Livre stoisko polskie.

Polskie stoiska cieszyły się dużym powodzeniem. Wystawa polskiej techniki, na zewnątrz pawilonu pięknie eksponowane rysunki Paryża, wykonane przez dzieci

polskie, albumy, płyty, wyroby polskiego przemysłu ludowo-artystycznego na stoisku Stowarzyszenia „France-Pologne”, wydanie „Trybuny Ludu” w języku francuskim, liczne albumy, książki, broszury w języku francuskim oraz miesięcznik „La Pologne” na stoisku w Cité du Livre zainteresowały nie tylko przybyłych na święto Francuzów polskiego pochodzenia, lecz wielu, rodowitych Francuzów, interesujących się Polską.

Na święcie „L'Humanité” obecny był również przybyły z Warszawy członek Biura Politycznego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej Edward Babiuch oraz redaktor naczelny „Trybuny Ludu” Józef Barecki. Edward Babiuch w towarzystwie ambasadora PRL we Francji Emila Wojtaszka i polskich dyplomatów zwiedził stoiska polskie i serdecznie witany był przez gospodarzy święta.



**1** Nad stoiskiem polskim na święcie „L'Humanité”, które przyciągało wzrok zwiedzających nowoczesnością, powiewały flagi polska i francuska

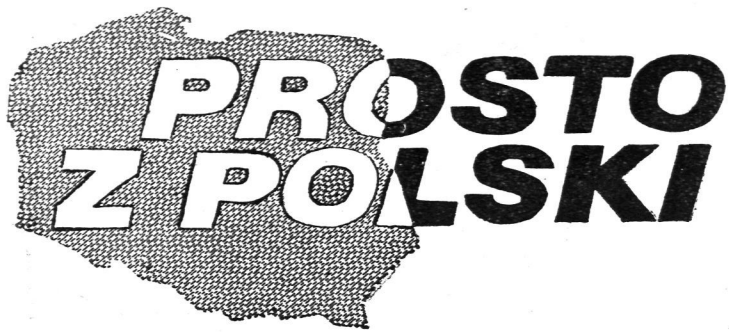
**2** Osiągnięcia polskiej myśli technicznej interesowały wielu, szczególnie młodych

**3** Edward Babiuch — członek Biura Politycznego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej (pierwszy od lewej) podczas przyjacielskiego spotkania z Sekretarzem Generalnym Stowarzyszenia „France-Pologne” Aleksym Krakowiakiem (drugi od prawej). Pośrodku ambasador Polski Emil Wojtaszek, po jego prawej stronie radca Jerzy Feliksiak, zaś pierwszy od prawej radca Władysław Klaczyński

**4** Albumy, książki, broszury na stoisku polskim w Cité du Livre były bogato prezentowane zwiedzającym i licznie zostały wykupione. Na zdjęciu: Edward Babiuch w towarzystwie ambasadora Emila Wojtaszka pyta o zainteresowanie polskimi wydawnictwami na kiernaszu, który obsługiwały panie Płoszajska i Pawlikowska z Polskiej Agencji Interpress

**5** Stoisko Stowarzyszenia „France-Pologne” było bardziej okazałe niż w poprzednich latach. Poza licznymi broszurami, albumami, polskimi płytami, wyrobami polskiego przemysłu ludowo-artystycznego, były i polskie przysmaki, które cieszyły się powodzeniem.





# Ośrodek Francuskiej Dokumentacji Naukowo-Technicznej w Warszawie

Wkrótce minie jedenaście lat od chwili otwarcia w Warszawie Ośrodka Dokumentacji Naukowo-Technicznej. Ośrodek ten, którego celem jest informowanie polskiego świata naukowo-technicznego o francuskich osiągnięciach, powołany został dzięki porozumieniu między rządami Polski i Francji. Zainteresowanie, z jakim spotkała się działalność placówki, spowodowało uruchomienie przed czterema laty jej filii w Katowicach.

Wśród różnych form działalności ośrodka na szczególną uwagę zasługują redagowanie i wydawanie w nakładzie 2 tys. egzemplarzy biuletynu informacyjnego.

Ośrodek dysponuje około dziesięcioma tysiącami pozycji dokumentacji fabrycznej, takiej jak katalogi firmowe, opisy techniczne, prospekty, księgi adresowe w Warszawie i około ośmioma tysiącami w Katowicach, a także 430 tytułami czasopism w Warszawie i 180 w Katowicach. Posiada poza tym ok. 2 tysiące tomów dzieł podstawowych, podręcznych i encyklopedycznych z dziedziny nauki i techniki w Warszawie i 800 w Katowicach.

Ze zbiorów ośrodka korzysta rocznie około trzech tysięcy osób.

## Miasteczko akademickie powstaje w Płocku

W Płocku powstaje nowoczesne miasteczko akademickie — ośrodek przeznaczony dla tamtejszej filii Politechniki Warszawskiej. Będą tu m.in. budynki dydaktyczne z pracowniami, laboratoriami, salami ćwiczeń, biblioteka, budynek główny z dużą aulą oraz kilka obiektów gospodarczych. Zakończenie pierwszego etapu budowy przewidziane jest na koniec 1973 roku. W następnych latach planuje się budowę dalszych obiektów, między innymi pracowni specjalistycznych.

## Chirurdzy przeciw starości

W Lublinie odbył się zjazd chirurgów polskich. Jednym z głównych tematów obrad była chirurgia wieku podeszłego. Pozostałe tematy zjazdu to: wielonarządowe obrażenia ciała i nowe osiągnięcia w chirurgii doświadczalnej. Podczas zjazdu odbyło się walne zgrupowanie Towarzystwa Chirurgów Polskich, na którym m.in. ogłoszono wyniki konkursu na prace z dziedziny chirurgii opublikowanej w ciągu dwóch ostatnich lat.

W zjeździe wzięli udział liczni goście z zagranicy — chirurdzy z Bułgarii, Czechosłowacji, NRD, Węgier, Związku Radzieckiego, Stanów Zjednoczonych, Włoch, Szwajcarii, Holandii, Francji i NRF. W czasie obrad godność honorowego członka Towarzystwa Chirurgów Polskich nadano dziesięciu znakomitym chirurgom z kraju i zagranicy. Są to profesorowie: Emond Malan z Włoch, Ite Boerema z Holandii, Stanley J. G. Nowak z USA, Emerich Polak z Czechosłowacji, Gabor Petri z Węgier, Roman Drews z Poznania, Józef Kubiak z Warszawy, Wojciech Staszewski z Bydgoszczy i Tadeusz Guschlbauer z Krakowa.

## Gospodarka

### „Jubilaty” — na eksport

Popularne na polskim rynku odbiorniki radiowe „Jubilaty” znalazły uznanie również w oczach handlowców zagranicznych. Zakłady „Diora” w Dzierżoniowie przystąpiły w sierpniu do produkcji informacyjnych serii tych aparatów dla Węgier, Jugosławii i Wielkiej Brytanii. Łącznie do tych krajów zostanie wysłanych 5 tysięcy „Jubilatów”.

### Magnetyczny defektoskop

Nowym wynalazkiem specjalistów z Huty im. 1 Maja w Gliwicach jest defektoskop magnetyczny, służący do wykrywania wad w stalowych i żelaznych częściach maszyn, przede wszystkim w osiach wagonów i lokomotyw. Udana, nowatorska konstrukcja urządzenia pozwala na znaczne skrócenie i uproszczenie tej czynności, przeprowadzanej dotychczas na kilku stanowiskach roboczych.

# Cztery nowe licea z językiem francuskim

W Polsce są obecnie 23 licea z wykładowym językiem francuskim. Licea takie istnieją nie tylko w dużych miastach, takich jak Warszawa, Poznań, Katowice, Kraków czy Gdańsk, ale również w mniejszych ośrodkach — Mińsku Mazowieckim, Gorzowie, Zabrzu, Ostrowcu Świętokrzyskim. Od nowego roku szkolnego język wykładowy francuski wprowadzono w czterech kolejnych szkołach — w Białymstoku, Chrzanowie w woj. krakowskim, Nysie w woj. opolskim oraz w Toruniu. Wszystkie te szkoły przyjmują oprócz zaawansowanych również młodzież rozpoczynającą dopiero naukę języka francuskiego.

Uczniowie, od których wymaga się odpowiednich uzdolnień i zainteresowań lingwistycznych, mają o wiele więcej zajęć niż w normalnych liceach. Liczba obowiązkowych lekcji w tygodniu jest wyższa o 3 godziny niż w innych szkołach. Już sam ten fakt stwarza znacznie lepsze możliwości opanowania języka, umiejętności czynnego posługiwania się nim, na co kładzie się w tej chwili największy nacisk. Klasy I i II mają po 7 godzin francuskiego tygodniowo, a III i IV — po 6.

Ponadto większość szkół prowadzi jeszcze zajęcia pozalekcyjne w języku francuskim. Są to: koła miłośników literatury, recytatorskie, artystyczne, zespoły chóralne, kluby czytelnicze i filmowe. Niektóre osiągnęły w tej dziedzinie znakomite rezultaty. Na przykład Liceum im. Marcinkowskiego w Poznaniu wystawia co roku fragmenty sztuk w języku francuskim, Liceum im. Sempołowskiego w Warszawie urządza specjalne poranki z bogatym programem utworów literackich, tańców i piosenek w wykonaniu młodzieży. Uczniowie szkół w Polsce korespondują z młodzieżą francuską. Między innymi młodzież z Liceum Żmichowskiej utrzymuje taki kontakt z jedną ze szkół w Paryżu, podobnie zresztą jak

Liceum X w Krakowie i VIII we Wrocławiu. Od czterech lat w ramach polsko-francuskiej wymiany kulturalnej 38 naszych uczniów wyjeżdża na dłuższy pobyt w Paryżu i Normandii — są to prymusi z dwóch województw, dla których pobyt we Francji jest nagrodą za dobre wyniki w nauce.

Rezultaty poszczególnych liceów z językiem francuskim w dziedzinie wyników nauczania są oczywiście różne, zależnie od warunków i dorobku, jaki mają na swoim koncie, są jednak znacznie lepsze niż w innych liceach. Widać to wyraźnie przy okazji egzaminów na wyższe uczelnie — prawie wszyscy

absolwenci kontynuują dalej studia, a w wielu szkołach są stu procentowo promocyjni. Zaśługa w tym metod nauczania, bowiem nauczyciele starają się możliwie najszerzej nawiązywać do tych najbardziej nowoczesnych, opartych na najnowszych doświadczeniach innych krajów. W paździelniku do Międzynarodowego Ośrodka Studiów Pedagogicznych w Sèvres pod Paryżem wyjedzie kilku wykładowców naszych liceów uczących w języku francuskim matematyki, chemii i biologii. W przyszłości staże te mają być szerzej organizowane i pozwolą systematycznie doskonalić kwalifikacje kadry pedagogicznej.

## Sandomierskie zabytki uratowane

Górnicy z Bytomskiego Przedsiębiorstwa Robót Górniczych zakończyli zabezpieczenie podziemi znajdujących się we wschodniej, południowej i zachodniej części sandomierskiego Rynku, ratując od zniszczeń wiele zabytkowych obiektów, którym na skutek zapadania się łochów groziła ruina. Kilkukondygnacyjne łochy i korytarze zostały zasypane lesem z domieszką szkła wodnego lub zamurowane. Skarpę wschodnią zabezpieczono murem oporowym, składającym się z

kilku „skrzyń” żelbetonowych zagłębionych w podłożu skalne. Dodatkowym elementem stabilizacyjnym jest kratownica żelbetonowa zakotwiczona przy pomocy pali. Ponadto zastosowano tutaj również osuszanie osuwiska metodą elektroosmozy opracowaną przez prof. Cebertowicza z Politechniki Gdańskiej.

Zaawansowany jest remont średniowiecznych kamieniczek w Rynku i na przyległych ulicach. Zabytkowy styl budownictwa połączono z wyposażeniem mieszkanką w centralne ogrzewanie, gaz, wygodne kuchnie i łazienki. Na remoty i roboty zabezpieczające podziemia miasta przeznaczono w bieżącym roku około 50 milionów złotych. Z tego 15 milionów pochłonął remont zabytkowych kamieniczek, a 7 mln — renowacja zamku. Po zakończeniu robót zamek zostanie przekształcony w ośrodek kulturalny, mieszczący powiatowy dom kultury, muzeum regionalne i inne placówki. Trwa również remont zabytkowego ratusza — jednego z najpiękniejszych obiektów renesansowego budownictwa w Polsce.

## Młodzi rolnicy z wizytą we Francji

Trzydziestu młodych rolników polskich — wojewódzkich i krajowych mistrzów plonu — udało się na dwutygodniowy pobyt do Francji. W programie wycieczki przewidziano spotkanie z młodymi rolnikami francuskimi oraz zwiedzanie gospodarstw rolnych. Podczas podróży po Francji polscy mistrzowie plonów zwiedzą Normandię, Bretanię oraz Paryż.

## Pierwsza w Polsce średnia szkoła lotnicza

Przy Wyższej Oficerskiej Szkole Lotniczej w Dęblinie otwarto Lotnicze Liceum Zawodowe. Po czteroletniej nauce jego wychowankowie opuszczą uczelnię z dyplomem mechanika osprzętu lotniczego i urzędzeń pokładowych. Będą oni mieli otwartą drogę do kontynuowania studiów w dęblińskiej „Szkole Orłat”, gdzie szkolenie ich potrwa znacznie krócej.

W obecnym roku szkolnym naukę w liceum rozpoczęło około czterdziestu uczniów.

## NASZ KALENDARZ

- NIEDZ., 1 PAZDZIERNIKA**  
Danuty, Remigiusza  
1905 — Powstał Związek Nauczycielstwa Polskiego.
- PONIEDZ., 2 PAZDZIERNIKA**  
Teofila, Dionizego  
1944 — Podpisanie aktu kapitulacji Powstania Warszawskiego.  
1970 — Uroczomienie II programu Telewizji Polskiej.
- WTOREK, 3 PAZDZIERNIKA**  
Teresy, Gerarda  
1945 — Utworzenie Światowej Federacji Związków Zawodowych.
- ŚRODA, 4 PAZDZIERNIKA**  
Rozalii, Pauliszka  
1957 — Wystrzelenie w Związku Radzieckim pierwszego sztucznego satelity Ziemi „Sputnik-1”.
- CZWART., 5 PAZDZIERNIKA**  
Piałyca, Apolinarego  
1939 — Zakończenie bitwy pod Kościem; ostatnie walki regularnych jednostek polskich w kampanii 1939 r.
- PIĄTEK, 6 PAZDZIERNIKA**  
Artura, Brunona  
1788 — Otwarcie obrad Sejmu Czteroletniego.
- SOBOTA, 7 PAZDZIERNIKA**  
Marii, Marka  
1944 — Powołanie Państwowego Urzędu Repatriacyjnego.

# TYGODNIOWA GAWĘDA

## „Konspiracyjny” proces karta Warszawy ◆ Świadkowie, którzy nie pamiętają ◆ My nie zapomnimy

*Pisałem niedawno, moi Mili, o tych nielicznych Niemcach, którzy w czasie hitlerowskiej okupacji w Polsce, współpracowali z polskim Ruchem Oporu, podkreślając, że wyjątkowość takiej postawy tym bardziej zasługuje na wyróżnienie i wysoką ocenę. Ale wspominałem też, że podnosząc ich zasługi, nie zapominamy ani na chwilę o zbrodniarzach — ludobójcach, którzy tyle nieszczyśniali na naród polski.*

Tak się składa, że właśnie obecnie toczy się w Hamburgu proces jednego z generatorów zbrodni, byłego szefa warszawskiego Gestapo, Ludwiga Hahna. Polska opinia publiczna śledzi przebieg tego procesu z uwagą — w odróżnieniu od opinii publicznej w NRF, a nawet w samym Hamburgu. Tam zainteresowania procesem nie widać: ławy dla publiczności są puste, dziennikarze nie piszą sprawozdań ani omówień. Byłem kilka tygodni temu w NRF i rozmawiałem na te tematy. Powiedział mi: prasa „springerowska”) nie jest zainteresowana w przypominaniu zbrodni hitlerowskich, na odwrót, pragnęła by pominąć je milczeniem; ta prasa woli rozwodzić się nad jakimś morderstwem seksualnym dziś, niż nad wczorajszym ludobójstwem. Poza tym sam przebieg procesu jest taki, że nie ma się czym chwalić.

I rzeczywiście — to, co dzieje się na sali sądowej w Hamburgu, nie może wzbudzać entuzjazmu. Hahn i jego podwładni, zwyczajny morderca z więzienia Pawiak w Warszawie, Wippenbeck, nie przyznają się do winy, kręcą, jak mogą. To nic nowego w procesach zbrodniarzy wojennych. Nie jest też nowością, że zeznający jako świadkowie, ludzie z tego samego „milieu” oczywiście „nie nie wiedzą”, „niczego nie pamiętają”. Chorobliwy brak pamięci przed sądem nadrabiają bohaterскими opowiastkami przy piwie w gronie zaufanych: tam potrafią nawet wyciągnąć „pamiętkowe zdjęcia” pod szubienicą, na której wieszano patriotów polskich.

Ale sąd hamburski dysponuje i innymi ma-

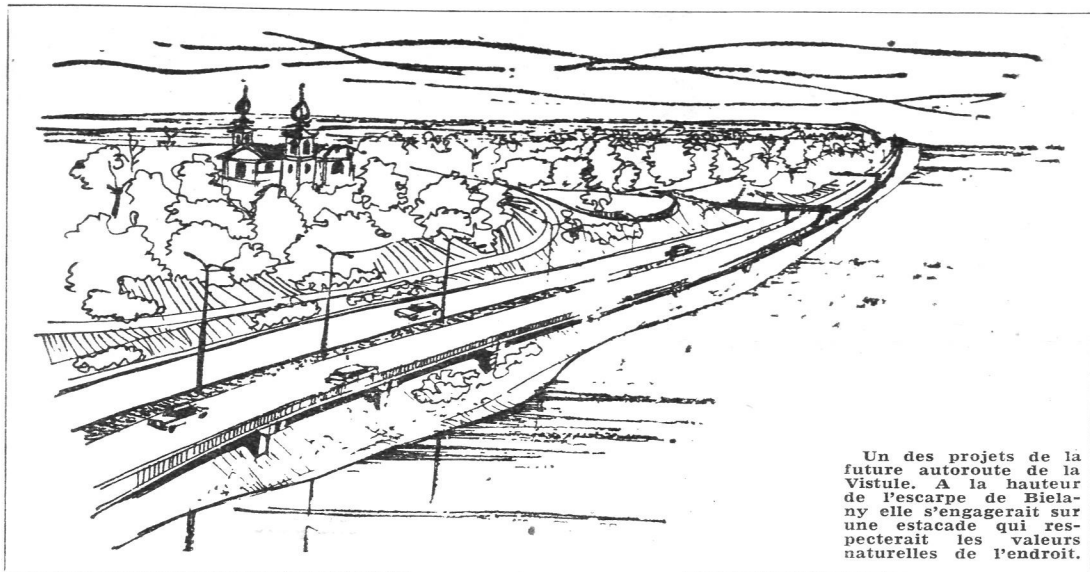
teriałami i innymi świadkami: poważna dokumentacja zbrodni, udostępniona sądowni przez Główną Komisję Badania Zbrodni Hitlerowskich w Polsce udowodnia oczywistą zbrodnię. Świadkowie z Polski, Ameryki, Izraela, z Francji i innych krajów opowiadają sądowni o jej szczegółach. W pewnym szczególe zawiodła nawet troskliwie przygotowywana zмова: przed sądem stanęła obywatelka NRF, była sekretarka oskarżonego Hahna i wielu innych dygnitarzy gestapowskich, Chmielewiczowa (skazana w swoim czasie przez polski sąd na karę śmierci, utaskawiona następnie po 12 latach więzienia), która ku przerażeniu oskarżonych i ich obrońców, zeznała pełną prawdę o zbrodniach Hahna. I jej nie można było pośądzić, jak to usiłowano w stosunku do niektórych świadków, przybytych z Polski, o „stronniczość”.

Proces Hahna potrwa zapewne do przyszłego roku. W Polsce zbrodni Hahna udowodnić nie trzeba: w pamięci ludzie mają jeszcze plakaty z jego podpisem, informujące społeczeństwo o masowych rozstrzelaniach, w pamięci mają ludzie każdy dzień i każdą noc okupacyjną, tragedię Żydów, łapanki, wszystko. W Hamburgu zbrodnię Hahna i tysięcy innych Hahnów trzeba udowodnić. Ale nie zawsze dla sądów NRF, białe jest białe i czarne — czarne. Mnóżą się przypadki unieuwinnień ewidentnych ludobójców, mnożstwo zbrodniarzy pozostaje na wolności przy pomocy świadectw lekarskich i różnych kruczków prawnych. W aparacie sądowym tego kraju pracuje po dziś dzień wielu takich, którzy sprawowali swe funkcje sędziowskie i prokuratorskie ku zadowoleniu władz III Rzeszy. Te sprawy widzi się w Polsce ostro. Pragnienie ułożenia dobrosąsiedzkich stosunków również z tym krajem niemieckim, nie oznacza zapomnienia o zbrodniach.

MARIAN

\*) Springer, właściciel wielkiego koncernu prasowego, potrafił zmonopolizować gazety o milionowych nakładach: zarówno „poważna” „Die Welt”, jak i sensacyjna „Bildzeitung” nie są postępowe.





Un des projets de la future autoroute de la Vistule. A la hauteur de l'escarpe de Bielany elle s'engagerait sur une estacade qui respecterait les valeurs naturelles de l'endroit.

## APRES LA VOIE ŁAZIENKOWSKA, L'AUTOROUTE DE LA VISTULE

**P**OUR une Varsovie toujours plus belle... Ce mot d'ordre ne sort pas de l'actualité et les autorités ont à cœur de voir la réalisation des projets qui l'accompagnent.

Pour que le centre de Varsovie ne devienne pas un triste noeud d'embouteillages, il faut créer une voie qui déchargerait le centre et relierait rapidement le nord au sud. La voie Łazienkowska accomplira ce rôle d'est en ouest, la future autoroute de la Vistule — appelée Wisłostrada — fera de même du nord au sud.

D'une longueur de 20 km, elle courra de Wilanów à Młociny le long de la rive gauche de la Vistule. Les deux chaussées, de trois voies chacune, seront séparées par une bande de verdure. La circulation à grande vitesse prévoit 90 km à l'heure au maximum. Pour

les piétons, des tunnels ou des passerelles sont prévues.

Cette nouvelle voie a un avantage outre celui de permettre un accès rapide en tous les points de la capitale et celui de se rendre facilement hors de la ville, elle rapproche les Varsoviens de la Vistule. Le plan de développement de la ville prévoit la création de nombreux centres de repos au bord du fleuve, déjà de nombreux Varsoviens, tous les dimanches, gagnent les bois de Bielany ou d'autres lieux qui prêtent à la promenade; grâce à la „Wisłostrada" l'accès de ces lieux sera facilité.

Les débuts des travaux seront entrepris dès cette année. La voie entière devra être ouverte en 1975. Varsovie change d'année en année.

## EN COURANT... EN COURANT...

● Durant les chaleurs de l'été passé, un dangereux microorganisme a attaqué les lacs de la région de Koszalin. Il s'attaque aux autres organismes vivants des lacs et constitue un danger pour les poissons. Des mesures sont prises pour lutter contre ce dangereux microorganisme.

● Les architectes Jadwiga Guzińska et Juliusz Jaśkiewicz ont pris part, jusqu'à présent, à 48 concours internationaux d'architecture et ils ont obtenu 43 prix. Dernièrement ils ont participé au concours international pour un plan d'aménagement du centre de Santiago du Chili. Ils y ont remporté un troisième prix (ex-aequo avec la Suisse).

● Des boursiers de la Commission de Développement Industriel de l'ONU (UNIDO) ont fait des stages dans les Ateliers de l'Institut du Textile de Łódź. Il s'agissait d'ingénieurs-textiles venus d'Irak, de l'Inde, du Ghana, du Pakistan et de Ceylan.

● Plus de 140 physiciens de Pologne et du monde se sont retrouvés à Rudzisk près d'Olsztyn pour la Ve Ecole de Physique nucléaire organisée par l'Université de Varsovie et l'Institut de Recherches nucléaires. Depuis deux ans les rencontres de Mazurie ont pris un caractère international, des savants de France, de Suisse, Norvège, Suisse, R.F.A., Suède, URSS et des Etats-Unis s'y livrent à un échange de vues.

● A Sandomierz, les mineurs de l'Entreprise des Travaux de Mines ont terminé la consolidation des sous-sols des maisons placées autour de la place du marché, qui menaçaient de s'affaisser. L'escarpe, elle aussi, a été consolidée avec des „caisses" de béton. 50 millions de zlotys. avaient été alloués pour sauver ce bel ensemble urbain Renaissance de la destruction.

● Le village de Strawczyn dans la région de Kielce est

le lieu de naissance du plus grand écrivain polonais de la première moitié du XX<sup>e</sup> siècle: Stefan Żeromski. Il allait à l'école à Kielce aussi son journal évoque bien des faits liés à cette terre. Un musée Stefan Żeromski est installé dans l'école fréquentée par l'écrivain et des objets le concernant viennent encore enrichir la collection existante, dernièrement lui sont parvenues des lithographies de Kazimierz Lasocki créées pour la première théâtrale en 1926, de „Ma caille s'est enfuie" (Uciekła mi Przepióreczka).

● Un symposium international pour la défense de l'environnement s'est tenu à Jabłonna, près de Varsovie. Durant trois jours les participants ont débattu les perspectives de coopération européenne pour résoudre les problèmes de la protection de l'environnement de l'homme. Les représentants de quinze pays européens étaient présents.

● Comme chaque année, l'exposition canine de chiens de race s'est tenue à Varsovie et a rencontré un énorme succès. Outre les visiteurs, ne pouvaient être admis sur le terrain de l'exposition que les chiens prenant une part active à la manifestation. Les „sans médailles" ne pouvaient accompagner leur maître.

● Le plus grand poste-frontière de Pologne sera celui d'Olsztyn sur la Nysa lusacienne. Outre les bâtiments de l'administration, un hôtel de cent places, un restaurant, un café, un self-service, un motel, un auto-camping et une station d'essence vont s'élever sur un terrain de 12 ha. Les travaux sont déjà sérieusement avancés.

● Une fois encore l'effet du hasard a permis une découverte archéologique datant d'il y a 2400 ans. A Osiek, sur la Noteć, le cimetière archéologique mis au jour est si vaste (500 m) et dans un si

parfait état que l'on pense aménager en cet endroit un musée archéologique. Par exemple une des tombes a 10 m de long et est partagée en 4 compartiments contenant quelque 20 urnes.

● Environ 50% du commerce extérieur de Tchécoslovaquie avec les pays d'outre-mer passe par les ports polonais. En 1971 3 160 tonnes de marchandises de l'exportation tchécoslovaque ont transité par la Pologne.



## L'air du temps

La liste des métiers où les femmes n'avaient pas accès, fond de jour en jour. Car à cœur vaillant rien d'impossible et les représentantes du sexe faible sont pleines de dynamisme en Pologne. Elles s'attaquent même à des branches où les femmes elles-mêmes, dans leur majorité, s'expriment avec réserve. Ainsi à Wrocław, trois cents femmes se sont portées volontaires pour servir dans le corps des pompiers. Elles forment donc vingt-deux équipes féminines de pompiers prêtes à se porter partout où un sinistre se manifeste.

Comme l'époque de la pompe à bras est à tout jamais révolue, on songe avec surprise aux exploits que doivent accomplir les femmes, il y a la grande échelle entre autres comme effet spectaculaire, elles doivent sans doute savoir en grimper lestement les échelons et disparaître sans peur, s'il le faut, dans des nuages de fumée épaisse. Il faut faire preuve de sang-froid, de réflexe, pour assumer de pareilles tâches. A les voir, il ne viendrait pas à l'idée de leur attribuer pareil métier, elles n'ont rien de monstres mais au contraire soignent leur apparence féminine dans la vie de tous jours, ce qui déroute davantage les détracteurs.

A y réfléchir, s'étonner est démodé. Nous avons tous suivi sur les écrans des postes de télévision les épreuves des Jeux Olympiques de Munich. Combien de jolies femmes y ont fait preuve de qualités physiques peu communes et elles étaient agréables à regarder! S'insurger est inutile, la promotion des femmes suit un cours régulier, les messieurs se rabattent sur la plaisanterie, la seule arme qui leur reste, la seule arme pour les grinchoux. Ces dames ont assez d'esprit pour laisser faire et sourire des fléchettes qui leur sont parfois décernées, elles ont la grandeur d'âme des gagnantes.

## UNE MEDAILLE D'OR POUR OSCAR NIEMEYER

L'Association des Architectes polonais (SARP) a décidé de décerner chaque année une médaille à un architecte étranger ayant à son compte de grands acquis dans son métier. Pour la première fois cette année, le prix est allé à Oscar Niemeyer, un des plus grands architectes du monde. Ce prix sera toujours remis le 1er septembre, date de l'invasion de la Pologne par les hitlériens. Il est comme l'expression du lien qui unit l'architecture polonaise à l'architecture mondiale.

Si Oscar Niemeyer s'est fait connaître du grand public en tant qu'architecte de la fantastique cité de Brasilia, ses réalisations au Brésil sont très nombreuses dans des villes nouvellement fondées. Dernièrement il a travaillé au Liban et en Algérie. En France, on lui doit le nouvel immeuble du Parti Communiste français à Paris.

On prévoit pour octobre ou novembre la venue d'Oscar

Niemeyer à Varsovie, lors de l'ouverture de l'exposition qui sera consacrée à l'ensemble de son oeuvre. C'est à ce moment que lui seront remis médaille et diplôme.

## LES APPAREILS ELECTRIQUES „LUMEL" SUR LE MARCHÉ MONDIAL

Les ateliers d'appareils électriques „Lumel" de Zielona Góra se spécialisent dans la production d'appareils de mesure pour l'automatique industrielle. Les dernières réalisations ont un niveau mondial et les licences ont été acquises par des firmes étrangères de renommée mondiale.

Ainsi l'appareil de mesure universel „Lavo 2" servant à prendre l'intensité des courants continus et variables est produit sous licence dans tous les pays du Comecon et en Grande-Bretagne, Suisse et RFA. „Lumel" vient d'ajouter à sa production toute une famille de régulateurs de température pour les installations industrielles. L'intérêt montré pour ces régulateurs sur le marché mondial est très vif au point que la firme „Jones" qui, au départ de l'activité de „Lumel" céda sa licence, a entrepris des démarches pour acheter le brevet polonais.

En Pologne, seule la terre de Zielona Góra cultive la vigne. Elle en tire un vin que les connaisseurs apprécient. Les viticulteurs de l'endroit ne cherchent pas à rivaliser avec les grands producteurs, savoir les pays où le soleil chatouille à loisir des coteaux couverts de vigne. Le soleil s'amuse à Zielona Góra, suffisamment toutefois pour faire marcher une industrie modeste mais prospère. Voyez la taille du tonneau et les tonneaux sont suffisamment nombreux pour demander un arrêt. Et les jeunes femmes de la terre de Lubusz invitent à déguster le vin nouveau.



# K R A J W L A T A C H 1 9 7 1 - 7 2

## BILANS 21 MIESIĘCY

Od grudnia 1970 r. następują w Polsce daleko idące zmiany. Dotyczą one wszystkich dziedzin życia i są procesem ciągłym, którego głównym celem jest poprawa warunków bytowych, socjalnych i kulturalnych społeczeństwa. Przekształcenie Polski w kraj nowoczesny, silny gospodarczo, taki, który powinien znaleźć należne mu miejsce w czołówce przodujących krajów świata.

21 miesięcy nie jest okresem zbyt długim, ale suma dokonań jest już duża. I dlatego warto niektóre z nich przedstawić.

☆  
*Depuis décembre 1970, 21 mois se sont écoulés. C'est peu pour dresser un bilan précis, toutefois les importants changements intervenus dans ce laps de temps méritent d'être mentionnés.*

## PAŃSTWO A KOŚCIÓŁ

**J**EST to zagadnienie, którego wspólnym mianownikiem jest sprawa „pokojowego” współistnienia Kościoła w socjalistycznym państwie. Stanowisko państwa: Kościół nie może i nie powinien ingerować w sprawy państwowe, istnieć musi oddzielenie spraw kościelnych od spraw państwowych.

W ostatnich miesiącach rząd polski dokonał szeregu kroków, zmierzających do normalizacji stosunków między Kościołem i Państwem. Jedną z bardzo istotnych decyzji było wydanie przez premiera polecenia o nadaniu Kościołowi tytułów własności na mienie, które po wywołaniu zostało mu przekazane na ziemiach zachodnich i północnych. Była to decyzja bardzo istotna w procesie normalizacji stosunków między Państwem a Kościołem. Oznaczała ona stabilizację Kościoła na wspomnianych terenach.

Dalszym przejawem dążeń Państwa do normalizacji stosunków z Kościołem były rozmowy z przedstawicielami Episkopatu i oficjalne rozmowy delegacji rządowej w Watykanie. W trwającym procesie normalizacji — istotnym elementem poprawy stosunków stało się definitywne uznanie przez Watykan — nawiasem mówiąc dopiero po 27 latach — polskiej administracji kościelnej na ziemiach zachodnich i północnych.

Sądzić należy, że dalszy proces normalizacji stosunków Kościół — Państwo przebiegać będzie nadal pomyślnie.

☆

*L'ÉGLISE ET L'ÉTAT — L'attitude de l'Etat: Les affaires de l'église doivent être séparées des affaires de l'Etat. Le gouvernement a pris des mesures pour normaliser les rapports entre l'Eglise et l'Etat. Le premier ministre a accordé le droit de propriété à l'Eglise des biens que cette dernière possédait sur les terres occidentales et du Nord de la Pologne, cela se traduit par une stabilisation de l'Eglise sur ces terrains. Des entretiens se sont tenus avec les représentants de l'Episcopat et la délégation du gouvernement du Vatican ce qui a eu pour effet la reconnaissance après 27 ans, par le Vatican de l'administration de l'église polonaise sur les terres susdites.*

## SEJM — RZĄD — ADMINISTRACJA

**Z**ASZŁY tu i zachodzą pozytywne zjawiska. Wzrosła rola i autorytet Sejmu. Ugruntowana została zasada przedstawiania Sejmowi przez rząd generalnych kierunków pracy i działalności, dyskusowania tych spraw na plenarnych posiedzeniach parlamentu. Coraz częściej i w coraz większym zakresie posłowie korzystają z prawa do interpelacji poselskich, zgłaszają dezyderaty i postulaty pod adresem rządu i instytucji. Odpowiedzi na interpelacje nie noszą już charakteru „aby tylko odpowiedzieć”, są na ogół konkretne i rzeczowe. Wielką rolę odgrywają komisje sejmowe. Ich działalność polega na opracowaniu i „weryfikacji” problemów, które wchodzi później pod obrady Sejmu.

Wzrosła też rola i znaczenie wojewódzkich Zespołów Poselskich — w każdym województwie istnieje taki zespół, grupujący posłów z tego terenu. — Zobowiązane one zostały do załatwiania postulatów i skarg mieszkańców. Zacieśnienie więzi z wyborcami jest ich jednym z najważniejszych celów. Wprowadzona została i zyskała sobie prawo obywatelstwa bardzo istotna zasada. Głosi ona, że partia kieruje a rząd rządzi. Zdecydował o tym nowy styl kolegialnej pracy kierownictwa PZPR, które systematycznie w oparciu o przedłożenia rządowe, konsultacje i ekspertyzy naukowe, rozpatruje całe kompleksy zadań jak np. problem mieszkaniowy, rozwój motoryzacji w Polsce, zagadnienia inwestycji. Partia tworzy więc warunki, dzięki którym rząd wypełnia swoje obowiązki i ponosi za ich realizację odpowiedzialność.

Na VI Zjeździe PZPR padła zapowiedź umocnienia administracji gromadzkiej, rozdziału wybieralnego prezydium rad narodowych od ich aparatu administracyjnego, zwiększenie roli i uprawnień rad narodowych wszystkich szczebli.

Obowiązująca obecnie konstytucja, uchwalona w 1952 r. spełniła już swoją rolę. Szereg ustaleń w niej zawartych nie odpowiada już stosunkom społeczno-gospodarczym w Polsce lat siedemdziesiątych. Dlatego też zachodzi konieczność opracowania nowej Konstytucji. A to zadanie spoczywa na Sejmie, którego wybory — rozpisane przed zakończeniem kadencji poprzedniego — odbyły się w bieżącym roku.

☆

*LA DIÈTE, LE GOUVERNEMENT, L'ADMINISTRATION — Les députés dans tous les domaines, obtiennent des réponses concrètes à leurs interpellations. Les commissions de la Diète ont un rôle important à jouer, elles préparent et vérifient le bien fondé des problèmes à soumettre aux débats parlementaires. Les députés d'une seule voïvodie se groupent pour mieux répondre aux demandes de leurs électeurs. Le rôle des Conseils du Peuple dans les voïvodies est accru à tous les échelons administratifs. La Constitution de 1952 ne répond plus à la Pologne de 1972, elle demande à être révisée. La nouvelle Constitution sera soumise à la Diète nouvellement élue.*







## MOTORYZACJA

**J**EST to temat, który zasługuje na odrębne poruszenie. Polska jest krajem produkującym różnego rodzaju samochody: autobusy, ciężarowe różnych odmian i samochody osobowe. Produkuje nie tylko na własne potrzeby — jest także ich eksporterem.

Niestety, jak dotąd nie było na rynku samochodu, który spełniłby powszechne marzenia: taniego, dobrego, odpowiadającego finansowym możliwościom średnio zarabiającej rodziny. Nie było, ale będzie. Taką decyzję podjęły władze. W Tychach na Śląsku ruszyła budowa fabryki samochodów, produkowanych na licencji „Fiat”. Małolitrażowych, popularnych, tanich. Już na początku 1974 r. ruszy ich serijna produkcja. Istnieje projekt, aby nosiły nazwę „Beskidy”.

☆

*LA MOTORISATION — La production d'une automobile d'un faible litrage et accessible à la moyenne des gens s'imposait. C'est chose faite, à Tychy, en Silésie sera fabriquée une petite automobile sous licence „Fiat”. La production est prévue pour le début de 1974.*



## SZKOLNICTWO

**B**IEŻĄCY rok jest szczególnie ważny dla dalszego rozwoju polskiego szkolnictwa. Sejm uchwalił bowiem doniosły dokument — Kartę Praw i Obowiązków Nauczyciela — określającą status tego zawodu. Podjęto równocześnie decyzję o znacznym podwyższeniu płac nauczycieli. Powołano do życia Ministerstwo Oświaty i Wychowania oraz Ministerstwo Nauki, Szkolnictwa Wyższego i Techniki (poprzednio istniały Ministerstwo Oświaty i Ministerstwo Szkolnictwa Wyższego). Nie chodzi tu, rzecz jasna, o zmianę nazwy dotychczasowych resortów, lecz o rozszerzenie ich funkcji i zadań, zgodnie z potrzebami nauki i rozwoju gospodarczego Kraju. Szkoły zobowiązane zostały do opracowania własnych planów rozwoju i doskonalenia procesu nauczania. Ma to na celu przygotowanie szkół do wprowadzenia nowego systemu oświaty.

Projekt tego systemu przygotowuje specjalnie powołany Komitet Ekspertów. Przewiduje się wprowadzenie — w ramach tego systemu — powszechnego obowiązku nauki w zakresie szkoły średniej. Projekt ten ma być przyjęty przez Sejm w okresie obchodów 200 rocznicy powstania Komisji Edukacji Narodowej.

W ostatnich dwóch latach nastąpił dalszy rozwój szkolnictwa wyższego. Liczba wyższych uczelni wzrosła z 76 do 78, powstały dwa nowe uniwersytety. Zwiększyła się także liczba studentów. Obecnie kształcą się na wyższych uczelniach ponad 350 tys. osób. Podjęty został duży wysiłek w celu przebudowy struktury wyższych uczelni i doskonalenia programów studiów. Chodzi o lepsze dostosowanie kształcenia do aktualnych i perspektywicznych potrzeb Polski, o unowocześnienie nauczania w szkołach wyższych. I na zakończenie mała ciekawostka: wydane zostało zarządzenie w wyniku którego najlepszy uczeń ze szkoły średniej przyjęty zostaje na wyższą uczelnię bez egzaminów wstępnych.

☆

*L'ENSEIGNEMENT — La Diète a voté un décret sur la „Carte des Droits et des Devoirs de l'Enseignant” et une hausse des salaires des enseignants. On note la création d'un ministère de l'Enseignement et de l'Education, un ministère de la Science, de l'Enseignement Supérieur et Technique (existaient avant, un ministère de l'Enseignement et des Ecoles supérieures). Ces mesures doivent servir les besoins scientifiques et économiques du pays. L'année prochaine, à l'occasion du 200<sup>e</sup> anniversaire de la Commission de l'Education Nationale, un projet portant sur l'introduction de l'enseignement obligatoire au niveau de l'école secondaire sera soumis à la Diète.*





## ROLNICTWO

**P**OLSKA jest krajem przemysłowo-rolniczym, w którym rolnictwo odgrywa wielką rolę. Zakłada się, że w latach 1971—1975 produkcja rolna wzrośnie o 18—20 proc.

W ciągu ostatnich 21 miesięcy rolnictwo skorzystało z wielu ułatwień, jakie wprowadzono z myślą o poprawie życia i pracy ludności wiejskiej. Na początku 1971 r. decyzją ministerstwa finansów wydane zostało zarządzenie o ulgach inwestycyjnych dla rolników. W myśl tej decyzji każdemu rolnikowi, który dokonuje inwestycji gospodarczych czyli buduje urządzenia służące rozwojowi gospodarstwa, przysługują ulgi podatkowe w wysokości od 30 do 50 proc. w zależności od województwa, w którym mieszka. Wynosić one mogą do 50 tys. złotych rocznie. W marcu tego samego roku podniesione zostały skupy mięsa wieprzowego i mleka, co przyczyniło się do wzrostu dochodów gospodarstw wiejskich. Zmniejszono równocześnie podatek gruntowy, zapewniono większe dostawy maszyn, narzędzi i materiałów budowlanych dla rolnictwa.

Ogłoszone zostały dwie niezmiernie ważne decyzje: o zniesieniu obowiązkowych dostaw artykułów rolnych oraz o objęciu całej ludności wiejskiej ubezpieczeniem społecznym. Zniesienie obowiązkowych dostaw jest faktem, którego znaczenie trudno przecenić. Rolnicy traktowali je jak haracz. System ten nie zapewniał im nazbyt korzystnych cen a ponadto zmuszał do produkowania wszystkiego, uniemożliwiając specjalizację gospodarstw. Obecnie wprowadzono system kontraktacji. Kontrakty zawierane są między państwem a producentem na rok, przy czym dąży się do wprowadzenia umów wieloletnich. Rolnik ma więc prawo wyboru dziedziny, w jakiej zechce rozwijać swoje gospodarstwo.

Wprowadzone od stycznia bieżącego roku ubezpieczenie rolników oznacza w praktyce objęcie całej ludności rolniczej opieką zdrowotną, taką samą, z jakiej korzystają mieszkańcy miast. Nastąpiło więc wyrównanie dysproporcji między miastem i wsią. Decyzja ta słuszną z każdego punktu widzenia jest bardzo kosztowna. W bieżącym roku państwo wydatkować musi na ten cel ok. 1,6 miliarda złotych.

☆

*L'AGRICULTURE — De 1971 à 1975, la hausse de la production agricole sera de 18 à 20%. Au début de 1971, le ministère des finances a accordé des facilités d'investissements pour les ruraux, les réductions d'impôts sont de 30 à 50%, elles peuvent atteindre 50 000 zlotys par an. Les livraisons obligatoires de viande de porc et de lait ont été levées. L'impôt foncier a été réduit. Un système de contrat portant sur un an a été introduit entre l'Etat et le producteur. Une autre importante décision: la population rurale peut désormais bénéficier de la sécurité sociale, à cette fin l'Etat a alloué une somme d'environ 1,6 milliards de zlotys.*

# KRAJ W LATACH 1971 - 72

## BUDOWNICTWO

**R**OZWIAZANIE problemu mieszkaniowego jest jednym z najważniejszych zagadnień, jakie obecnie w Polsce wysuwają się na czoło. Mimo wielkiego rozwoju budownictwa mieszkaniowego w latach ubiegłych, daleko jeszcze do zaspokojenia potrzeb w tym zakresie. Opracowuje się więc wieloletni, perspektywiczny program budownictwa mieszkaniowego.

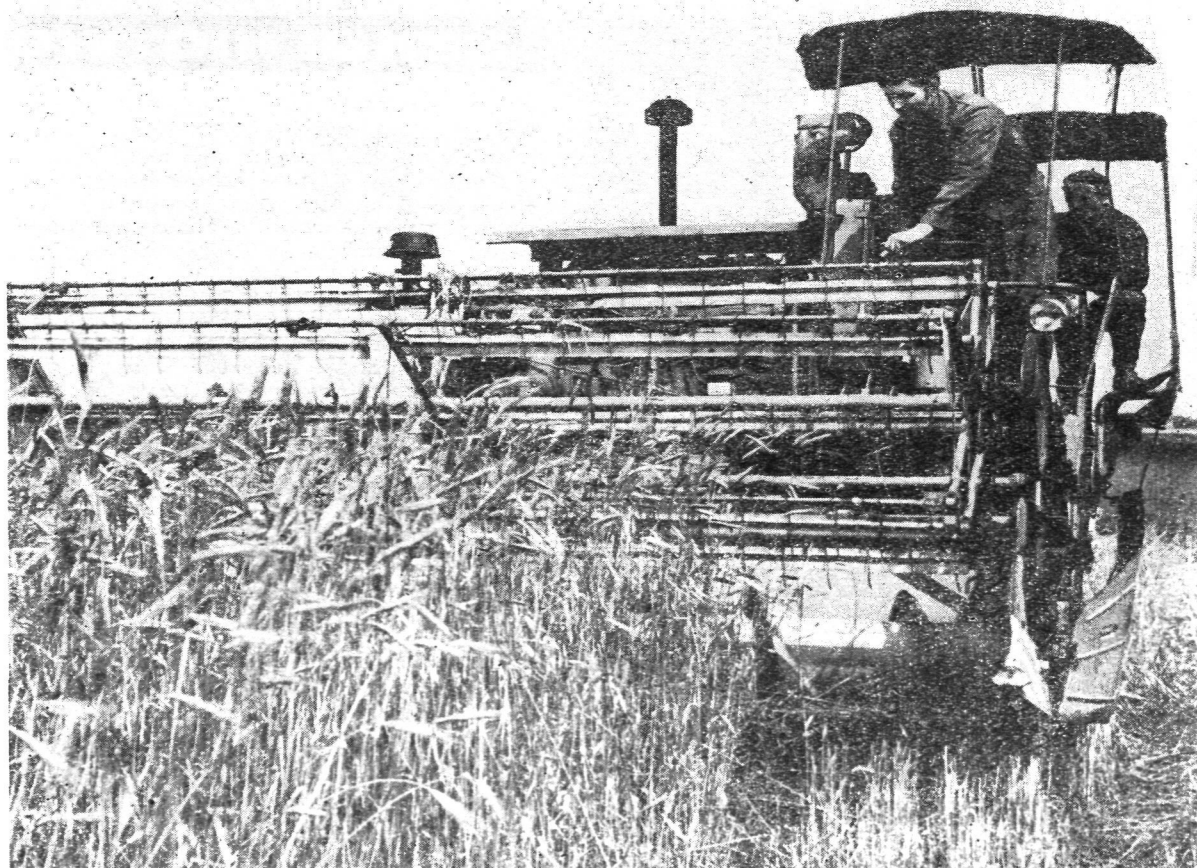
W bieżącym planie pięcioletnim, tj. do 1975 r. ma być oddanych do użytku ponad milion (1.080 tys.) mieszkań, czyli o 26 proc. więcej niż w ubiegłym pięcioleciu. Przyczynią się do tego zakupione w ZSRR i NRD fabryki domów. Przyniesie to znaczną poprawę sytuacji mieszkaniowej, stworzy możliwości dalszego przyspieszenia tempa rozwoju budownictwa mieszkaniowego w Polsce.

Dominującą formą budownictwa będzie budownictwo spółdzielcze. Otwarte zostało „zielone światło” dla budownictwa domków jednorodzinnych. Do 1975 r. ma ich powstać kilka tysięcy. Wprowadzono już w życie pewne zasady ułatwiające rozwój budownictwa spółdzielczego i jednorodzinnego. Dotychczas istniał przepis głoszący, iż osoba, która chce uzyskać mieszkanie spółdzielcze, musi wnieść do spółdzielni własny wkład pieniężny w wysokości 18—22 proc. wartości mieszkania. Resztę należności pokrywało państwo, udzielając kredytu, spłacanego w ciągu 45 lat. Obecnie kandydat do spółdzielczego mieszkania musi posiadać tylko 16 proc. finansowego wkładu a kredyt, jakiego udziela mu państwo, rozłożony został na 60 lat. Podobne zasady przyjęto przy budownictwie domków jednorodzinnych. Spłatę kredytów rozłożono na 30 lat.

W sumie: w ciągu lat siedemdziesiątych powstanie w Polsce ok. 2,5 miliona mieszkań a w następnych latach liczba ta ma ulec podwojeniu. Każdy obywatel w nowym własnym mieszkaniu — oto generalne hasło, jakie towarzyszy dziś rozwojowi budownictwa mieszkaniowego w Polsce.

☆

*La construction d'habitation reste un des principaux problèmes en Pologne. Au cours de l'actuel plan quinquennal, d'ici 1975, plus d'un million de logements doivent être construits, soit 26% de plus qu'au cours du dernier plan quinquennal. La forme dominante du bâtiment sera celle des coopératives d'habitation. Le feu vert est donné à la construction de maisons familiales. Il faut verser seulement 16% de la valeur du logement, le reste est payable en 60 ans. Pour les maisons individuelles, le crédit accordé est de 30 ans.*





## PRZEMYSŁ

**U** PRZEMYSŁOWIENIE POLSKI jest nadal jednym z najważniejszych zadań i niezbędnym warunkiem dalszego rozwoju Kraju. Ale w przeciwieństwie do lat poprzednich strukturę i tempo wzrostu produkcji przemysłowej dostosowano do podstawowego celu, jakim jest zaspokojenie potrzeb społeczeństwa.

Szczególną cechą rozwoju przemysłu w latach 1971—1975 będzie przyspieszenie tempa wzrostu produkcji artykułów konsumpcyjnych i znaczne zwiększenie troski o uzyskanie wysokiej jakości i różnorodności towarów rynkowych. Założono, że produkcja dóbr konsumpcyjnych wzrośnie w bieżącej pięcioletce o 42 proc.

Dlatego też przywiązuje się szczególną wagę do rozbudowy przemysłu spożywczego, lekkiego, maszynowego, elektrotechnicznego, włókienniczego, odzieżowego, obuwniczego, motoryzacyjnego.

W przemyśle spożywczym uznano za b. ważne zadania budowę szeregu kombinatów i przetwórní mięsnych, zakładów jajczarsko-drobiarskich, rozbudowę chłodni, zwiększenie zdolności produkcyjnych wszystkich zakładów wytwarzających artykuły żywnościowe. Zwrócono także uwagę na przemysł materiałów budowlanych i inne przemysły, produkujące dla potrzeb budownictwa.

☆

*L'INDUSTRIE — Le développement de la Pologne dépend étroitement de l'industrialisation du pays. La production des biens de consommation va être accélérée de 42% au cours de ce plan quinquennal.*



## MIEJSCE POLSKI W ŚWIECIE

Pod względem liczebności mieszkańców Polska zajmuje 20 miejsce w świecie.

### W produkcji:

węgla kamiennego	5 miejsce
węgla brunatnego	5 „
siarki	6 „
stali	10 „
statków	11 „
energii elektrycz.	11 „
tworzyw sztucznych	14 „
żyta	2 „
ziemniaków	2 „
mięsa	8 „

## PLAN GOSPODARCZEGO ROZWOJU

**A**KTUALNIE realizuje się w Polsce nowy, pięcioletni plan gospodarczy. Charakteryzuje się on tym, że zakłada zasadniczą poprawę stopy życiowej ludności. W myśl tego planu nastąpi wzrost realnych płac o 17—18 proc. Średnioroczne tempo tego wzrostu kształtować się będzie od 3,2 do 3,4 proc., co w porównaniu z poprzednią pięcioletką oznacza podwojenie dotychczasowej szybkości wzrostu płacy realnej.

Wzrost ten w różnym stopniu odnosić się będzie do różnych grup pracowniczych. Konieczne jest bowiem usunięcie występujących nieprawidłowości i dysproporcji, które podważają zasady sprawiedliwego wynagradzania.

Dochód narodowy, stanowiący materialną podstawę realizacji zadań w zakresie wzrostu płac realnych oraz ogólnego wzrostu spożycia zwiększyć się powinien w latach 1971—1975 o ok. 38—39 proc. Taki przyrost dochodów ma nastąpić w wyniku wzrostu produkcji przemysłowej o 48—50 proc. oraz produkcji rolnej o 18—21 proc.

Drugim, obok podniesienia stopy życiowej zadaniem będzie zapewnienie pełnego zatrudnienia młodzieży wchodzącej w wiek produkcyjny. W bieżącej pięcioletce liczba tej młodzieży wyniesie ok. 3,5 mln osób.

Przedstawiając główne założenia planu pięcioletniego podkreślić należy, iż na czoło posunięć nowej polityki gospodarczej wysuwa się niezmiernie istotny problem: unowocześnienia systemu funkcjonowania całej gospodarki narodowej. Podjęto już szereg działań o charakterze kompleksowym. Zmierzają one do

usprawnienia centralnego zarządzania i kierowania gospodarką, przy równoczesnym rozszerzaniu uprawnień, odpowiedzialności i inicjatywy zarówno zakładów przemysłowych, instytucji nadrzędnych i organizacji społeczno-gospodarczych. Zmienia się m. in. rola ministerstw. Przystają być one organami bezpośredniego „dyrygowania”. Dąży się również do zmiany systemu planowania. Odstępuje się od zasady, że plan roczny musi być bardzo drobiazgowo opracowany. Ma on obejmować tylko te dziedziny, które wymagają bezpośredniego sterowania i kontroli ze strony państwa. Warto tu jeszcze dodać, że w opracowaniu zadań perspektywicznych i problemowych, ujmujących kompleksowe programy uczestniczą eksperci, wybitni naukowcy i praktycy.

☆

*LE PLAN DE DÉVELOPPEMENT ÉCONOMIQUE — Le plan quinquennal est axé sur une amélioration du niveau de vie de la population. Les salaires subiront une hausse de 17 à 18% qui s'étagera en 5 ans. Les injustices et les disproportions seront effacées. Le revenu national devrait augmenter de 38 à 39%. Il faudra également assurer un emploi à 3.500 jeunes qui entreront sur le marché du travail. Pour obtenir les résultats escomptés il faut moderniser le fonctionnement de toute l'économie nationale en introduisant de nouvelles mesures au niveau gouvernemental et à la direction des entreprises industrielles. Une plus large initiative est donnée aux ministères et aux entreprises. A tous ces problèmes complexes travaillent des experts, éminents savants et spécialistes.*





**WALENTYNA  
SYMONOWICZ**

Malarka **Walentyna Symonowicz** mieszka w starym warszawskim domu. Obszerne mieszkanie — w nim duży przedpokój i wiele różnych zakamarków — sprawia, że artystka ma gdzie przechowywać swoje obrazy.

Choć maluje pejzaże czy kompozycje figuralne, w zasadzie jest malarką nastrojów. Jej postacie są jak wyjęte z baśni. Drzewa — jak wielkie bukiety. Pod nimi przygrywiają na badyłkach jakieś dziwne duszki. Na jednym z portretów śpi dziewczyna. Wokół niej zjawy ze snu: somnambuliczna, sztywna postać szybująca w powietrzu na płask, obok statek kosmiczny wdrażający się w grunt, może księżycowy, nad nim tunel, którym podąża procesja...

Poetycki czar obrazów pani Symonowicz odkrył jeden z poetów — **Tadeusz Chudy** — i wydał swe wiersze z reprodukcjami jej kompozycji. Bardzo to piękny artystyczny mariaż.

### Nowy serial historyczny dla TV

W pięknej Puszczy Augustowskiej oraz nad rzeczkami i jeziorami „krajny o lazurowych oczach” jak zwykle się określać ziemię augustowską, wybudowano stare karczmy, młyny i kuźnie, a nawet całe osady leśne, przypominające swoją architekturą czasy naszych prapradziadów. Budowy te wzniosły brygady robotników z Wytwórni Filmów Fabularnych w Łodzi. Stanowią one tło do zdjęć realizowanego tu filmu telewizyjnego pt. „Czarne chmury”. Jest to opowieść o walce o polskość na terenach Prus Księżęcych w XVII wieku.

Reżyserem 16-odcinkowego serialu jest Andrzej Konic. W filmie udział bierze około 2000 ludzi. W głównych rolach występują: Ryszard Pietruski, Leonard Pietraszek, Anna Seniuk i inni.

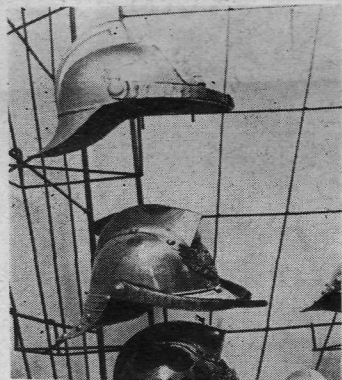
# Dla Pań o Paniach

## 300 WROCLAWIANEK w... strażackich hełmach

Coraz mniej jest zawodów niedostępnych dla kobiet. Nie boją się one nawet ognia. Wśród członków ochotniczych straży pożarnych Wrocławia jest blisko 300 przedstawicielek „pięć pięknej” zgrupowanych w 22 drużynach żeńskich. Potrafią one nie tylko gasić pożary, ale są także nieocenione w prowadzeniu szkolenia załóg zakładów pracy w zakresie przepisów i ochrony przeciwpożarowej.

Do wyróżniających się żeńskich drużyn strażackich należą m.in.: przy wrocławskiej przędzalni czesankowej „Wetex”, Przedsiębiorstwie Geologicznym i Zakładach Przemysłu Odzieżowego.

„Strażaczki” są też ofiarnymi krwiodawcami. Prym w tej dziedzinie wiedzie kobieta



drużyna Ochotniczej Straży Pożarnej przy wrocławskich Zakładach Materiałów Ogniotrwałych w Leśnicy.

### AU FUMET SAVOUREUX

#### Le civet de lapin

L'automne est là, saison de la chasse est ouverte et le lapin de garenne doit prendre garde aux chasseurs zélés qui épient ses longues oreilles. Le lapin risque de

finir en civet mais pour assurer un civet à la famille gourmande, le mieux est d'acheter un lapin dans un magasin.

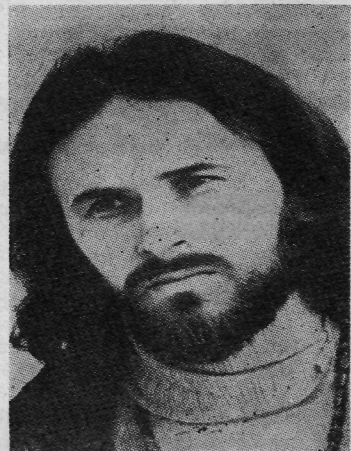
Débitez en morceaux un lapin entier, salez. Faites revenir ces morceaux dans du beurre ou de l'huile et jetez avec un oignon coupé en petits morceaux. Dès que la viande est dorée, ajoutez environ 250 g de jambon ou de lard maigre coupé en dés, 500 g de champignons de Paris, thym, laurier, poivre. Recouvrez le tout d'un verre de vin blanc sec et d'un verre de bouillon. Mettez le couvercle de la cocotte et laissez mijoter jusqu'à ce que la viande soit tendre.

Quand le civet est prêt, retirez les morceaux et liez la sauce avec un peu de farine et de beurre, ajoutez un peu de jus de citron et du persil haché. Vous pouvez éventuellement enrichir cette sauce en y délayant 2 jaunes d'oeufs.

Servez le lapin nappé de la sauce, avec des pommes de terre cuites à l'anglaise et une bonne salade.

Ernestine DODUE

### Mężczyzna wart uwagi pań



**Stan Borys** to jeden z polskich czołowych i nielicznych oryginalnych piosenkarzy. Niedawno odniósł bardzo poważny sukces w konkurencji międzynarodowej na festiwalu piosenki w Atenach: zdobył jednocześnie pierwsze miejsce za najlepszą interpretację i drugie miejsce dla śpiewanej przez siebie piosenki „Wierzę drzewom”. Stan Borys zwyciężył w trudnej konkurencji, bo wśród 40 młodych wykonawców z całego świata, zaś piosenka „Wierzę drzewom” ustąpiła swojej konkurentce zaledwie trzema głosami przewagi. Stan Borys to piosenkarz, kompozytor i autor wielce ceniony i cieszący się niemałą popularnością.



„Miłość platoniczna między mężczyzną a kobietą jest taką samą legendą, jak kwiat paproci: oczekują na jego rozkwit, wierzą, że istnieje, ale w rzeczywistości nikt go nigdy nie widział.” Helena Mniszek

„Najbardziej niebezpieczny typ kobiet to te, które mają jednocześnie urodę, wdzięk i inteligencję. Na szczęście nie ma ich zbyt wiele.” Talleyrand

„Każda miłość, każda przyjaźń, która w jakikolwiek sposób związana jest z losem kobiet, zostawia na nim swój ślad na całą wieczność.” Francois Mauriac

„Kiedy kobieta jest w błędzie, pierwsze co należy zrobić — to przeprosić ją za to”.

Pierre Fresnay

„Kobiety są jak konie, trzeba do nich czule przemawiać, zanim się im założy uzdę”.

André Hamrois

## CIEKAWOSTKI

### Sennik egipski na pierwszym miejscu

Jak podaje tygodnik „Przekrój”, najchętniej kupowane tytuły w otwartej w tym roku księgarńi polskiej w Chicago „Polonia”, to przede wszystkim... senniki egipskie. Na drugim miejscu słowniki polsko-angielskie i angielsko-polskie. Dopiero na trzecim miejscu są klasyki polskiej literatury: Prus, Kraszewski i Sienkiewicz.

### Znajomi w „Opętaniu”

Nasi dobrzy znajomi — **Barbara Wrzesińska** i **Stanisław Mikulski** (przedstawiliśmy ich Paniom na tej stronie) będą parą małżeńską przeżywającą dramat bezdzietności w filmie „Opętanie” reż. **Stanisława Lenartowicza**.

### Polska amazonka

Pani **Dorota Kałuba** z Państwowych Torów Wyścigów Konnych brała tego lata udział w kilku międzynarodowych gonitwach amazonek na torach europejskich dobrze reprezentując sport polski. Na torze w Malmö była druga, w Oslo — szosta.

### Wydanie książkowe „Trędowatej”

10 tysięcy egzemplarzy „Trędowatej” Mniszkówny wydanej obecnie zakupili już rozsiani po świecie rodacy, a drugie 10 tysięcy klientów, których nie można było zaspokoić — czeka na następne wydanie.

### W najbliższych dniach obchodzą imieniny:

29 września — **Michał**

jest to imię pochodzenia hebrajskiego, znaczy: prawie taki jak bóg; w Polsce bardzo popularne, przede wszystkim dzięki sienkiewiczowskiemu Panu Wołodyjowskiemu.

4 października — **Franciszek**

to imię z kolei ma rodowód germański i oznacza człowieka wolnego. Franciszków wśród Polaków, szczególnie starszego pokolenia, jest bardzo wielu.



„Na Franciszka, chłop już w polu nic nie zyska”

W Kraju nie lepiej — zapotrzebowanie okazało się ogromne. I tu niecodzienna ciekawostka: transport mający nadejść do jednej z księgarń szczecińskich zaginął w drodze i istnieje obawa, że się nie odnajdzie...



...WIĘKSZY...CIEKAWSZY...LEPSZY

**Naj** większą popularnością na imprezach IX Tygodnia Kultury Beskidzkiej cieszyło się osiem siostr Knapik w wieku od 6 do 21 lat. Ten rodzinny zespół ludowy mieszka wraz z rodzicami w Prądniku Korzkiewskim koło Krakowa. Każda panna Knapikówna ładnie śpiewa i gra na co najmniej dwóch instrumentach.



**Naj** większe zainteresowanie ze współczesnych dzieł polskiej literatury wzbudził ostatnio „Pamiętnik z Powstania Warszawskiego” pióra Mirona Białoszewskiego, który to utwór zamierza wydać w języku francuskim firma Edition Denoel.



**Naj** bardziej podobała się ostatnio w Rimini we Włoszech młoda para warszawianków... w strojach regionalnych — ona w łowickim, on — w lubelskim. Od kilku lat miasto Rimini w ramach tzw. propagandy turystycznej zaprasza nowo zaślubione pary z całego świata, po jednej z każdego kraju. W czasie trwania tych miodowych dni gospodarze organizują wielkie cora kwiatowe, pochody kostiumowe i zabawy. W tym roku Polskę reprezentowali państwo Dobrzyńscy, którzy właśnie wpadli na taki znakomity pomysł zaprezentowania przy okazji pięknych polskich strojów ludowych.



**Naj** bardziej nieoczekiwanym punktem programu filmowego był dla pewnego głogowianina — pisze „Magazyn Lubuski” — następujący fakt. Otóż ów głogowianin udał się bez wiedzy żony do kina ze swoją nową sympatią. Gdy film dobiegł końca i ponownie zabłyśnięły światła, czuły amant wyraził głośno żal, że seans już się skończył. „Teraz się dopiero zacznie prawdziwy seans!” — usłyszał nagle za plecami głos własnej żony. I niespodziewany seans rzeczywiście się rozpoczął. Czyim się skończył, gazeta milczy.





# La semaine des Jeunes

nuées d'oeillades assassines. Ce matin aussi je l'ai échappé belle: à la poste, où ma mère, m'avait envoyée expédier un mandat, un jeune homme occupé à remplir une formule de télégramme m'a fait des clin d'oeil tellement incendiaires que j'ai manqué brûler vive.

il leur faudrait deux femmes. Deux. Rien que ça. Une blonde et une brune. Tant qu'ils sont célibataires et qu'ils s'occupent à jeter leur gourme, ils ont une préférence marquée pour les blondes, à qui ils trouvent un sex-appeal insurpassable. Mais quand ils

ravages que vous allez faire dans le coeur des garçons français. Car vous n'allez pas tarder à en faire. En effet, 84% des Français préfèrent les yeux bleus. Pourquoi? Il paraît que les filles aux yeux bleus les intimident moins que les autres. Ils estiment aussi que les filles aux yeux bleus sont plus douces, plus franches, plus romantiques, plus belles, plus fidèles, moins intéressées et moins communes que les filles qui ont l'oeil noir, vert, violet ou marron.

Mais si la nature ne vous a pas dotées d'yeux bleus, ne vous affolez surtout pas. Vous ferez des ravages quand même, c'est moi vous le dis. 84% des Français préfèrent les yeux bleus, c'est vrai, mais sur ces 84 supporteurs des yeux bleus, 46 sont mariés à des yeux bruns, et sur ces 46 — là, 42 ne changeraient pas leur épouse contre les plus beaux yeux du monde. Quelles est l'explication de ce paradoxe? Il paraît que contrairement à ce que les femmes et les hommes eux-mêmes ont souvent tendance à croire, les bipèdes qui nous font la cour ne sont jamais séduits par la tonalité d'un oeil, mais par la par-

ticularité d'un regard. „Que l'oeil soit bleu, brun ou noir, c'est exclusivement ce qu'exprime le regard qui provoque les sentiments, et même les grands sentiments” — explique le magazine où j'ai trouvé cette statistique.

Voilà. Que vous soyez blonde ou brune, que vous ayez les yeux bleus ou noirs, je fais le voeu que vous rencontriez un garçon bien sous tous les rapports et vous souhaitez d'être follement aimées. Mais même si vous tombez sur un garçon bien sous tous les rapports, ne prenez pas tout de suite ses paroles pour argent comptant. Soyez sur le qui-vive. Qui sait? il est possible que votre gros loup chéri ait lu „La science de l'amour” de Charles Cros et qu'il ait envie de suivre les brisées du héros de ce texte. Or, le héros de ce texte faisait seulement semblant d'aimer. En réalité, les filles lui servaient de cobayes. En effet, il avait entrepris „l'étude scientifique de l'amour”. Avant d'embrasser sa chérie, il fixait un „compteur pour baisers” entre ses dents. Il ne manquait pas de cynisme, n'est-ce pas? Mais il faut lui rendre cette justice qu'il embrassait bien. „Dans l'espace d'une heure et demie à peu près, mon compteur avait enregistré neuf cent quarante-quatre baisers” — lit-on dans „La science de l'amour”. Prenez-en de la graine, Messieurs les Garçons!

Je vous fais une grosse bise.

MARTINE

## Prenez-en de la graine, Messieurs les Garçons!

**H**IER après-midi, j'ai failli être victime d'un triple meurtre. En effet, lorsque je suis entrée au Café du Commerce, où ma copine Nathalie m'avez donné rendez-vous, trois garçons se mirent incontinent à me décocher des

Est-ce que chez vous aussi les garçons dévorent les filles des yeux? Est-ce que chez vous aussi ils se sont mis en campagne? Alors, c'est certainement vrai. Alors, il ne fait pas de doute que, comme l'a dit un auteur dont le nom m'échappe, la fin du printemps et le début de l'automne ne soient les moments de l'année les plus propices à la naissance de l'amour. Tenez-vous sur vos gardes. Ne vous laissez pas manger de caresses et de baisers. Enfin pas entièrement. Et n'hésitez pas à faire marcher les garçons. Ils le méritent. Ils sont si difficiles! Si! si! Ces messieurs sont devenus si exigeants qu'ils en arrivent à ne plus savoir au juste ce qu'ils veulent. Témoin les Américains. Figurez-vous que pour que les garçons yankees soient pleinement satisfaits de vivre,

s'assagissent et qu'ils commencent à songer à se marier, ils délaissent les blondes pour les brunes. Parce que selon eux, les blondes auraient une certaine propension à faire des infidélités à leurs seigneurs et maîtres, tandis que les brunes seraient incapables de tromper leurs maris. Donc, si vous êtes blondes et si vous désirez vous faire enlever par un compatriote d'Erich Segal, vous savez ce qu'il vous reste à faire: achetez une perruque noire ou teignez vos cheveux en noir.

Si vous êtes blondes, vous avez peut-être les yeux bleus. Si tel est le cas, je vous conseille de laisser les compatriotes d'Erich Segal à leur chewing-gum et de vous abîmer dans la contemplation du distrayant spectacle des

### WYMIENIAMY KORRESPONDENCJĘ

**MIROŚLAWA WADLEWSKA** — Wrocław, ul. Roosevelta 30/13 — pragnie drogą korespondencją pogłębić wiadomości o Francji i życiu młodzieży polonijnej. Ma 21 lat. Jej zainteresowania to sport, turystyka i geografia. Oczekuje na listy.

**EUGENIUSZ WOLSZCZAK** — Ursus k/Warszawy, ul. Jacka i Agatki 3 m. 23 — od dawna interesuje się Francją i chciałby bliżej poznać ten piękny kraj. W tym celu pragnie nawiązać koleżeńską korespondencję z młodzieżą francuską oraz wymienić widokówki przedstawiające głównie zabytki Paryża. Ma 18 lat.

**ELŻBIETA MALINOWSKA** — Ostrołęka 1, ul. Waryńskiego 71, woj. warszawskie — za pośrednictwem „TP” chciałaby nawiązać łączność z rówieśnikami z Francji i Belgii. Jest studentka. Od 5 lat uczy się języka francuskiego i w tym języku mogłaby korespondować na różne tematy oraz wymienić znaczki, widokówki, plakiety i etykiety.

**KRZYSZTOF WASIŃSKI** — Łódź 7, ul. Stocka 2 m. 13 — ma 17 lat. Jest uczniem liceum ogólnokształcącego. Jego zainteresowania to nowoczesna architektura, ochrona naturalnego środowiska człowieka, geografia, turystyka, motoryzacja. Kolekcjonuje znaczki pocztowe seryjne flora, fauna, historyczny przegląd komunikacji np. i o Koperniku. Oczekuje na listy od kolegów i koleżanek z Francji.

## WYTNIJ!

Nazwisko (Nom) \_\_\_\_\_ Imię (Prénom) \_\_\_\_\_  
 Adres (Adresse) \_\_\_\_\_  
 Pragnę zaprenumerować TYGODNIK POLSKI na 1 rok —  
 6 miesięcy — 3 miesiące.  
 Je voudrais m'abonner à la SEMAINE POLONAISE pour  
 1 an — 6 mois — 3 mois.  
 (Niepotrzebne skreślić — Rayer les mentions inutiles)

PRZEŚLIJ  
DO REDAKCJI

25, rue Drouot  
 Paris 9<sup>e</sup> Métro: Le Peletier Richelieu-Drouot  
 Sté Anonyme M.E.D.C.A.P.  
 au Capital de 111.000 F  
 R.C. Seine 57 B 12.693.

téléphone: 770-83-37  
 c.c.p. Paris: 1 89-46-68

Autobusy: 26—32—42—43—49—67—74  
 INSEE: 555—75—109—0596.

### la boutique polonaise

poleca po cenach najniższych:

#### WYROBY SZTUKI LUDOWEJ I ZDOBNICTWA POLSKIEGO

Kilimy ● Bieżniki ● Narzuty ● Wstążki ● Naszyjniki ● Wyroby z drewna (rzeźba i inkrustacja) ● Talerze ● Szkatułki ● Kapliczki ● Figury z drewna ● Kosze i maty ze słomy ● Ceramika ● Wycinanki ● Ręczne hafty ● Lalki w strojach ludowych ● Bursztyny: naszyjniki, wisiorki i broszki ● Meble zakopiańskie: stoły ● ławy-skrzynie ● zyde

#### KSIĄŻKI POLSKIE

Literatura klasyczna ● Literatura współczesna ● Literatura naukowa ● Encyklopedie ● Modlitewniki ● Ewangelie ● Albumy krajoznawcze i piękne wydawnictwa artystyczne ● Śpiewniki i nuty ● Powieści dla młodzieży ● Bajki i baśnie dla dzieci ● Książki szkolne ● Elementarze i czytanki ● Zbiory poezji i wierszy oraz książki francuskich autorów w języku polskim ● Mapy drogowe Polski ● Mapy turystyczne ● Mapy województw i plany miast ● Przewodniki turystyczne po Polsce w języku polskim i francuskim

Przyjmujemy zamówienia na wszystkie książki na życzenie klienta

#### PRZYBORY I ZNACZKI DLA FILATELISTÓW

Klasery ● Albumy ● Katalogi „Ruchu” i Yvert'a ● Abonamenty znaczków polskich ● F.D.C. ● Mankolisty

#### POLSKIE POCZTÓWKI ŚWIĄTECZNE I KRAJOZNAWCZE

#### PŁYTY POLSKIE

„Mazowsze”, „Śląsk” i inne polskie zespoły ludowe oraz polska muzyka klasyczna (Fryderyk CHOPIN, Henryk WIENIAWSKI, Karol SZYMANOWSKI i wielu innych kompozytorów polskich i obcych).

OPERY: „Halka” i „Straszny dwór” Stanisława Moniuszki. Płyty wydane z okazji Millenium. Płyty zespołów emigracyjnych Stefana Kubiaka i Bolesława Nowaka. Duży wybór płyt z Kolędami nagranych w Polsce i we Francji.

**SPRZEDAŻ PISM POLSKICH I ZAGRANICZNYCH W SKLEPIE ORAZ PRZYJMOWANIE ZAMÓWIEŃ NA PRENUMERATĘ WSZYSTKICH PISM W KRAJU.**

Wszelkie zamówienia z prowincji i zagranicy załatwiamy sumiennie i szybko. Katalogi i cenniki wysyłamy na żądanie bezpłatnie.



# ODSZUKAC

## BETA-12"

Krystyn Ziemiński

(2)

Stał, czekając aż za ciekawskimi zamkną się drzwi. Poszedł z Patkowskim na trzecie piętro.

— Bardzo proszę — gospodarz zapraszał do mieszkania.

Dwudziestometrowy pokój, skromnie umeblowany. Ściany zastawione regałami, z boku pod oknem tapczan, a obok duże pakowne biurko. Korda zerknął na regały i tytuły książek. Większość w obcych językach — skonstatował. Podeszedł do biurka, przy którym siedział interesujący go człowiek. Patrzył jak tamten wysuwa szufladę.

— Nie ma. — Zdumienie na twarzy Patkowskiego. — Nie ma — powtórzył. — Może włożyłem gdzie indziej? Gorączkowo wysuwał szufladę za szufladą. Jak kamień w wodę — spojrzął na Kordę bezradnie.

— Kiedy pan widział pistolet ostatni raz?

— Wczoraj rano. W tej samej szufladzie leżało opracowanie, które zabrałem ze sobą do instytutu.

— Sądzi pan, że ktoś się włamał?

— Nie wiem — rozłożył bezradnie ręce. — Wróciłem do domu przed północą. I właśnie ta historia. Wpadłem do mieszkania zadzwonić po policję. Drzwi otworzyłem kluczem. Normalnie. Zaraz potem zszedłem na dół. Podeszedł do szafy — otworzył ją. Popatrzył chwilę — wszystko na swoim miejscu.

Usiadł z powrotem przy biurku. Raz jeszcze przejrzał leżące na nim teczki. — Nic tu nie zginęło — odetchnął z ulgą. — Wie pan — wyjaśnił — nie mam w domu nic cennego oprócz wyników badań. Pieniądze i czeki PKO noszę przy sobie — dodał wyjaśniająco — tak jak i pozwolenie na posiadanie broni.

— Proszę o to pozwolenie.

Wyciągnął z portfela kartonik w celofanowej okładce. Podał porucznikowi.

Korda odnotował numer pistoletu „Beretta”. Kaliber dziewiątka. — Składa pan doniesienie o kradzieży?

Patkowsky skinął głową. — Sam nie rozumiem jak to się stało.

— Popełniono morderstwo, zginął pistolet. W tej sytuacji musimy dokonać oględzin mieszkania, zamków drzwi wejściowych.

— Dobrze.

Korda zszedł na dół po swoich ludzi. — Diabli nadali i ten pasztet — kłął w duchu.

## ROZDZIAŁ II

**D**ENAT Antoni Zborowski, lat 48, został zastrzelony koło północy z 8 na 9 lipca, ściślej między 23.30 a 24. Strzelano do niego dwukrotnie, z odległości nie większej niż metr. Kule powinny tkwić w zwłokach. Podczas oględzin windy nie znaleźliśmy śladów pocisków, tylko łuskę, która została już przekazana do ekspertyzy.

— Najprawdopodobniej — ciągnął Korda dalej — morderca po oddaniu dwóch strzałów zatrzasnął zewnętrzne drzwi windy. Wewnętrzne, dwuskrzydłowe, zostawił otwarte, inaczej trup nie zwałiby się na otwierającego zewnętrzne drzwi windy niejakiego Patkowskiego. On właśnie nas zawiadomił.

Major Borecki słuchał w milczeniu. Nigdy nie przerywał referującym, wymagając od nich, aby umieli omówić sprawę zwięźle i rzeczowo, a jednocześnie przejrzysto, tak aby on, Borecki, słuchając mógł sobie wyrobić pogląd zarówno na sprawę jak i na sposób działania pracownika.

Kordę peszyło milczenie. Czuł się trochę jak uczeń wydający lekcję przed nauczycielem, oczekujący na stopień. — Żeby chociaż

mruknął okiem — mówił kolegom. — A on nic. Tkwi jak skała za biurkiem. Z kamienną twarzą. Mam uczucie, że mówię do ściany. Gubię się.

I teraz referując ustalenia starał się nie patrzeć na niewzruszoną twarz szefa, żeby nie stracić wątku. Zaciśnął ręce na poręczach fotela i ciągnął dalej:

— Lekarz stwierdził, że na ciele denata nie ma innych obrażeń zewnętrznych, prócz ran pochodzących od kul. Wygląda, że denat się nie bronił. Że się niczego nie spodziewał. Inaczej nie dopuściłby mordercy tak blisko. Nie dałby się zaskoczyć w windzie, która jest pułapką bez wyjścia. Chyba że zgłupiał ze strachu.

— Zdjęliśmy odciski palców z drzwi windy. Ale tyle ich odkryliśmy, że słaba nadzieja na identyfikację.

— Denat miał ze sobą teczkę. W teczce 150 tys. zł w banknotach tysiąc złotych, rachunki, dokumenty. Jak z nich wynika, Zborowski był właścicielem pracowni ram do obrazów, w Al. Jerozolimskich 27. Mieszkał z żoną na Mokotowie, Odyńca 23.

— Przesłuchałem w nocy kilku lokatorów. Twierdzą, że go nie znali. Dziś chcę przesłuchać na tę okoliczność pozostałych. Skoro wsiadł do windy, musiał do kogoś jechać. Korda umilkł.

— Skończyliście to włamanie do szkoły?

— Tak jest. Dzisiaj przekazuję akta prokuraturze.

— Dobrze. Przejmiecie to dochodzenie. Przesłuchajcie lokatorów, zbierzcie jak najwięcej informacji o nich i o denacie, jego działalności. To może być trudny orzech do zgryzienia. Morderstwa dokonano na facecie z prywatnej inicjatywy, nie na tle rabunkowym. Ciekawa sprawa. Daję ją wam.

Korda był młody, ambitny. Niedawno skończył szkołę oficerską i dotychczas nie prowadził żadnej poważniejszej sprawy. Sama drobica — myślał — włamania do kiosków, drobne kradzieże. Narobi się człowiek jak pies, a rezultatami nikt się nie zainteresuje prócz statystyka. Normalna codzienna młocka. Niewielkie pole do popisu. Dopiero teraz. To była szansa. Wziął się do roboty z zapałem. Pojechał na Żoliborz. Zaczął od przesłuchania dozorczyń, która mieszkała w innej posesji. Powiedziała mu, że trzypiętrowy budynek zamieszkuje naukowiec i ich rodziny.

— Nic się tu jakoś nie dzieje — westchnęła. Niby dobra posesja. Nie brudzą, nie malują na ścianach takich różnych słów. Wszystko grzeczne. Nie ma awantur, milicja nie przyjeżdża. Wzruszyła ramionami. — Nima o czym gadać. Dopiero teraz... czy jej rozbłysły — morderstwo!

Pożegnał się z nią trochę ubawiony, a trochę zły, bo niczego się nie dowiedział. W interesującym go domu zaczął od mieszkańców trzeciego piętra. Skoro — rozumował — denat wsiadł do windy, to raczej nie jechał na pierwsze piętro. Na pierwsze poszedłby piechotą.

Patkowskiego nie było jeszcze w domu. Zaszedł do jego sąsiadów. Kobuzowie — widniała na drzwiach tabliczka. W domu był tylko Józef Kobuz — pracownik LOTu — jak się zorientował, rzuciwszy okiem na wiszący na krześle mundur.

— Żona jeszcze nie wróciła z pracy — wyjaśnił — jest kierownikiem działu zagranicznego „Desy” i ekspertem. Często prześiaduje w biurze do późna. Ciągłe jakieś konferencje, narady, ekspertyzy. Pan do mnie czy do żony?

— Do obojga państwa. Wczoraj w nocy zamordowano tu człowieka.

— Wiem, wiem. Wszyscy tylko o tym mówią. Cały dom interesuje się tą sprawą. Jak to się stało?

— Właśnie ustalamy okoliczności. Czy państwo nie słyszeli strzałów?

Pokręcił głową przecząco. — Koło 23 poszliśmy spać. Ja latam na zagranicznych liniach. Właśnie 8 lipca, po trzech dniach nieobecności, wróciłem do domu. Zmęczony, niewyspany. Żona wcześniej wstaje, więc i wcześniej się kładzie. Dopiero dzisiaj rano dowiedzieliśmy się o wszystkim.

— Od kogo?

— Od pani Jacyny z I piętra. Spotkałem ją wychodząc z domu. Odprowadziłem ją kawalek i właśnie wtedy opowiadała mi o nocnych wydarzeniach. Wszystko widziała — stała na schodach...

— Widziała mordercę?

— Nie... tylko zwłoki...

— Czy państwo nie znali tego człowieka? — wyciągnął z portfela odbitkę zdjęcia Zborowskiego.

Pokręcił głową przecząco. — Nigdy go nie widziałem. Chciałbym panu pomóc, ale do prawdy nic więcej nie wiem.

Niezrażony tym niepewnodzeniem zaszedł do następnego mieszkania na tym piętrze, zajmowanego przez sześciuosobową rodzinę Kromkowskich.

Kromkowska — poinformowała Kordę jej żona — od dwóch dni przebywa na delegacji służbowej w Poznaniu. — My wszyscy siedzieliśmy wczoraj do późna przy telewizorze. Nic nie słyszeliśmy i o całej tej historii dowiedzieliśmy się od sąsiadów z pierwszego piętra.

Długo przyglądała się zdjęciu zabitego. — Widzę tę twarz po raz pierwszy — rzuciła sucho, oddając mu fotografię.

— Czy zna pani Patkowskiego?

— Oczywiście. Pracujemy w tym samym instytucie mikrobiologii. To uczony wysokiej klasy.

Korda schodził już po schodach, gdy go dopadła gospoia Kromkowskich. — Niech no pan pokaże to zdjęcie.

Ledwo rzuciła okiem. — Znam go. On parę razy przychodził do mojej pani, znaczy pani docent Kromkowskiej, młodszej — szeptała. Ale niech mnie pan złociutki nie zdradzi. Jak nic straciłabym posadę. Pani z nim gadała jak pana nie było w domu.

To już było coś. Pierwszy ślad.

Na drugim piętrze dwa mieszkania stały puste. Lokatorzy — mówiła dozorczyń — pierwszego lipca wyjechali na urlopy. W trzecim — profesor SGGW przyjął go chłodno. W imieniu swoim i domowników stwierdził autorytatywnie, że nic nie słyszeli, niko go nie widzieli i proszą, żeby ich nie niepokoił w takich błahych sprawach.

Zdębiał. — Ależ tu chodzi o morderstwo?!

— Chyba mnie pan nie podejrzewa — rzucił sucho profesor. Tego pana nie znam. Od szukania mordercy jest milicja. Ja muszę w spokoju przygotowywać się do wykładów.

Wyniósł się jak niepyszny. Na pierwszym piętrze nie lepiej mu się powiodło. Lokatorzy twierdzili zgodnie, że obudził ich krzyk Patkowskiego i harmider na schodach związany z przyjazdem milicji. Strzałów nie słyszeli. — Jeśli nie kłamią — pomyślał — sprawca dysponował pistoletem z tłumikiem.

Nikt z nich nie przyznał się do znajomości z zamordowanym. Tylko 13-letnia dziewczynka, córka jednego z mieszkających na I piętrze naukowców stwierdziła, że parę razy spotkała tak wyglądającego mężczyźnię na klatce schodowej. Do kogo i po co szedł — nie wiedziała.

Wróciwszy do Komendy zabrał się do czytania raportów złożonych przez wywiadowców. — Dobre chłopaki — pochwalił ich w duchu zobaczywszy przygotowaną porcję materiałów.

Najpierw sięgnął do ustaleń dotyczących Patkowskiego. Nie było tego wiele, ale zawsze coś. Patkowsky — jak się okazało — jest obywatelem amerykańskim polskiego pochodzenia. Jego rodzice przed pierwszą wojną światową wyemigrowali za chlebem.

Dalszy ciąg nastąpi



# POLACY NA OLIMPIJSKIM PODIUM



## ZŁOTA JEDENASTKA

Ponad 50 lat polskie piłkarstwo, a wraz z nim miliony kibiców czekały na taki sukces. Marzenia spełniły się w dniu 10 września 1972 roku. W meczu finałowym Igrzysk XX Olimpiady w Monachium polska jedenastka wygrała ze sławnym zespołem Węgier 2:1 i zdobyła tytuł mistrza olimpijskiego. Ten wspaniały wyczyn był jednocześnie pięknym akordem występów polskich sportowców na arenach olimpijskich w Monachium.

Nawet najteżsi fachowcy nie przewidywali, że Polska może zdobyć złoty medal w turnieju piłkarskim. Dramatyczne zmagania z Bułgarią dodały jednak piłkarzom otuchy. Kolejno wygrali potem z Kolumbią, Ghaną, NRD. W następnej rundzie remis z Danią, piękne zwycięstwo z doskonałą drużyną ZSRR i pogrom Maroka. I wreszcie wielki finał, w którym Polacy okazali się lepsi od dwukrotnych mistrzów olimpijskich, piłkarzy Węgier. Mecz ten był wspaniałym widowiskiem, który obserwowano przy telewizorach setki milionów widzów.

A oto zdobywcy złotych medali (wręczono je 13 zawodnikom polskiej drużyny):

- **Hubert Kostka** (Górniki Zabrze), żonaty, 32 lata, z

zawodu inżynier-górnik, bramkarz drużyny.

- **Zygmunt Anczok** (Górniki Zabrze), żonaty, 26 lat, technik-elekt.
- **Jerzy Gorgoń** (Górniki Zabrze), kawaler, 23 lata, technik-górnik.
- **Marian Ostafiński** (Ruch Chorzów), żonaty, 26 lat, ślusarz.
- **Antoni Szymanowski** (Wisła Kraków), kawaler, 21 lat, mechanik.
- **Zbigniew Gut** (Odra Opole), kawaler, 23 lata, urzędnik.
- **Lesław Ćmikiewicz** (Legia W-wa), kawaler, 24 lata, podoficer WP.
- **Kazimierz Deyna** (Legia W-wa), żonaty, 25 lat, modelarz.
- **Jerzy Kraska** (Gwardia W-wa), kawaler, 21 lat, mechanik.
- **Zygmunt Maszczyk** (Ruch Chorzów), żonaty, 27 lat, elektromonter.
- **Zygfryd Szottysik** (Górniki Zabrze), żonaty, 30 lat, technik.
- **Robert Gadocha** (Legia W-wa), kawaler, 26 lat, kreslarz.
- **Włodzimierz Lubański** (Górniki Zabrze), żonaty, 25 lat, student.

Trenerem polskiej „złotej jedenastki” jest **Kazimierz Górski**, niegdyś znakomity piłkarz.

## DRUŻYNA SZOSOWA

Pierwszy medal olimpijski — i to od razu srebrny — w historii swoich startów zdobyli polscy kolarze szosowi. Wyścig drużynowy na dystansie 100 km, rozegrany na monachijskiej autostradzie, miał dla polskiego zespołu bardzo przyjemny przebieg. Na półmetku znajdowali się oni na pierwszym miejscu. Później nieco opadli z sił, na mecie wyprzedzili ich jednak tylko kolarze ZSRR i to zaledwie o 30 sekund. Piękny sukces, bowiem w pobitym polu znalazły się znakomite ekipy kolarzy Holandii, Belgii, Francji, Szwajcarii i innych krajów.

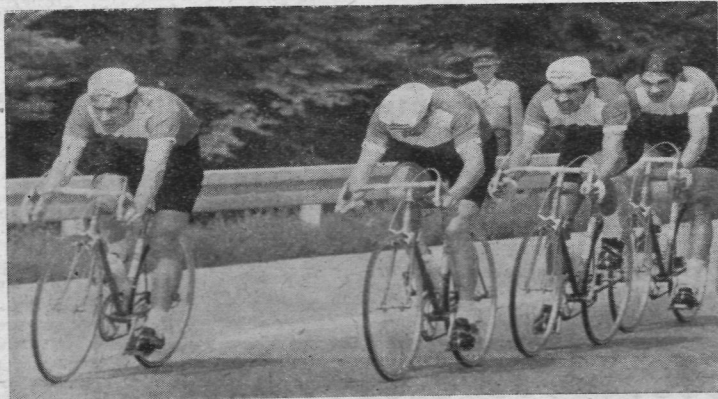
A oto krótkie sylwetki srebrnych medalistów.

- **RYSZARD SZURKOWSKI**. Jeden z najlepszych kolarzy polskich, dwukrotny zwycięzca Wyścigu Pokoju, zdobywca IV miejsca w indywidualnym wyścigu szosowym podczas mistrzostw świata w Mendrisio (1971 roku). Ma na swoim koncie również zwycięstwo w tegorocznym wyścigu Dookoła Szkocji i wiele innych sukcesów odniesionych w kraju i za granicą. Kolarz bardzo wszechstronny, wytrzymały i szybki. Startuje w barwach klubu Dolmel Wrocław, jest żonaty, ma 26 lat.

- **STANISŁAW SZOZDA**. Ten młodzieńcy, 22-letni kolarz zrobił błyskawiczną karierę w ciągu 2 lat. W ubiegłym roku niespodziewanie wygrał Tour de Pologne, był też członkiem drużyny, która zdobyła

brązowy medal na mistrzostwach świata w Mendrisio. Wychowanek LZS Opole, startuje obecnie w warszawskiej Legii.

- **LUCJAN LIS**. Ma również 22 lata, występuje w klubie Ruch Radzionków. Kolarstwo uprawia od 7 lat, odniósł już wiele zwycięstw w krajowych wyścigach. W ubiegłym roku jechał w drużynie, która zdobyła w Mendrisio brązowy medal. W Monachium w ostatniej chwili zastąpił kontuzjowanego Tadeusza Mytnika.
- **EDWARD BARCIK**. Młody, 22-letni kolarz jest wychowankiem klubu LZS Zieloni Opole. Na krótko przed Igrzyskami Olimpijskimi w Monachium zdobył tytuł indywidualnego mistrza Polski na szosie. Silny, wszechstronny, dysponuje świetnym finiszem.



## JAN SZCZEPAŃSKI

Na sześciu powojennych Olimpiadach polscy bokserzy zdobyli 7 złotych medali. Ten ostatni przypała w udziale na Igrzyskach w Monachium 32-letniemu **Janowi Szczepańskiemu**, bokserowi warszawskiej Legii. W finale wagi lekkiej pokonał on jednogłównie Węgra Orbana.

Kariera tego niezwykłego zawodnika obfitowała w wiele dramatycznych wydarzeń. Z boksem zapoznał się jako 16-letni chłopiec w Tomaszowie, tam też odnosił pierwsze sukcesy w kategorii juniorów. Potem przeniósł się do Warszawy i wydawało się, że jego dalsze losy potoczą gładko. Niestety, po kilku sukcesach nastąpiła seria niepowodzeń, nokautów ze znacznie silniejszymi rywalami. I wreszcie w 1964 roku lekarze orzekli, że Jan Szczepański nie może uprawiać boksów z powodu wady serca. Przez długie 5 lat złoty medalista z Monachium nie wchodził do sali treningowej.

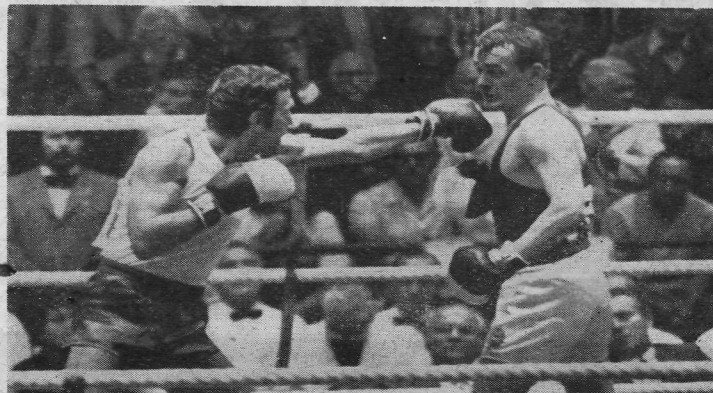
Pewnego dnia trenerzy namówili go jednak na ponowne poddanie się badaniom lekarskim. Po długich konsultacjach wynik był pozytywny: Szczepański może wrócić

na ring. Powrót był triumfalny, bowiem bokser warszawskiej Legii opanował do perfekcji sztukę pięściarską, jest znakomitym taktikiem ringu. Kolejno rozprawił się ze wszystkimi rywalami w kraju i został powołany do reprezentacji narodowej. Na swój wielki dzień musiał jednak czekać aż do mistrzostw Europy w roku 1971. Na ringu w Madrycie Szczepański przełamał wieloletnią paszę niepowodzeń i zdobył tytuł mistrza Europy wagi lekkiej.

Jeszcze na 3 miesiące przed Monachium nie było pewne, czy stanie na starcie igrzysk. Lekarze znów dopatrzili się nieprawidłowości w pracy serca, znów nastąpiły długie badania, konsultacje. Dopiero w czerwcu podjął ponownie treningi.

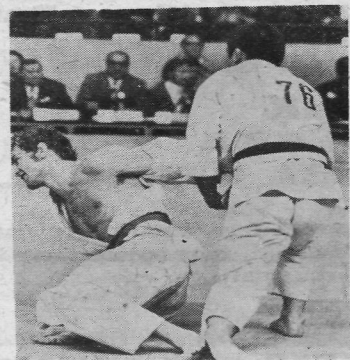
Złoty medal tego 32-letniego pięściarza, który musiał walczyć nie tylko z przeciwnikami na ringu, to jego wielki, osobisty sukces. Efekt samozaparcia, silnej woli, ambicji.

Jan Szczepański, wielokrotny mistrz Polski, jest żonaty, ma dziecko, podoficer Wojska Polskiego.



## ANTONI ZAJKOWSKI

Judo, narodowy sport Japończyków, jeszcze na początku lat pięćdziesiątych był w Polsce nieznaną. Znalazło się jednak kilku entuzjastów, którzy zaczęli propagować judo, organizować pierwsze walki. Przez te kilkanaście lat sport ten zrobił nie tylko w Polsce, ale i na całym



świecie olbrzymią karierę. Tysiące młodych chłopców uczy się obecnie w kilkudziesięciu klubach całego kraju skomplikowanych chwytów i rzutów. Uczą się zresztą z powodzeniem, gdyż już kilkakrotnie polscy juniorzy i tzw. młodzieżowcy zdobywali medale w mistrzostwach Europy.

Jednym z tych, którzy się wybili w tej dyscyplinie jest właśnie **Antoni Zajkowski**, obecnie 24-letni absolwent Akademii Wychowania Fizycznego w Warszawie, członek klubu AZS Siobukai. Karierę sportową zaczął w Białymstoku, gdzie uczęszczał do gimnazjum. Po podjęciu studiów w stolicy trafił w ręce trenera **Jana Sławskiego** i szybko wykorzystał swój talent i sprawność fizyczną w walce na macie.

Sympatyczny judoka ma na swoim koncie już kilka znaczących sukcesów na arenie międzynarodowej. Tak więc był już dwukrotnym mistrzem Europy wagi lekkiej, zdobył też brązowy medal na ubiegłorocznych mistrzostwach świata. Można się było spodziewać, że odegra jakąś rolę w Monachium, ale chyba nawet sam Zajkowski nie liczył, że zajdzie aż tak wysoko.

Ale i tym razem ambicja i talent młodego Polaka przewały na jego korzyść. Zajkowski pokonał kolejno **Garcję** z Nikaragui, **Brito** z Porto Rico, a potem świetnego Francuza **Viala**. Następne walki z Węgrem **Hetenyj** i reprezentantem NRD **Hoetgerem**, zakończone zwycięstwami, dały mu prawo walki o złoty medal. Tym razem jego przeciwnikiem był doskonały Japończyk **Nomura**. Wygrał Japończyk a Polak po raz pierwszy wywalczył srebrny medal olimpijski.



## WŁADYSŁAW KOMAR

Po raz pierwszy od 36 lat Amerykanie nie zdobyli złotego medalu olimpijskiego w pchnięciu kulą? Ich hegemonię przerwał na Igrzyskach Olimpijskich w Monachium Polak **Władysław Komar**. Zwyciężył świetnych rywali z USA i NRD, poprawił rekord Polski i rekord olimpijski znakomitym wynikiem 21.18 m. Złoty medal Komara to jedna z największych sensacji Monachijskich Igrzysk.

Władysław Komar, zanim zaczął uprawiać sport, miał już piękne tradycje w tej dziedzinie. Jego matka była wielokrotną rekordzistką i reprezentantką Polski w pchnięciu kulą, ojciec był szołowym plotkarzem i skoczkiem wzwyż. Jednak nie lekkoatletyką lecz boksem zainteresował się najpierw ten wspaniały zbudowany chłopak. W tej dyscyplinie doszedł nawet do reprezentacji Polski juniorów. Trenerzy namówili go jednak na lekkoatletykę widząc jego świetne warunki fizyczne. Nie obojętne się bez oporów ale w końcu Komar, zawodnik z wielkim temperamentem, zaczął systematycznie poprawiać swoje wyniki w pchnięciu kulą. Poza tym grał w rugby, uprawiał dziesięciobój, w którym był nawet rekordzistą Polski.

Olimpijska kariera polskiego miotacza datuje się od Igrzysk Olimpijskich w Tokio, gdzie zajął IX miejsce. W cztery lata potem w Meksyku był już VI, w Monachium stanął wreszcie na najwyższym stopniu podium zwycięzców. W międzyczasie wielokrotnie bił rekordy Polski, zdobył dwa brązowe medale na mistrzostwach Europy. Ciągłe jednak nie spełniał pokładanych w nim nadziei, przeskądzał mu w tym bujny temperament i szeroka skala zainteresowań. Dopiero w Monachium...

Kiedy grano Mazurka Dąbrowskiego na wielkim stadionie olimpijskim, **Władysław Komar** stojąc na podium obok Amerykanina **Woodsa** i reprezentanta NRD **Briessenicka**, miał łzy w oczach. Po 14 latach startów osiągnął wreszcie to, o czym marzył każdy sportowiec — złoty medal olimpijski.

Władysław Komar urodził się 11 kwietnia 1940 roku w Kownie. Mierzy 196 cm wzrostu, waży 121 kg. Żonaty, student Wyższej Szkoły Wychowania Fizycznego w Poznaniu. Startuje w barwach klubu Gwardia Warszawa, jego trenerem jest mgr **Janusz Koszewski**.



**LISTY** Józefa Grzybka

## Co by powiedział Michał Anioł gdyby zmartwychwstał?

PANIE REDAKTORZE!

Nie znam się na sztuce, w ciągu całego mojego dość długiego już żywota w muzeach byłem zaledwie kilka razy, nie bardzo nawet wiem, na czym polega różnica między, dajmy na to, impresjonizmem a ekspresjonizmem czy innymi „izmami”. Kiedy kilka lat temu zwiedziłem po raz pierwszy słynny paryski Luwr, największe wrażenie wywarła na mnie w tym wielkim muzeum nie nieśmiertelna Mona Liza, która jak na mój gust ma na sobie stanowczo za dużo przyodziewku, lecz obraz przedstawiający jakieś gołe starożytne boginie. Nie znam się na sztuce i dlatego zastanawiałem się, czy pisać o malarstwie. Ale właściwie dlaczego nie. W dawnych czasach tacy prosił ludzie jak my, w ogóle nie uczestniczyli w życiu kulturalnym, kazano im modlić się i pracować, dziesiątki pokoleń polskich, francuskich i innych chłopów i robotników rozstały się z życiem nie wiedząc ani o zagadkowym półśmieszku Mony Lizy, ani o boskich wypukłościach Wenus z Milo, ani o tym, że niektórzy znamienici artyści, tacy jak na przykład siedemnastowieczny malarz francuski Louis Le Nain, mieli dla nich współczucie i ich właśnie uczynili bohaterami swoich płócien. W dawnych czasach taki chudopatek jak ja nie ośmieliłby się pisać o malarstwie, zresztą nie mógłby tego zrobić, gdyż w dawnych czasach tacy zwyczajni zjadacze chleba jak my nie umieli czytać ani pisać. Obecnie jednak jest inaczej. Życie uległo demokratyzacji. Dzięki muzeum, fotografii i telewizji nawet ludzie prości mogą obcować z twórczością największych dawnowiecznych i współczesnych mistrzów. Dzięki prasie, także i ludzie prości odwołują się, co się w świecie sztuki dzieje, i mogą sobie o tym podyskutować.

A podyskutować warto, bo w świecie sztuki dzieje się źle. Nie jest wykluczone, że za kilkanaście lat muzea oraz inne przybytki sztuki jak pałace i kościoły, świecić będą pustkami. Od pewnego czasu coraz częściej słyszymy o nagminnych kradzieżach obrazów, rzeźb, zabytków archeologicznych itp. Powstał wielki czarny rynek dzieł sztuki, którego ośrodkami są szwajcarska Bazylea i nasz nadsekwaniński Paryż. Na czele krajów okradanych znajdują się Włochy. Jeden z francuskich dzienników pisał niedawno, że to, co dzieje się we Włoszech, jeśli idzie o kradzieże dzieł sztuki, nie da się porównać z niczym innym na świecie. Z włoskich muzeów i kościołów znika codziennie 16 dzieł sztuki. W ubiegłym roku zważono w słonecznej ojczyźnie Dantego aż 7.560 bezcennych płócien, posągów, waz itd. Z samego Mediolanu wywieziono już dwa tysiące obrazów. Dwieście obrazów znikło z rzymskiej Galerii Narodowej. Mnożą się także meldunki o kradzieżach w innych państwach. Lista rośnie, i to w coraz szybszym tempie. Nie chodzi już o kradzież, ale o wielki rabunek. Oczywiście, rządy państw, w których ta grabież ma miejsce, starają się położyć kres złośliwemu. U nas, we Francji, istnieje od lutego zeszłego roku centralna brigada, której zadaniem jest odszukiwanie zaginionych dzieł sztuki. Rok temu, w końcu października 1971 r., minister kultury Jacques Duhamel wrócił merom i prefektem uwagą, że konieczne jest wzmocnienie ochrony dzieł sztuki. Ale podobno tylko niewielką część skradzionych skarbów udaje się odzyskać, a to dlatego, że złodzieje nie uprawiają kradzieży w pojedynkę, lecz zrzeszeni są w wielkich międzynarodowych organizacjach, których centralnymi postaciami są ludzie handlujący tzw. antykami, tzn. zachowywanymi zabytkami lub przedmiotami dawnej sztuki. Skradzione skarby trudno odzyskać także i z tego względu, że po trzech do dziesięciu lat — w zależności od prawa danego kraju — kradzież dzieł sztuki ulega przedawnieniu. I w związku z tym wiele zrabowanych dzieł złodzieje przechowują w specjalnych schowkach w oczekiwaniu na termin przedawnienia.

Nie znam się na sztuce, nie myślę codziennie o Wenus z Milo i nawet gdyby jutro gazety doniosły, że jakiś narwaniec wysmarował usta Mony Lizy szminką, wiadomość ta na pewno nie przyprawiałaby mnie o bezsenność. Nie znam się na sztuce, ale uważam, że jest ona ozdobą świata i własnością całej ludzkości i dlatego trzymam się

i zasmucają te wszystkie kradzieże obrazów, posągów i innych rzeźb. Tu może gwoli włania w moje serce otuchy powie ktoś, że nawet jeśli muzealniki rabusie doszczętnie ogotociliby galerie, pinakoteki, kościoły i pałace z dzieł dawnych mistrzów, to przecież zostaną nam jednak obrazy i rzeźby artystów współczesnych. Prawda. Zostaną. Ale czy dzisiejsze rzeźby mają aby coś wspólnego z prawdziwą sztuką? Czy dzisiejsza sztuka nie przeistoczyła się w ostatnich latach w coś na kształt obłąkańczej maskarady? Czy aby na pewno wszystkich dzisiejszych malarzy i rzeźbiarzy można obdarzyć mianem artystów?

Rok czy dwa lata temu w Stanach Zjednoczonych, w miejscowości Topeka, odbyła się wystawa malarstwa współczesnego. Na wystawie tej nagrodzono m. in. dwa płótna niejakiego Jamesa Ornaga — „Pociąg do Tokio” i „Tornado”. Gdy doszło do rozdania nagród, artystę nazwiskiem James Ornat przedstawił dyrektor miejscowego ogrodu zoologicznego. Okazało się, że artystą tym był orangutan. „On

maluje równie dobrze dłońmi jak i stopami — powiedział dyrektor. — Od czasu do czasu zjada tylko nieco farby, którą wyciska z tub”.

Jim — bo tak ten orangutan ma na imię — nie jest jedyną artystyczną małpą. Posiada on słynnego poprzednika. Prekursorem tym był zmarły w 1960 r. szympanz Betsy, zwany „Piccassem szympansov”, którego dzieła sprzedane zostały za 22 tysiące dolarów.

Skoro na dzisiejszych wystawach jurorzy nagradzają twórczość małp sądząc, że mają przed sobą dzieła ludzi, to jakże — zapytacie — jakże, u licha, malują i rzeźbią ludzie? Co robią współcześni malarze i rzeźbiarze?

Otóż malują i rzeźbią po małpiemu. Małpieją. Robią rzeźby małpie. Prasa donosiła, że na Biennale Sztuki w Wenecji włoski rzeźbiarz Dino De Dominicis wystawił następującą kompozycję: „na stołku w rogu sali siedział głuchoniemy, niedorozwinięty 30-letni syn jednego z weneckich gondolierów. Na jego piersi artysta powiesił wielki napis: „Rozwiązanie problemu nie-

śmiertelności”, zaś głośniki nadawały bez przerwy tę samą ilustrację dźwiękową: histeryczny śmiech”.

Wielu dzisiejszych artystów zwykło także urządzać widowiska zwane happeningami. Wyczytałem z gazet, że na pewnym słynnym wernisażu, czyli otwarciu wystawy, zorganizowano taki oto happening: zarżnięto świniaka, świniak kwiczał, potem obrzucono się jego wnętrznościami, a w końcu jeden artysta wypróżnił się na pewną panią, mówiąc przy tym coś o polityce.

Nie znam się na sztuce i nie jestem także specjalistą od zagadnień życia pozagrobowego, ale pewnie, jestem, że gdyby starogrecki rzeźbiarz Fidiasz, albo Leonardo da Vinci albo Michał Anioł widzieli dzieła niektórych dzisiejszych mistrzów pedzła i dęta, to czcigodne ich prochy trafiłyby szlag, z miejsca by zmartwychwstali i zawołaliby po polsku do Przedwiecznego: „Boże, spuść bomby i zabij te trąby!”.

Bywajcie zdrowi, Drodzy moi.

Józef Grzybek



SZANOWNA PANI ANNO!

Pragnę podzielić się moimi spostrzeżeniami co do odpowiedzi Pani Anny z dnia 30 lipca, udzielonej „Młodej staruszce”. Jest to wcale nieodpowiednia odpowiedź. Pani Anna nic nie zna się na psychologii. Otóż co trzeba tej młodej staruszce odpowiedzieć:

„Pisze Pani, że jest jeszcze bardzo młoda, więc ma w swym posiadaniu wielki, nieoceniony skarb. Oczywiście do szczęścia to nie wystarczy. Z listu wynika, że wszystkie Pani „nieszczęścia” są powodowane nie faktem, iż maż Panią opuścił, ale raczej tym, iż mieszka ze „starymi” rodzicami. A więc, jak się jest dorosłą, trzeba umieć być samodzielną, więc opuścić rodziców. Ponieważ Pani pracuje zawodowo nie będzie trudno oddać dziecko do żłobka lub do ochronki (według chwila), a zajmować się nim w wolnych chwilach. W tym położeniu nie będzie Pani pierwszą, niestety, lecz powoli

zapomni Pani o swym niedobranym małżeństwie i z biegiem czasu, kto wie, pozna Pani człowieka dobrego, który (życze Pani tego) nie tylko nie opuści Pani zdrowej i młodej, ale nie opuści nigdy nawet starej i chorej. Z drugiej strony rzecz biorąc, możliwe, że Pani na rękę jest mieszkać ze starymi rodzicami, bo oczywiście mieszkanie za darmo i ojciec pomaga w opiekowaniu się dzieckiem bezpłatnie, tylko znowu... matka stara, bardzo chora i niedołężna (własne Pani słowa). Ojciec, jak Pani pisze jest idealnym mężem, ojcem i dziadkiem, nie chce nawet słyszeć o rozstaniu z żoną. No i oczywiście, jeżeli jest idealnym, jakże mógłby uczynić inaczej? Biorąc ślub zaprzysięgli sobie na dobre i złe czasy. Dlaczego więc w chorobie, w ostatnich miesiącach, może tygodniach życia ma ją maż opuścić? Powie Pani zapewne, że tu nie chodzi o opuszczenie, lecz o umieszczenie chorej w odpowiednim zakładzie itd. Lecz będzie to opuszczenie moralne. A jeżeli się mylę, za co z góry przeproszam i rzeczywiście chodzi Pani o ojca przepracowanego, to najlepiej za pieniądze, które trzeba by wydać umieszczając matkę w zakładzie, można właśnie ulżyć ojcu, płacąc pomoc domową. Pozostawi Pani ostatnie chwile życia swej matki spokojne i sumienie ojca czyste, z poczuciem należytego spełnienia obowiązku do końca”.

JOSETTE BIELA

DROGA PANI!

Jestem Pani niezwykle wdzięczna za skreślenie tych słów, za zadanie sobie trudu odpowiedzi naszej Czytelniczce w bardzo trudnej, skomplikowanej sprawie. Choć nie w pełni się z Panią zgadzam i pozostaję nadal przy własnym zdaniu na ten temat, czemu dałam wyraz w mojej odpowiedzi, uważam, że takie głosy, jak Pani, są niezwykle cenne. Przede wszystkim jest oczywiste, że każdy może mieć odrębny sąd na ten sam temat. Po drugie cenę sobie bardzo głosy moich Czytelników, i nawet jeśli się z nimi nie zgadzam, dopuszczam przecież możliwość, że to ja się mylę, a nie oni. Konkretna sytuacja tej młodej kobiety jest rzeczywiście bardzo ciężka. I jej kłopoty nie wynikają z chęci zdjęcia z siebie obowiązków. Jej matka jest tak chora, że do opieki nad nią nie wystarczy najlepsza choćby pomoc domowa. Potrzeba wykwalifikowanej pielęgniarce, stałych zabiegów, tego wszystkiego, co w domu jest niemożliwe. Jeszcze raz dziękuję Pani za list.

ANNA

PANI ANNO!

Pozwalam sobie do Pani napisać, bo jestem nieszczęśliwa. Już kiedyś do Pani pisałam, że nie jest mi dobrze w życiu, ale to było nic, w porównaniu z tym, co stało się teraz. Mam pięcioro dzieci od 6 do 21 lat. Ale miałam jeszcze jedno panieńskie, które kochałam najbardziej. I przed 10 miesiącami straciłam tego syna w strasznym wypadku. Miał 25 lat. Skonał na moich rękach. Przeżyłam po tym szoku depresję nerwową, byłam nawet w zakładzie, teraz jest trochę lepiej, ale są dni, kiedy pragnę sobie zrobić coś złego. Staram się opanować przed dziećmi i mężem, ale nie mogę już być wesoła. Tak strasznie mi brak mego syna. Może któraś z Czytelniczek jest w podobnym położeniu? Może by do mnie napisała. Myślałam już o tym, żeby wziąć jakieś małe dziecko, sierotę, ale mój maż nie zgadza się ze względu na mój stan zdrowia. Jestem prawie cały dzień sama i płaczę.

NIESZCZĘŚLIWA MATKA.

DROGA PANI!

To straszna tragedia. Ale trzeba się otrząsnąć z tego nieszczęścia i zacząć żyć normalnie. Ma Pani przecież inne dzieci, w tym troje niedorosłych, a dwoje zupełnie małych. Dla nich trzeba żyć i im się poświęcić. Rozpacz nie wróci Pani syna. Musi Pani dojść do równowagi. Serdecznie Pani współczuję, ale naprawdę trzeba się z tego otrząsnąć. Moje Czytelniczki bardzo proszę o napisanie w tej sprawie. Może któraś z nich nawiąże kontakt listowny z nieszczęśliwą matką? Gorąco Panią pozdrawiam.

ANNA

**PKO**

23. rue Taitbout Paris IX-ème  
Tél. 824-42-02  
Métro: Chaussée d'Antin

**BANK  
POLSKA  
KASA OPIEKI S.A.**

■ Udziela wszelkich informacji osobście, telefonicznie i korespondencyjnie.

■ Przyjmuje zlecenia z FRANCJI do POLSKI na towary PKO oraz pieniądze dla rodzin i znajomych w Polsce. Dostawa towarów i wypłaty w gotówce są dokonywane w miejscu zamieszkania odbiorcy.

■ Przekazuje wpłaty na koszty podróży dla osób zaproszonych z Polski do Francji.

■ Przyjmuje wpłaty na oprocentowanie oraz załatwia wszelkie inne operacje bankowe.

■ Na żądanie wysyłamy prospekty, cenniki i materiały informacyjne.

**USŁUGI PKO są  
najbardziej korzystne.**





L'ASSOCIATION ODER-NEISSE

ORGANISE UNE

## SOIREE DE GALA EXCEPTIONNELLE

SALLE PLEYEL — PARIS

Samedi 7 octobre — 20 h. 30

avec le BALLET NATIONAL DE POLOGNE

**M** **A** **Z** **O** **W** **S** **Z** **E**  
**M** **A** **Z** **O** **W** **S** **Z** **E**  
**M** **A** **Z** **O** **W** **S** **Z** **E**

REPRESENTATION UNIQUE : 130 artistes - 1.600 costumes  
 RESERVATION DES PLACES A PARTIR DU 15 SEPTEMBRE

Au siège de l'Association — 13, rue Paul Lelong (Métro Bourse) — Tél. 236-80-32  
 Salle Pleyel — 252, Faubourg Saint-Honoré (Métro Ternes).

**ROZNYCH  
 Z ZYCIA  
 KOLONII**

## NA CELE SPOLECZNE

Zebrane przez przyjaciół datki z okazji zawarcia związków małżeńskich ofiarowały zwyczajem francuskim na cele opieki społecznej małżeństwa: Anne-Marie Beurtin — Guy Pietryga w **Montceau-les-Mines**; Sonia Gosa — Jean-Luc Kaczmarek i Chantal Rucar — Guy Kie w **Dourges**; Gislaine Kobielać — Roland Poupon i Lysiane Woch — Alain Robaszyński w **Hersin-Coupiigny**; Marie-Paule Steux — Jean Kaluźny i Jadwiga Komorniczak — Ryszard Chwałik w **Auby**; Viviane Wiśniewska — Witold Wójcik, Katarzyna Ratajczak — Emil Dubar i Myriam Kuchta — Gérard Hollosi w **Wingles**; Renelle Deneuillers — Raymond Śląski w **Vred**; Jocelyne Monchecourt — Ryszard Marcinkowski w **Somain**; Victorine Buirette — Jean-Pierre Dembski i Bernadette Buirette — Gilbert Dembski w **Lambres-lez-Douai**; Annie Gittner — Michel Walkowiak w **Marles-les-Mines**; Bernadette Laquay — Ryszard Kwasek w **Calonne-Ricouart**; Annie Antkowiak — Fernand Demerval w **Estevelles**; Maryline Trawińska — Alain Favier, Elise Jaraszkiewicz — Michel Roussel, Brigitte Debachy — Jean Marie Antczak, Monique Pawlak — Marc Deloffre, Lyliane Nowak — Michał Białak, Liliiane Rybak — Pierre Stawski, Liliiane Wołowicz — Christian Grasshoff i Regina Przybysz — Bernard Welwaert w **Le-forest**.

**DOBRCZE ZDANE  
 EGZAMINY  
 STENO-DAKTYLO**

**DOUAL** W tutejszym Międzynarodowym Instytucie Sekretariatu pomyślnie zdały egzaminy na poziomie drugim w zakresie maszynopisania: Bernadette Karpus, Danielle Kowalczyk, Maryline Andrzejak i Evelyne Nerkowska, Sylvie Bukielska, Muriel Rzepczyńska, Maryvonne Wosiek i Marie-Françoise Grodzka, zaś w szkole A.S.U. Elżbieta Lorek, Myrienne Jurkowska, Chantal Kasprzyk, Marie-Annick Stawińska i Martine Wielgosz. Wyniki egzaminów w zakresie stenografii były następujące w szkole A.S.U.: dyplomy za 75 słów na minutę otrzymały: Maryline Andrzejak, Sylvie Bukielska, Monique Kuchar-

czyk i Danielle Kowalczyk; za 90 słów Muriel Rzepczyńska; za 100 słów Jocelyne Jankowska, Christian Jaskólski, Chantal Wielgosz i Myrienne Jurkowska; a za 110 słów Marie-Françoise Grodzka.

**ZŁOTE GODY  
 WESELNE**

**PARAY-le-MONIAL**. Prawie 50 osób z najbliższej rodziny — a wśród nich 26 wnuków i 5-cioro prawnuków wzięło udział w uroczystości rodzinnej, urządzonej z okazji złotych godów p. Janiny z domu Fajarskiej i p. Stanisława Kokota — szczęśliwych rodziców ośmiorga dzieci. Redakcja „Tygodnika Polskiego” życzy Jubilatom dalszych szczęśliwych lat w zdrowiu i pomyślności.

**DROBNE  
 OGŁOSZENIE**

„Polka, samotna, lat 50, dobrze usytuowana, kulturalna, pragnie nawiązać kontakt z Polakami, cel przyjacielski”. Pisać do redakcji, ogłoszenie nr. 954.

**ROZMAITE KONKURSY  
 TOWARZYSKIE  
 I SPOTKANIA**

**ZAGŁĘBIE BLANZY**. W federalnym konkursie wędkarskim Burgundii, rozegranym nad brzegami Loire, w

miejsowości Fleury, p. Edward Molenda z Le Creusot zajął 6 miejsce, p. Michał Strutyński z Montceau 15, p. Józef Drozdowski z Le Creusot 23, p. Andrzej Strutyński z Montceau 26, p. Ryszard Kaczmarek z Le Creusot 27. W dodatkowym konkursie eliminacyjnym do mistrzostw Francji p. Kaczmarek uplasował się na 9 miejscu i p. Kaczorowski z Le Creusot-Breuil na 13. Nie zostali oni jednak zakwalifikowani do tego finału, ponieważ tylko sześciu pierwszych może reprezentować Burgundię.

**LILLERS**. W konkursie wędkarskim, rozegranym ostatnio w Bas-Rieux, do którego stanęło 130 zawodników, miejsce 3 zajął p. J. Musioł z Marles-les-Mines. Największą rybę złowił p. Antkowiak z Calonne-Ricouart — pstrąga ważącego przeszło jeden kilogram.

**LENS**. W konkursie wędkarskim na pstrągi stowarzyszenia „Gujon Lensois”, p. Tadeusz Jelonkiewicz zajął na 80 zawodników miejsce 8.

**HENIN-BEAUMONT**. Bulistyczny konkurs complémentaire stowarzyszenia „La Boule Carrée” wygrał p. Boiński.

**BRUAY-en-ARTOIS**. Konkurs bulistyczny sekcji polskiej stowarzyszenia „Les Bons Amis” wygrał p. Rembowski przed p. Edmundem Urbaniakiem. Dalsze kolejne miejsca zajęli: p. Franciszek Antkowiak z Colonne-Ri-

couart, p. Walachowski z Houdain, p. Max Dembek, p. Grygierzec, p. Kędziarski, p. Andula z Haillicourt, p. Markowiak i p. Jerzy Gellingier. Rozegrany równocześnie konkurs pod nazwą „boules trappes” wygrał p. Pustelnik przed p. Majchrzakiem. Kolejność dalsza była następująca: p. Franciszek Wanzeniak z Haillicourt, p. François Dolobelle, p. Rufin Kulek, p. Michalski, p. Łukowiak, p. Janaszak z Colonne, p. Artur Carincotte i p. Jerzy Gellingier.

**BRUAY-en-ARTOIS**. W konkursie bulistycznym stowarzyszenia „Les Imbattables” p. Pośiewicz uplasował się na 3 miejscu, p. J. Blakowski na 5 i p. Kędziara na 10.

**MONTCHANIN**. Miejscowy klub petanki „Société Montchanoise” zorganizował podobnie jak co roku w lecie, konkurs regionalny petanki. Wyróżnili się m. in. p. Wójcik, p. Nędza i p. Cieślak. Finał wygrał p. Cieślak.

**MONTCHANIN**. Miejscowi buliści z klubu „Les Boulistes Montchanois” zorganizowali wakacyjny konkurs. W spotkaniach wyróżnili się m. in. p. Żmuda i p. Rogowicz. W finale p. Żmuda był 9, a p. Rogowicz 12. W spotkaniu wzięło udział przeszło 40 zawodników.

**ESSARTS**. Konkurs klubu „Pétanque-Club des Essarts” wygrała w dubletach para Ni-

kiel-Leveque przed parą Maiecki-Ligneul.

**MAZINGARBE**. Stowarzyszenie „Les Noires et Blanches” zorganizowało latem rozmaite konkursy. W konkursie petanki p. J. Nowak był 5, a p. Stanisław Kosior 7.

**DOUAL**. Przeszło 200 zawodników z północnej Francji stanęło do konkursu flesztetek w Rumes. Wyróżnili się głównie reprezentanci z Arras. W konkursie indywidualnym p. Kroliński był 8, a p. Smoliński 17. W serii zespołowej p. Kroliński był 13.

**BRUAY-en-ARTOIS**. Rozegrany szkolny turniej bulistyczny wygrał w kategorii kwadretów Wiśniewski z Bully-les-Mines. W kategorii indywidualnej w serii „honneur” Kiszka z Avion uplasował się na 4 miejscu. W 3-ème division Wiśniewski zajął miejsce pierwsze, a Iwanowski 4.

**SANVIGNES-les-MINES**. Challenge zarządu miejskiego, zorganizowanego dla okolicznych bulistów, wygrała para p. Kierzkowski — p. Primout z Magny.

**MONTCEAU-les-MINES**. Miejscowe stowarzyszenie „Joyeuse Pétanque” urządziło ostatnio swój tradycyjny, wewnątrzklubowy konkurs dubletów. Pierwsze miejsce zajął dublet p. Kochanek — p. Władoska, drugie p. Klemenczak — p. Pivoenan, trzecie p. Stanis — p. Chiflot, czwarte p. Kierzkowski senior — p. Kierzkowski junior i siódme p. Danielewicz — p. Campanella.

**BRUAY-en-ARTOIS**. W ostatnio zorganizowany konkurs bulistyczny z okazji święta lokalnego dzielnicy La Gare przez sekcję polską stowarzyszenia „Les Imbattables”, zwyciężył niespodziewanie młody, bo zaledwie mający lat 17 J. M. Błachowski. Osiągnął on bardzo wysoką ilość punktów — 23. Następnymi byli p. A. Poplewicz — 20 pkt, p. S. Majchrzak — 19 pkt, i p. E. Franek — 16 pkt. Nagrody wręczył mer miasta p. Wacheux, podkreślając sukces młodego zawodnika, który był wychowankiem mera w miejscowym liceum.

**ST. VALLIER**. Finał turnieju petanki w dubletach, zorganizowanych o puchar stowarzyszenia „France-Pologne”, wygrała para p. Andrzejewski — p. Dreyer przed parą p. Witkowski — p. Sadowski. Turniej organizowało stowarzyszenie „Amicale Boule des Gautherets” dla 26 dubletów.

**LEFOREST**. Miejscowe stowarzyszenie miłośników wędki „Les Amis de la Gaule” podsumowało wyniki całorocznych konkursów. Miejsce 3 w ogólnej klasyfikacji zajmuje p. Maxime Tański, 12 p. Kazimierz Król, 21 p. Stanisław Willman i 24 p. Kazimierz Stefański.

**NASZA KRONIKA RODZINNA**

**NIECH ZDROWO ROSNĄ!**

Rodziny naszych Rodaków powiększyły się. Ostatnio urodzili się:

**METZ**: Fryderyk Gubański, Isabelle Mendowska. **ST. ETIENNE**: Stefan Morozowski, Emmanuel Paszczyk. **LALLAING**: Bernard Rydz, Delphine Gorczyca. **FLERS-en-ESCREBIEUX**: Sandrine Kujawiak, Jérôme Łuczak. **MONTIGNY-en-OSTREVENT**: Sylvie Kominowska. **HARNES**: Severine Paszkowska, Philippe Maciejewski. **HERSIN-COUPIGNY**: Franciszek Portka. **HENIN-BEAUMONT**: Marie-Claire Sikosek, Olivier Chwałik, Carole Solarska, Gregory Wiczorek. **CALONNE-RICOUART**: Sandrine Fedyniak. **LENS**: Delphine Przybylski. **OIGNIES**: Olivier Zawadzki. **AVION**: Sandrine Zawadzka. **LE CREUSOT**: Christophe Wójcik.

Szczęśliwym Rodzicom życzymy dużo pociechy z najmłodszych.

**STO LAT DLA NOWOŻEŃCÓW!**

Ku radości Rodzin i Przyjaciół małżeństwa zawarli ostatnio:

**CALONNE-RICOUART**: Bernadette Laquay i Ryszard Kwasek. **HERSIN-COUPIGNY**: Gislaine Kobielać i Roland Poupon, Lysiane Woch i Alain Robaszyński. **LEFOREST**: Elise Jaraszkiewicz i Michel Roussel, Brigitte Debachy i Jean-Marie Antczak, Maryline Trawińska i Alain Favier, Regine Przybysz i Bernard Welwaert, Monique Pawlak i Marc Deloffre, Liliiane Nowak i Michał Białak, Liliiane Rybak i Pierre Stawski, Liliiane Wołowicz i Christian Grasshoff. **LAMBRES-lez-DOUAL**: Victorine Buirette i Jean-Pierre Dembski, Bernadette Buirette i Gilbert Dembski. **MARLES-les-MINES**: Annie Gittner i Michał Walkowiak. **ESTEVELLES**: Annie Antkowiak i Fernand Demerval. **DOURGES**: Sonia Gosa i Jean-Luc Kacz-

marek. **SOMAIN**: Jocelyne Monchecourt i Ryszard Marcinkowski. **AUBY**: Jadwiga Komorniczak i Ryszard Chwałik, Marie-Paule Steux i Jan Kuluźny. **WINGLES**: Katarzyna Ratajczak i Emilie Dubar, Viviane Wiśniewska i Witold Wójcik i Myriam Kuchta-Gérard Hollosi. **VRED**: Renelle Deneuillers i Raymond Śląski. **MONTCEAU-les-MINES**: Anne-Marie Beurtin i Guy Pietryga. **MONTIGNY-en-OSTREVENT**: Josiane Havez i Roger Kopec, Martine Dutkiewicz i Gabriel Decarpigny, Marie-Andrée Bleuzet i Antoni Wyrostek.

Nowożeńcom życzymy pomyślności i tradycyjnych stu lat!

**Z ŻAŁOBNEJ KARTY**

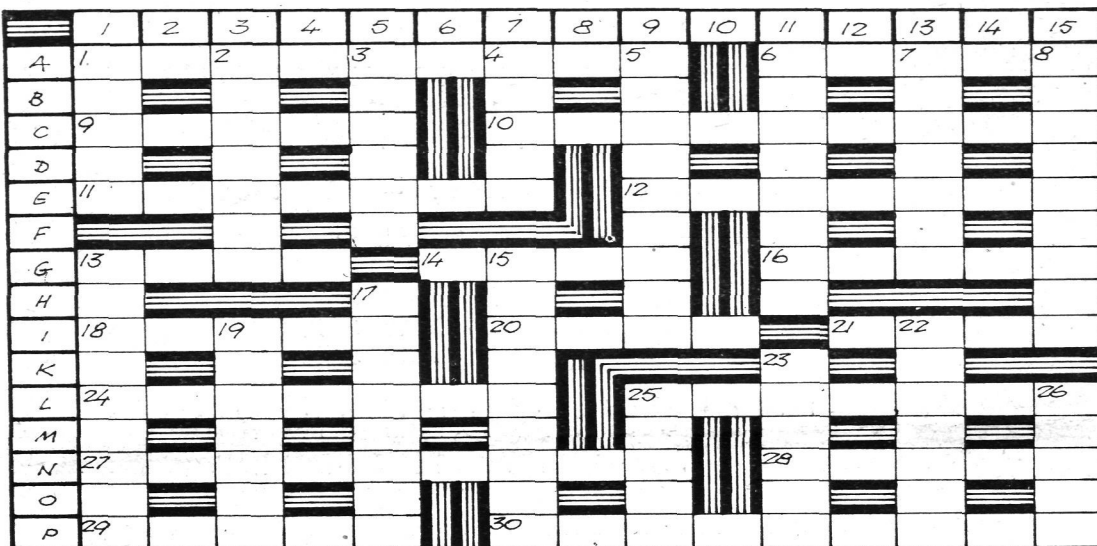
Z żalem donosimy, że ostatnio odeszli od nas:

**WINGLES**: Jan Bartnik. **LEFOREST**: Władysław Banasik, lat 76. **HERSIN-COUPIGNY**: Wiktor Cahiński, lat 63. **CALONNE-RICOUART**: Helena Smolis z domu Koszczowska, lat 73. **MAJZIERS**: Andrzej Matysiak, lat 79, Franciszek Wajchrzak, lat 84. **BEAULIEU**: Andrzej Kasprzyk, lat 71, Józef Suda, lat 56. **LIBERCOURT**: Piotr Glowacz, lat 64. **BRUAY-en-ARTOIS**: Kazimierz Oraszek, lat 60. **NOYELLES-sous-LENS**: Laurent Paszkowski. **ST. VALLIER**: Robert Jonkisz.

Rodzicom Zmarłych składamy serdeczne wyrazy współczucia.



# Rozrywki umysłowe



## Krzyżówka z przysłowiem

**POZIOMO:** 1) ten, kto namawia, podjadza lub podbuza kogoś, prowokator wojenny, 6) orzech palmy kokosowej, 9) eksport, 10) garsoniera, 11) półsen, 12) ostry odłamek drzewa, zadra, 13) lodowy opad atmosferyczny, 14) wargi, 16) izba szkolna, 18) inaczej lasso, 20) miejsce pod budowę domu, 21 osad, męty jakiegos płynu, 24) człowiek zamięłowany w domowych pieleszach, lubiący przebywać w domu, 25) patron strażaków, 27) chciwość pokarmów, obżarstwo, 28) cukierek z rulonika, 29) duża, przewozowa łódź rzeczna, barka, 30) niezależność, samodzielność.

**PIONOWO:** 1) przyczyna, 2) łańcuszek do kieszonkowego zegarka, 3) rodzaj swędzącej choroby skórnej, 4) żelazna kłama budowlana, 5) awantruniek lubiący zaczepiać innych, zabiłaka, warchoła, 6) ozdoba kobiecych uszu, klipsy, 7) pożeranie metalu przez

rdzę, 8) szerokie, bufiaste spodnie, hajdawery, 13) mała, zapadła miejscina, zapadły kął, 15) oddzielne, jednoosobowe pomieszczenie w szpitalu, 17) nauka o budowie ciała, 19) popularne w USA historyjki obrazkowe z tekstem, 22) mundur, 23) linia graniczna, granica, 25) przednia ściana budynku, 26 wnęka w ścianie.

Przysłowie utworzą następujące litery: A-11, A-7, A-4, A-3, C-2, E-5, B-9, A-15, C-3, A-5, A-6, A-12, L-3, K-3, I-8, L-4, I-10, L-2, B-5, M-1, G-1, P-2, P-3, O-15, L-13, H-7.

**Rozwiązania prosimy nadsyłać pod adresem redakcji w ciągu dwóch tygodni od daty ukazania się numeru z dopiskiem na kopercie „Rozrywki umysłowe”. Wśród Czytelników, którzy nadesłały bezbłędne rozwiązania, rozlosujemy**

**NAGRODY KSIĄŻKOWE**

### Rozwiązanie zadań z nr 37

#### POLSKIE MIASTA

**POZIOMO:** 1) dąb, 3) pokos, 6) recepta, 7) bas, 8) tutka, 9) kakofonia, 12) powab, 15) Wenecja, 17) poligon, 18) niska, 19) lotto, 20) elegant.

**PIONOWO:** 1) dziobek, 2) baraszkowanie, 3) pacht, 4) kapitan, 5) swada, 10) finanse, 11) amarant, 12) pupil, 13) walet, 14) bagno, 16) cisza.

#### LOGOGRYF Z PRZYSŁOWIEM

**UBOGO, LECZ CHĘDONGO.**

**ZNACZENIE WYRAZÓW:** 1) szpulka, 2) szablon, 3) salonka, 4) srogość, 5) samolub, 6) szalupa, 7) szperka, 8) sieczka, 9) strzała, 10) skoczek, 11) suchoty, 12) spięcie, 13) stadion, 14) surogat, 11) slogany, 16) samolot.

## MEGENAS RADZI

**Pan Józef NIEKURZAK**  
Grand Quevilly (Seine-Maritime)

Z frontu polskiego dostaliśmy się w 1939 r. do niewoli niemieckiej. Po wyzwoleniu nas przez armie alianckie, znalazłem się we Francji, gdzie dotąd mieszkam. Do jakiego urzędu w Polsce mam się zwrócić, ażeby uzyskać zaświadczenie, że służyłem w wojsku?

\*

Radzimy zwrócić się w tej sprawie do Konsulatu Generalnego PRL w Paryżu, 31-rue Jean Goujon, Paris 8-e, który przekaże Pańskie podanie za pośrednictwem Ministerstwa Spraw Zagranicznych do Ministerstwa Obrony Narodowej w Warszawie. Byłoby wskazane, ażeby Pan w podaniu wymienił dokładny przebieg służby wojskowej z nazwiskami, o ile je Pan sobie przypomina, dowódców jednostek, oraz miejscowość i okoliczności, w jakich Pan się dostał do niewoli.

## TV DU 30 SEPTEMBRE AU 6 OCTOBRE

### PREMIERE CHAINE

24 HEURES SUR LA UNE — 13.00; 24 HEURES SUR LA UNE — 19.45;  
24 HEURES DERNIERE — à la fin du programme  
MIDITRENTÉ — 12.30 (sauf le dimanche)  
DERNIERE HEURE — 18.25 (sauf le dimanche)  
VIVRE AU PRESENT — 18.30 (sauf samedi et dimanche)  
POUR LES PETITS — 18.55 (sauf le dimanche)  
ACTUALITES REGIONALES — 19.00 (sauf le dimanche)  
REPONSE A TOUT — 19.25 (sauf samedi et dimanche)  
„PONT DORMANT” — nouveau feuilleton à partir de mercredi  
4 Octobre — 20.15 (sauf samedi et dimanche)

### SAMEDI 30 SEPTEMBRE

16.00. Samedi loisirs  
17.30. Le petit conservatoire de la chanson de Mireille  
18.05. Le petit lecteur deviendra grand  
20.30. „L'Argent par les fenêtres” — d'Yves Jamaïque  
22.00. A chacun sa poésie

### DIMANCHE 1 OCTOBRE

9.10. Télé-Matin  
12.02. La séquence du spectateur  
13.15. Monsieur cinéma  
14.00. Place au théâtre  
14.30. „Un enfant nommé Michel”  
15.00. Variétés  
17.05. La France défigurée  
17.35. Le théâtre de la jeunesse: „Melies” — de Claude Veillot  
19.25. La semaine sur la une  
20.40. „La fièvre mondé à El Pao” — un film de Louis Bunuel avec Gerard Philippe

### LUNDI 2 OCTOBRE

14.30. „Les jeunes mariés” — un film de Gilles Grangier  
20.15. „Dans sur un arc-en-ciel”  
20.30. „L'Homme qui revient de loin”  
21.20. Gaston Bachelard

### MARDI 3 OCTOBRE

13.46. Je voudrais savoir  
20.15. „Danse sur un arc-en-ciel” (Fin)  
20.30. Une émission préparée par l'équipe de l'Information  
22.50. Emission musicale

### MERCREDI 4 OCTOBRE

14.45. Emissions pour la jeunesse  
20.30. Le grand Echiquier — de Jacques Chancel

### JEUDI 5 OCTOBRE

20.30. „Sam Cade” — „Requiem pour Miss Madrid”  
21.20. Information  
22.20. A bout portant: „Nicoletta”

### VENDREDI 6 OCTOBRE

22.00. En toutes lettres — une émission d'Eric Ollivier

### DEUXIEME CHAINE — COULEUR

(C) — Couleur, (N) — Noir et Blanc  
I.N.F. 2 (C) 20.00  
TELE-NUIT — à la fin du programme  
AUJOURD'HUI, MADAME (C) — 14.30 (sauf dimanche et lundi)  
ACTUALITES REGIONALES (N) — 19.00 (sauf le dimanche)  
„DES CHIFFRES ET DES LETTRES” (C) — 19.30 (mardi, jeudi, samedi)  
„MA SORCIERE BIEN AIMEE” — 19.30 (lundi, mercredi, vendredi)

### SAMEDI 30 SEPTEMBRE

15.10. (N) „Les saintes chéries”. („Eve et le dimanche”)  
20.30. (C) Top à... une émission de M. et G. Carpentier  
21.30. Série „L'Orchestre Rouge” n° 1 „Les affaires du grand chef”  
22.30. (C) Samedi soir

### DIMANCHE 1 OCTOBRE

15.20. (C) „L'Aventure est au large” — un film de Richard Thorpe  
17.00. (C) On ne peut pas tout savoir  
19.30. (C) Animaux du monde  
20.30. (C) Philippe Heriat  
21.30. (C) Vivre aujourd'hui  
22.40. (C) Ciné-Club: Cycle Orson Welles: „Monsieur Arcadin ou dossier secret” — réal. scén., décors, costumes: Orson Welles

### LUNDI 2 OCTOBRE

20.30. (C) Au théâtre ce soir: „Un mari idéal” d'Oscar Wilde  
22.35. (C) Histoire de la rivière

### MARDI 3 OCTOBRE

15.10. (N) „On a volé la Joconde” — un film de Michel Deville  
20.30. (C) Cadet Rousselle  
21.40. (C) Amicalement vôtre — „L'enlèvement de Liza Zorakin”  
22.30. (C) Match sur la deux

### MERCREDI 4 OCTOBRE

20.30. (C) Les dossiers de l'écran: „Les grandes familles”  
(C) „Les Aristocrates” — un film de Denys de la Patellière  
(C) Débat

### JEUDI 5 OCTOBRE

20.30. (C) „La famille Boussardel” n° 1  
„La Bruyère du Cap”  
22.05. (C) Italiques

### VENDREDI 6 OCTOBRE

19.30. (C) „La révolte des Haidous” — nouveau feuilleton  
20.30. (C) Entrez sans frapper  
21.20. (C) Actuel 2  
22.30. (C) Musique

## la boutique polonaise

25, rue Drouot-PARIS 9<sup>e</sup> c.c.p. Paris 18-946-68  
tél: 770-83-37

w związku z występami w Paryżu już z końcem września br. **Ewy Demarczyk, Haliny Kunickiej, Bernarda Ładysza, Urszuli Sipińskiej, Zdzisławy Sośnickiej, Zespołu „NOVI” i Grupy „Ptaki”** poleca niżej wymienione płyty:

- XL 0318 — Ewa Demarczyk śpiewa piosenki Zygmunta Koniecznego
- XL 0332 — Halina Kunicka — Ja nie jestem taka mała i 13 innych piosenek,
- XL 0592 — Halina Kunicka — Orkiestry dęte i 11 innych piosenek,
- SXL 0792 — Halina Kunicka i Grupa „Ptaki”
- XL 0106 — Bernard Ładysz
- SXL 0669 — Urszula Sipińska
- SXL 0802 — Zdzisława Sośnicka: Jak nazwać jutro bez ciebie i 11 innych piosenek
- SXL 0755 — Zespół „NOVI” e

Cena każdej płyty 23,00 fr.  
z przesyłką pocztową 24,65 fr.

Oprócz wymienionych posiadamy stale na składzie bardzo duży wybór płyt nagranych w Polsce i we Francji.

### B. DOWOJNA-BIENAIME

TŁUMACZKA  
PRZYSIĘGŁA  
PRZY WYŻSZYCH  
SADACH W PARYŻU  
Tłumaczenia urzędowe  
ważne w całej Francji

23, quai de la Tournelle  
**PARIS (5e)**

TELEFON: ODEon 41-17  
METRO: PONT-MARIE

### Tygodnik Polski

LA SEMAINE POLONAISE  
23, rue Taibout, Paris IX  
Tel.: TAI 76-44, TAI 76-51  
C.C.P. 92.20-76 Paris

Mme OI. Kuc  
314, rue Warmonceau,  
6000-Charleroi  
C.C.P. 66.69.45 Belgique

Cena prenumeraty:  
kwartalnie 9 F. — 90 Fr. B  
półrocznie 15 F. — 150 Fr. B  
rocznie 25 F. — 250 Fr. B

Président Directeur  
Général: Danuta  
JAGOSZEWSKI Bienaimé

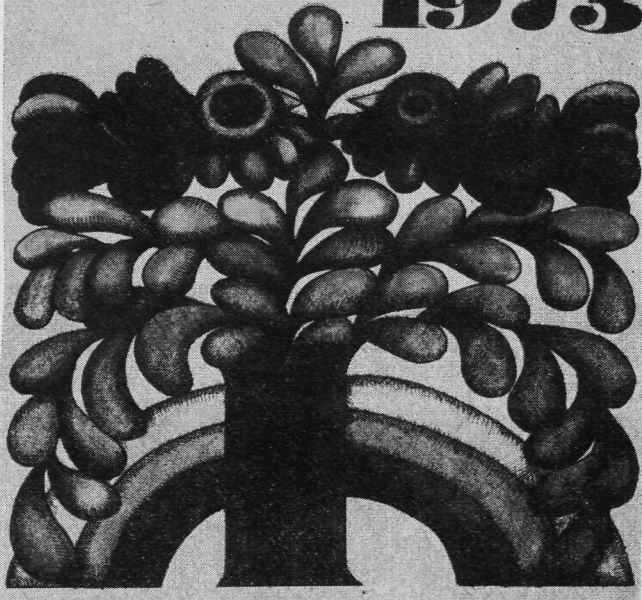
IMPRIMERIE  
Zakłady Graficzne „Tamka”,  
Zakł. nr 1, Varsovie, Tamka 3



# JUŻ MOŻNA ZAMÓWIĆ

## ALMANACH

Tygodnik Polski  
LA SEMAINE POLONAISE 1973



Cena „ALMANACHU” - 5 F; 50 F.B.

Poniżej zamieszczamy kupon, który należy wypełnić i przesłać w liście pod adresem:

**„TYGODNIK POLSKI”  
LA SEMAINE POLONAISE  
23, rue Taitbout, Paris 9-e**



Proszę przesłać Almanach „Tygodnika Polskiego” 1973 r. — na opłatę załączam czek, wysyłam mandat pocztowy, równowartość w znaczkach pocztowych (niepotrzebne skreślić).

Nazwisko i imię: .....

Adres: .....



Jedno z dwóch polskich stoisk w tegorocznym Salonie Skóry

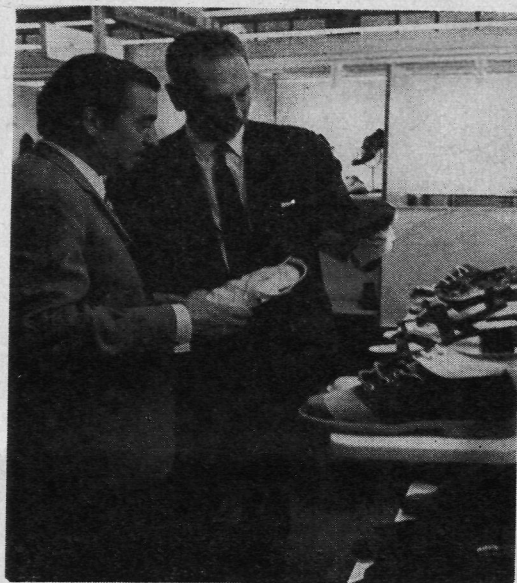
## Polska w paryskim Salonie Skóry

W tegorocznym Międzynarodowym Tygodniu Skóry, który odbywał się na terenie wystawowym przy Porte de Versailles w Paryżu, Polska zaznaczyła swój udział dwoma stoiskami.

Jedno z nich oferowało klienteli francuskiej bogaty asortyment obuwia polskiej produkcji — około 160 modeli butów męskich, damskich i dziecięcych. Zainteresowanie francuskiej klienteli butami polskiej produkcji było duże. Do przedstawicieli firmy „Skórimpex”, które zajmuje się eksportem polskich wyrobów ze skóry, zgłaszali się liczni nabywcy, wśród których byli nie tylko drobni kupcy detaliści, ale i reprezentanci wielkich firm handlowych, takich jak „Hutchinson” czy „La Redoute”.

Drugie z dwu stoisk polskich prezentowało klienteli skóry oraz konfekcję skórzaną męską i damską.

„Skórimpex” bierze udział w licznych targach i innych imprezach handlowych międzynarodowych. Ostatnio wystawiano wyroby skórzane polskiego przemysłu w Anglii, Holandii, Niemczech Zachodnich i Szwecji.



Liczni klienci zasięgaliby informacji na temat polskich wyrobów: butów i galanterii

W drugim stoisku duży asortyment butów: 160 różnych modeli



**RADIOODBIORNIKI - TELEWIZORY**

■ Lodówki, maszyny do prania i inne artykuły

gospodarstwa domowego ■

**LENG-PICARD ET C-ie**

16, Place de la Liberté: 423 rue de Lannoy

Telefony; 73.39.43, 73.29.47

ROUBAIX (Nord)





**U**NE comédie en couleurs basée, paraît-il, sur des faits authentiques et écrite par un journaliste. Un jeune villageois décide d'acquérir une voiture américaine pour en imposer à une jeune fille. Il se rend en ville chez un oncle et après avoir habilement tiré profit des ambitions de son père il est enfin possesseur du véhicule rêvé. Mais entre temps la jeune fille est devenue étudiante, ses horizons se sont élargis. La seconde trame du film est la rivalisation de deux familles voisines montrée avec humour ainsi que l'influence de la ville sur le mode de vie des campagnards. En somme, deux heures de détente.

Scénario — E. Radliński, mise en scène — W. Jakubowska, prises de vues — K. Winiewicz, musique — W. Kazanecki, avec M. Sławiński, A. Dziadyk, A. Balcerzak, W. Michnikowski. Production — équipe „Wektor”, 1971.

# 150 NA GODZINĘ

„150 na godzinę” — film barwny

Scenariusz — Edward Radliński

Reżyseria — Wanda Jakubowska

Zdjęcia — Krzysztof Winiewicz

Muzyka — Waldemar Kazanecki

W rolach głównych:

Marcin Dębik — Marcin Sławiński

Ania — Anna Dziadyk

Ojciec Marcina — Andrzej Balcerzak

Stryj Łukasz — Wiesław Michnikowski

Produkcja: Zespół „Wektor” — rok produkcji 1971.



**P**ODOBNO najtrudniej — tak twierdzi większość reżyserów — zrobić komedię filmową. Oczywiście dobrą. Dlatego też w porównaniu z innymi gatunkami ten rodzaj filmu jest raczej niechętnie podejmowany przez filmowców. I to jest przyczyną zbyt małej ilości komedii filmowych na dużych i małych ekranach w Kraju — szczególnie zaś dobrych. A publiczność bez względu na te problemy pragnie rozrywki, chce się pośmiać. Zarówno w kinie jak i w domu, przed szklanymi ekranami TV.

W powojennym dorobku polskiej kinematografii są także i komedie filmowe, ale znane i uznane — a taka jest opinia fachowców i kinomanów — wymienić można tylko dwie: „Skarb” i „Ewa chce spać”. Nic więc dziwnego, że każdemu wejściu na ekrany nowej komedii krajowej produkcji towarzyszy szczególne zainteresowanie.

Trudności ze zrealizowaniem komedii nie zrażają jednak wszystkich reżyserów. Co pewien czas, któryś z nich podejmuje „próbę sił” i przystępuje do kręcenia tego rodzaju filmu. Z różnymi, rzecz jasna, wynikami. Ostatnio próbę taką podjęła reżyserka Wanda Jakubowska, autorka głośnego polskiego filmu o Oświęcimiu. Tworzywem jej komedii stał się scenariusz napisany przez dziennikarza, opierający się podobno na autentycznych zdarzeniach. Już z samego tytułu filmu wynika — „150 na godzinę” że chodzi tu o samochód. I tak też jest w istocie.

Rzecz dzieje się w jednej z wiosek woj. lubelskiego. Młody chło-

pak, Marcin Dębik — gra go Marcin Sławiński — postanawia, chcąc zaimponować swojej sympatii — jest nią sympatyczna Anna Dziadyk — dorobić się samochodu. Ale nie byle jakiego. Dużego amerykańskiego. Opuszcza dom rodzinny i udaje się do miasta stryja, prowincjonalnego fotografa (świetny w tej roli Wiesław Michnikowski). A że chłopak jest uparty, nie brak mu sprytu i szczęścia — zwłaszcza w tym konkretnym samochodowym dążeniu, kupuje wreszcie, wykorzystując umiejętnie ambicje ojca, imponujące rozmiarami i szokujący kolorem amerykański wehikuł na czterech kółkach. A gdy osiąga swój cel nie może zaimponować swojej sympatii. Dziewczyna ma już inne horyzonty myślowe. Jest studentką, interesuje ją przyszły zawód.

I to jest główna, fabularna oś filmu. Drugim i chyba bardziej ciekawym nurtem komedii są sprawy dziejące się w rodzinnej wsi bohatera. Przedstawione tu zostały antagonizmy dwóch sąsiadujących ze sobą rodzin: Dębików i Wróblów. Rywalizacja polegająca na wykazaniu — „to my jesteśmy lepsi”. Ten wątek pokazany został z odpowiednią dozą humoru. Warto tu jeszcze zwrócić uwagę na bardzo istotne zjawisko. Obserwujemy w Kraju bardzo szybkie, niezwykle wpływowe oddziaływanie miasta na styl życia, a ściślej mówiąc, bycia mieszkańców wsi.

Film, aczkolwiek nie wysokich lotów komedia, jest zabawny. Zawiera sporo humoru słownego i sytuacyjnego oraz dobre, żywe tempo. Budzi śmiech na widowni. Zapewnia dwie godziny odpoczynku.

